

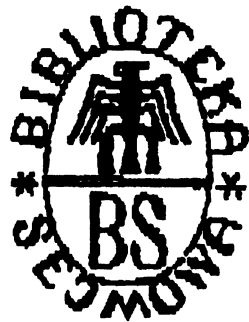
OKRĄGŁY STÓŁ

ZESPÓŁ DO SPRAW GOSPODARKI I POLITYKI SPOŁECZNEJ

STENOGRAM

z drugiego posiedzenia Zespołu do Spraw Gospodarki i Polityki Społecznej

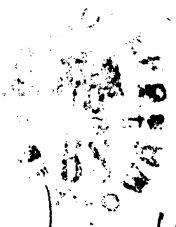
w dniu 13 lutego 1989 r.



WARSZAWA 1990

C 9540 / 2

Stenogram sporządziła : Rada Krajowa PRON



Inw. 46016

S T E N O G R A M

Z drugiego posiedzenia Zespołu do spraw Gospodarki i Polityki Społecznej w dniu 13 . II . 1989 r.

/Obradom przewodniczy prof. Witold Trzeciakowski/

Przewodniczący: Wznawiamy obrady. Na poprzednim naszym spotkaniu strona, którą reprezentuję przedstawiła kierunki podstawowych zmian systemowych polityki gospodarczej.

Szanowni Państwo! Na poprzednim naszym spotkaniu strona, którą reprezentuję przedstawiła kierunki podstawowych zmian systemowych polityki gospodarczej oraz listę postulatów doraźnych. Oczekujemy dzisiaj ustosunkowania się do naszych propozycji. Z kolei my pragniemy ustosunkować się do koncepcji planu konsolidacji gospodarki oraz do dokumentu Ministerstwa Pracy i Polityki Socjalnej. Uwagi na temat pierwszego dokumentu w jego warstwie realnej przedstawi Heszary Józefiak a w warstwie regulacyjnej prof. Jan Mujżel. Ocenę dotychczasowych procesów reformowania gospodarki przedstawi dr Stankiewicz.

Jest kwestia otwarta, czy ocenę dokumentu dotyczącego polityki socjalnej będzie przedstawiona na dzisiejszym posiedzeniu, czy na następnym posiedzeniu w związku z propozycjami, które zgłosi pan prof. Baka. Jest propozycja ażeby to przenieść - cały ten blok polityki socjalnej przenieść na następne zebranie.

Tereź jak wyobrażamy sobie tok dalszej pracy? Ja na razie sprecyzuję nasze poglądy, za chwilę oddam głos panu prof. Bace dla przedstawienia propozycji

strony rządowej. Musimy sobie z góry powiedzieć, że Okrągły Stół nie umożliwi nam uzgodnienia całego pakietu spraw systemowych i polityki gospodarczej przewidzianym 6-tygodniowym okresie. Dlatego proponujemy rozwiązanie które umożliwi nam uwzględnienie decyzji gospodarczych w dalszej perspektywie. Gospodarcza Rada Porozumiewawcza, o której mówiliśmy uprzednio byłaby forum dla uzgadniania programu zmian systemowych oraz polityki gospodarczej. Dla przygotowania wstępnych propozycji dotyczących powołania i funkcjonowania tej rady proponujemy ze swej strony prof. Mujżela i prof. Stelmachowskiego. Konieczne tu będzie nawiązanie kontaktu z zespołem politycznym, na którym ma być rozpatrywany projekt powołania drugiej izby parlamentu. Izba ta mogłaby ewentualnie przejąć następnie funkcje gospodarczej rady porozumiewawczej.

Z zakresu spraw doraźnych chcielibyśmy się ustosunkować do opracowywanej obecnie uchwały o specjalnych uprawnieniach rządu. Jak to się nazywa panie profesorze?

Prof. Władysław Baka: To się nazywa ustawa o warunkach realizacji planu konsolidacji.

Przewodniczący: Ustawa o warunkach realizacji planu konsolidacji, dobrze

O ocenę tego dokumentu, która byłaby zaprezentowana w momencie uzyskania tych materiałów po uzyskaniu tych materiałów chciałbym prosić - przepraszam nie nżgodniłem jeszcze tego bo nie miałem okazji, pana prof. Beksiaka. Czy wyraża zgodę na to, żeby się zająć tą sprawą?

/Prof. Janusz Beksiak: O jaką to sprawę chodzi?/

Opracowania naszego stanowiska w stosunku do projektu uchwały o tych specjalnych uprawnieniach rządu.

/Prof. Janusz Beksiak: Zgadza się/

Dziękuję.

Następnie pragniemy podjąć problematykę upodmiotowienia przedsięwzięcia, a w szczególności sprawę depolityzacji zarządzania, roli samorządu oraz pluralizmu i form własności. Tę grupę problemową pragnąłbym powierzyć prof. Mujżelowi wraz z zespołem.

Następna sprawa - dla związku zawodowego "Solidarność" podstawowe znaczenie ma polityka społeczna. Tematykę tę prezentowali na poprzednim zebraniu panowie Wielowieyski i Rosner. Zespół przygotowuje projekt formuł indeksacji celem przedstawienia stronie rządowej.

Dażej -w dziedzinie polityki gospodarczej w skali makro na plan pierwszy wysuwa się pytanie, jak rząd zamierza odzyskać równowagę wewnętrzną i zewnętrzną. Oczekujemy tu na konkretne wyjaśnienia zamierzeń rząd , w szczególności odpowiedzi na następujące pytania: jakie przewiduje się proporcje podziału dochodu narodowego na konsumpcję, inwestycje i spłaty zadłużenia? Jakiego kierunku alokacji inwestycji? Jakiego kierunku równoważenia budżetu państwa po stronie dochodów i wydatków. Jakiego założenia eliminacji bariery zadłużenia w sferze wolno-dewizowej i rublowej?

Po otrzymaniu odpowiedzi na te pytania ustosunkujemy się do podstawowych związanych z nimi problemów. Problematyki doraźnej, lecz szczególnie z wielu względów istotnej poruszyć chcemy sprawę Stoczni Gdań

skiej. Materiały w tej sprawie przedstawimy w ciągu 10 dni.

Na zakończenie należało uwzględnić w harmonogramie dalszych prac te problemy podzespołów rolniczego, mieszkaniowego i górniczego, które wymagają wspólnego omówienia przy naszym stole. To trzeba się liczyć z tym, że pewne problemy o charakterze bardziej ogólnym będą miały - będą musiały być tutaj szczególnie dokładnie omówione.

Tyle propozycji z naszej strony. Teraz oddaję głos panu prof. Bace.

Prof. Władysław Baka: Szanowne Państwo!

Bardzo poważnie przestudiowaliśmy zarpwno oświadczenie przedłożone, jak i stenogram z poprzedniego posiedzenia zespołu. Z uwagą podchodzimy do wszystkich kwestii tam podnoszonych. Materiałach zarówno w wystąpieniach, zwłaszcza w wystąpieniach przedstawionych przez stronę opozycyjno-sołidarnościową na poprzednim posiedzeniu było kilka warstw, od warstwy powiedzmy oceniającej historycznej poprzez stosunek do działań bieżących i pewne sugestie przyszłościowe.

Jeśli chodzi o warstwę historyczną, to oczywiście nie możemy przyjąć totalnej negacji, jaka zwarta została w niektórych wystąpieniach. Ta opozycyjna retoryka nie może dobrego klimatu rozmów kształtować. Uważam natomiast, i dlatego nie może być przyjęta, ale przede wszystkim nie może być przyjęta dlatego, że jest nieadekwatna nieobiektywna, Uważamy, że nasze obrady powinny opierać się na możliwie najbardziej wielostronnej

analizie, ocenie, na odrzucania a priorycznych nieuzasadnionych sądów. Pierwsze bowiem co powinniśmy czynić, to powstrzymać ten proces, jaki występuje w dziedzinie skąpania świadomości społecznej. Jesteśmy bardzo krytyczni w stosunku do przeszłości i samokrytyczni, natomiast nie możemy pogodzić się z negacją, nie możemy się pogodzić z zestawianiem sposobów w sposób, który nie znajduje potwierdzenia ani w faktach, ani w ocenach miarodajnych.

Dlatego też proponujemy, ażeby ^{nad} naszym stołem nie ciążyło to odium przerysowanych tendencyjnych ocen, ażeby przyjąć, iż te problemy będą przedmiotem pracy historyków, możemy tak jak to było kiedyś proponowane zwrócić się do grupy historyków o różnej orientacji, w celu obiektywnego, zgodnego z faktami przedstawienia zarówno dorobku i słabości, jakie wystąpiły w rozwoju gospodarczym Polski Ludowej, jak i efektów, rezultatów procesu reformowania gospodarki w latach 1980, żeby przedstawić ocenę sprawiedliwą, opartą na faktach, odrzucającą aprioryczną tendencyjność.

I to jest pierwszy punkt, na który chciałbym zwrócić uwagę na marginesie przedstawionych wystąpień. Nam jest potrzebna prawda i tylko prawda i myślę, że ta orientacja powinna powodować wszelkimi naszymi działaniami, jeśli chodzi o ocenę. Jeżeli chodzi o kwestie bieżącej polityki konieczne jest przeprowadzenie czy dokonanie ze strony koalicyjno-związkowej pewnych wyjaśnień, zwłaszcza ze strony rządu w odniesieniu do zarówno realizowanej obecnie i proklamowanej polityki gospodarczej a także w odniesieniu do postulatów sformułowanych w sposób konkretny, zwłaszcza w oświadczeniu przedstawio-

nym przez dr Ryszarda Bugaję.

Szersze oświetlenie polityki gospodarczej, aktualnych problemów reformowania i z tego wynikających odniesień do zaprezentowanych przez stronę opozycyjno-solidarnościową kwestii przedstawi wicepremier Ireneusz Sekuła. Chciałbym ze swojej strony powiedzieć, że jeśli chodzi o zgłoszone przedstawione postulaty, dotyczące redukcji wydatków budżetowych, zwłaszcza na administrację oraz obronę narodową, bezpieczeństwo wewnętrzne, to proponujemy aby na przyszłym posiedzeniu zespołu które jeśli ugodniono mogłoby się odbyć w następnym poniedziałek, czyli za tydzień, ludzie kompetentni to znaczy i przedstawiciele właściwych komisji sejmowych i przedstawiciele MON, MSW oraz Ministerstwa Finansów przedłożyliby tutaj obraz sytuacji oraz argument, stanowisko i argumentację w kwestiach, jakie tutaj zostały przedstawione, sformułowane w oświadczeniu.

Taki sam tryb proponujemy podjąć jeśli chodzi o kwestię nomenklatury. Myślę, że dobrze będzie, jeżeli na następnym posiedzeniu naszego zespołu poprosimy przedstawiciela Komitetu Centralnego, Urzędu Rady Ministrów, ewentualnie Rady Państwa - czyli tych ludzi, którzy mogą nam najbardziej miarodajnie wyjaśnić sprawę nomenklatury i oprze- dalszą dyskusję

er

2/1

dalszą dyskusję w tej sprawie na najszerszej, najpełniejszej informacji. Sądzę, że celowe będzie również zaproszenie przedstawiciela Głównego Urzędu Statystycznego, który zakomunikuje nam, czy przedstawi nam, jakie są propozycje w kwestiach dotyczących zapewnienia szerokiego dostępu do informacji ekonomicznej dla wszystkich obywateli.

Pozostałe wyjaśnienia i stosunek do spraw przedstawi wicepremier Ireneusz Sekuła.

Ja ze swojej strony jeszcze tylko kilka słów chciałbym dodać, mianowicie, że w toku naszej pracy niezwykle ważne jest nieustanne zdawanie sobie sprawy z tego, czego my sami po obradach naszego zespołu "okrągłego stołu" oczekujemy, a zwłaszcza czego oczekujemy po obradach w zespole ds. gospodarki i polityki społecznej. Ważne jest również, żebyśmy sobie zdawali sprawę z tego, czego oczekuje społeczeństwo.

Jeśli chodzi o oczekiwania strony koalicyjno-związkowej, myślę, że można byłoby sprawę zawrzeć w następującym sposobie rozumowania. Wiemy, jakie problemy w dziedzinie społeczno-ekonomicznej powinny być rozwiązane, a w każdym bądź razie znamy większość tych problemów, jeśli chyba ta forma jest lepsza. Ze względu na naturę problemów, sytuację społeczno-polityczną, nie jest możliwe ich rozwiązanie bez zrozumienia, poparcia i mobilizacji szerokich sił społecznych, bez zapewnienia współuczestnictwa strony solidarnościowo-opozycyjnej, współuczestwa i współodpowiedzialności. To jest to nowum, jakie jest produktem rozwoju historycznego. Rozumiemy, współzależność

er

2/2

jaka występuje pomiędzy pracami ~~pp~~ w naszym zespole, a w zespole reform politycznych, w zespole związkowym. Jednakże uważamy, że nie jest to jednostronna tylko zależność, że również i produkt, owoc pracy naszego zespołu wpływać będzie na działalność tamtych.

Chodzi zwłaszcza o kwestię konsensusu, który jest niezwykle istotnym warunkiem dla sformułowania nowej umowy społecznej, jeśli chodzi o cały obszar społeczno-ekonomicznych.

I dlatego też uważamy, że powinniśmy zmierzać w kierunku wypracowania pomocy "okrągłemu stołowi"; jeśli chodzi o zarówno treść merytoryczną i kształt takiej umowy społecznej w dziedzinie problemów społeczno-ekonomicznych, które zarysowywałyby obciążenia, można powiedzieć, wszystkich uczestniczących w "okrągłym stole" stron. I myślę, że pod tym kątem powinniśmy nieustannie patrzeć na podejmowane przy tym stole w zespole gospodarki i polityki społecznej ds. problemy.

Z tego punktu widzenia, sądzę, że celowe byłoby gdybyśmy zaczęli kontynuując pracę merytoryczną na tematy różne, różnych zagadnień istotnych, próbowali wspólnie określać, jaki kształt tej umowy, jakie problemy, jaki sposób ujęcia byłyby do przyjęcia. Chodzi po prostu o to, ażeby w ten sposób określać i ramy i nakierowywać nasze prace, jeśli to ma być ten istotny element końcowy działalności zespołu.

Jeśli chodzi o przebieg dzisiejszego spotkania, to moja propozycja jest następująca, żeby po teraz wysłuchaniu

er

2/3

pewnych uściślających stwierdzeń dotyczących polityki gospodarczej, dotyczącej reformowania, dotyczących zamierzeń rządu i stosunku rządu do przedkładanych postulatów, sformułowań, które przedstawi wicepremier Ireneusz Sekuła, żeby - to będziemy musieli przesądzić - z naszej strony nastąpiło rozwinięcie niektórych szczególnie ważnych kwestii, problemów najpilniejszych, mianowicie za te problemy uważamy kwestię demonopolizacji skupu i likwidację kartek na mięso, kwestię podejścia do przewycięzania inflacji, podstawową orientację jeśli chodzi o politykę cen, indeksację dochodów i świadczeń. Związane z najpilniejszymi działaniami problemy finansowo-podatkowe. I wreszcie zagadnienia polityki pieniężnej, kredytowej i oszczędnościowej.

Jak państwo zauważyliście, te 5 zagadnień do zreferowania których jesteśmy przygotowani w dniu dzisiejszym, po to, ażeby ewentualnie nadać impuls do bardziej konkretnych poszukiwań, ustaleń, dotyczy tego, co dzisiaj w Polsce, w gospodarce polskiej, w społeczeństwie polskim jest najważniejsze, najpilniejsze, tzn. kwestii zahamowania inflacji i poprawy rynku oraz wygaszania czy też stworzenia klimatu do przewycięzania tendencji do rewindykacji, do niepokojów społecznych na tym właśnie tle.

Ta prezentacja tych problemów pozwoliłaby nam w pierwszej kolejności odnieść się do zagadnień najbardziej newralgicznych bieżących. Następne posiedzenie oprócz spraw związanych z wyjaśnieniem, jak już mówiłem, i kwestii nomenklatury i kwestii wydatków budżetowych

er

2/4

na wojsko, etc. proponowalibyśmy żeby rozpatrzeć bardzo ważne problemy, niezwykle istotne, ale powiedzmy z punktu widzenia jak gdyby pilności drugiego rzutu. Chodzi o kwestię zadłużenia zagranicznego, chodzi o kwestię struktury inwestycji, polityki strukturalnej inwestycji, chodzi o zagadnienie restrukturyzacji bieżącej gospodarki narodowej, likwidacja, upadłość, przemieszczanie czynników wytwórczych. Chodzi o zagadnienia związane z kształtowaniem stosunków własnościowych, przebudową stosunków własnościowych. I wreszcie z zagadnieniami umacniania i zwiększania roli samorządu pracowniczego, z określeniem jego perspektywy.

Na kolejnym ewentualnym spotkaniu proponowalibyśmy, ażeby rozpatrzeć cały kompleks problemów związanych już w fazie rozpracowanej bardziej, związanych po pierwsze z polityką społeczną, z kwestią świadczeń społecznych, z polityką cen, waloryzacją, indeksacją płacⁱ dochodów. No i te ewentualne problemy, o których także mówił pan prof. Witold Trzeciakowski, dalsze ukierunkowania i sposoby współdziałania. Ponieważ mówił pan profesor o kwestii gospodarczej komisji porozumiewawczej, ja podzielałam pogląd, że na tę sprawę powinniśmy spojrzeć w kontekście postępów prac zwłaszcza w zespole ds. reform politycznych, bowiem w zależności od tego, jak tam będzie ustalony kalendarz przeobrażeń instytucjonalno-politycznych i tutaj będą określone odniesienia do tej kwestii.

Ponieważ mniej więcej za dwa tygodnie w tej sprawie będziemy chyba bliżsi, a na pewno bliżsi niż dzisiaj orientacji co do tego, w jakim kierunku sprawy się rozwija-

er

2/5

ją, sędzę, że to byłby właściwy czas, ażeby te problemy rozpatrzyć.

To tyle tytułem słowa z mojej strony, panie przewodniczący.

Przewodniczący: Dziękuję uprzejmie. Rozumiem, że jesteście już bliżej zorientowani co do naszego porządku dzisiejszego. Rozumiem, że ten porządek będzie obejmował wystąpienie pana premiera Sekuły. Następnie będą trzy wystąpienia zaplanowane przez naszą stronę, tzn. pana prof. Józefiaka, pana prof. Mujzela i dr. Stankiewicza, a potem proponuję, żeby nastąpił blok wystąpień rządowych o sprawach, które były wymienione przez pana współprzewodniczącego. Tzn. te sprawy demonopolizacji skupu, inflacji itd.

Jeszcze na wstępie chciałem prosić uprzejmie o czy raczej przypomnieć o tym, że na to, żebyśmy się mogli ustosunkowywać do materiałów strony rządowej, musimy te materiały dostać. Więc ja rozumiem, że jeżeli chodzi o tekst tego zarządzenia specjalnego, dotyczącego specjalnych uprawnień rządu, że będziemy mogli założyć, że to otrzymamy w toku dzisiejszego dnia.

Również jeśli chodzi o ustosunkowanie się nasze do problemów przywracania równowagi, inflacji itd. to byłoby bardzo pożyteczną rzeczą, żebyśmy oprócz wystąpień ~~wstępnym~~ ustnych, których będziemy świadkami dzisiaj, otrzymali materiały bardziej konkretne liczbowe, które by nam umożliwiły ustosunkowanie się ściśle, konkretne do tych materiałów.

er

2/6

Oddaję teraz głos panu premierowi Sekule.

Wicepremier Ireneusz Sekuła: Szanowni Panowie
Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Proszę mi wybaczyć, że zajmę nieco czasu bardziej kompleksową informacją związaną z problemami gospodarczymi, a także związaną z procesem reformowania gospodarki, ale po pierwsze - zgodnie z ustaleniami sprzed tygodnia, iż debatujemy nad problemami a nie negocjujemy, będzie to forma użyteczniejsza, ~~wz~~ zwłaszcza, że mogę w niej wtedy w bardziej taki kompleksowy, powiązany ze sobą sposób

rs

3/1

powiązany ze sobą sposób odnieść się do spraw podniesionych i wypowiedziach na poprzednim posiedzeniu jak i w dokumencie, który otrzymaliśmy.

Zacząć chcę od przypomnienia, iż w dniu jutrzejszym miną cztery miesiące pracy nowego Rządu pod kierownictwem Premiera Rakowskiego i w ciągu tych niespełna czterech miesięcy Rząd musiał równocześnie podjąć działania w pięciu sferach. Więc po pierwsze niezbędne było nowe zorganizowanie pracy Rządu. Polega ono jak wiadomo na tym, iż powołane zostały dwa komitety Rady Ministrów: społeczno-polityczny i ekonomiczny, które przejęły ciężar większości zagadnień o charakterze operacyjnym bieżącym, co pozwala Radzie Ministrów zbierać się rzadziej i debatować nad problemami o charakterze strategicznym. To rozwiązanie znacznie usprawniło styl pracy Rządu.

Po drugie - obowiązują ciągle jeszcze stare przepisy zakładające jeszcze znaczną centralizację funkcjonowania Rady Ministrów. Przygotowujemy specjalną ustawę o Radzie Ministrów, która ten stan rzeczy zmieni i cały szereg uprawnień zdecentralizuje ministrom, wojewodom, poszczególnym podmiotom gospodarczym. Ale póki obowiązuje ten stan rzeczy, to na Rządzie będzie spoczywał obowiązek rozwiązywania całego szeregu problemów bieżących, czym zajmowaliśmy się i zajmujemy

Po trzecie - Rząd musiał podjąć pod wielką presją czasu cały szereg przedsięwzięć o charakterze rutynowym, planistycznym. To koniec roku, niezbędnym było przygotowanie projektu Centralnego Planu Roczego, budżetu państwa, planu kredytowego, zmian w Narodowym Planie Społeczno-Gospodarczym, oraz dokumentu wiodącego, Planu Konsolidacji Gospodarki

rs

3/2

Narodowej.

Wszystkie te prace planistyczne powinny być w zasadzie rozpoczęte latem tak, aby zdążyć z terminami sejmowymi, prowadzone były w związku z tym w ogromnym pośpiechu i zarzut, iż przedsiębiorstwa dopiero w końcu stycznia otrzymały instrumentację swojego działania w roku 1989, jest oczywiście słuszne tylko, iż układ kalenadarza, fakt, iż od 14 października od momentu powołania Rządu Sejm obradował w ubiegłym roku dwukrotnie i po raz pierwszy w styczniu 1989 r. stwarzał ten układ planu z jakim mieliśmy do czynienia. I dodać należy, że posłowie wykonali olbrzymią pracę w niezwykle szybkim tempie i ten cały pakiet mógł być przedyskutowany i uchwalony.

Czwartym obszarem działań było cały szereg różnych decyzji o różnym charakterze, które można określić jednym wspólnym mianownikiem stawiania sprawy z głowy na nogi, czyli to wszystko, co mogło być szybko zdecydowane decyzjami rządowymi czy ministrów rozwiązywane, było rozwiązywane. Takich decyzji było kilkaset, nie chcę ich w tej chwili oczywiście nawet wyliczać.

Do ważniejszych przypomnę tylko należało między innymi odejście od reglamentacji bezy ny, przyjęcie zasady iż obywatel może przechowywać swój paszport ważny na cały świat w domu, a okres jego ważności jest warunkowany tylko poziomem wnoszonej opłaty. Zrezygnowaliśmy z systemu sprzedaży samochodów na asygnaty, to jest element realizacji zawartego w dokumencie propozycji odejścia od formy sprzedaży uprzywilejowanej. Odeszliśmy od reglamentacji węgla. Przygotowywany jest plan odejścia od reglamentacji mięsa.

rs

3/3

Zostały także zlikwidowane albo znacznie ograniczone inne formy rozdzielnictwa, łącznie z centralnie finansowanym importem.

Została także wykonana duża praca legislacyjna; o ponad połowę zmalała liczba rządowych i ministerialnych aktów prawnych. Ministrowie i Rada Ministrów więcej niż 50 % obowiązujących 14 października aktów prawnych uchyliła, a więc był to poważny krok na drodze porządkowania prawa, zresztą nie ostatni, ponieważ ten proces w dalszym ciągu się toczy.

I obszar piąty, któremu chcę poświęcić nieco więcej uwagi, to propozycję bardzo daleko idących radykalnych zmian systemowych.

W grudniu i w pierwszych dniach stycznia skierowany został do Sejmu pakiet licznych ustaw, z których część jest już uchwalona, część będzie uchwalana w najbliższych dniach i tygodniach. Dotyczą one głębokich zmian w systemie funkcjonowania polskiej gospodarki i staraliśmy się nagromadzić taką ich ilość, aby powstała owa masa krytyczna, o której wspominał prof. Baka tydzień temu, to znaczy taka ilość zmian, która pozwoli uczynić je nieodwracalnymi i kompleksowymi.

Było to konieczne, ponieważ jeśli byśmy poprzestali tylko na uchwalonej 19 grudnia ustawie o podejmowaniu działalności gospodarczej i ustawie o działalności gospodarczej z udziałem kapitału zagranicznego, to te nowoczesne akty prawne praktycznie pozostałyby na papierze, ponieważ zderzyłyby się z całym otoczeniem legislacyjnym, z wszystkimi innymi unormowaniami, nie adekwatnymi do nich, ani nie adekwatnymi do sytuacji, ale przecież obowiązujących.

rs

3/4

W historii nieodległej mieliśmy taki przypadek, jak Państwo pamiętają w 1982 r. Sejm uchwalił bardzo nowoczesną, nowatorską ustawę o działalności przedsiębiorstw zagranicznych w Polsce, niestety tylko tą, nie dokonano zmian w innych przepisach, ustawa nie mogła funkcjonować i kolejnymi nowelizacjami zamiast to otoczenie legislacyjne doskonalić, zmieniać, zbliżyć się do tych rozwiązań nowoczesnych, nowelizowana była ta ustawa, która w krótkim czasie całą swoją atrakcyjność straciła.

Żeby nie stało się analogicznie z tymi dwoma dokumentami, skierowane zostały do Sejmu ustawy związane z finansowaniem przedsiębiorstw państwowych, ustawy, które nadały nowy kształt Prawu bankowemu, nadadzą nowy kształt Prawu dewizowemu, Prawu podatkowemu, nowa ustawa o Narodowym Banku Polskim, zmiany w Kodeksie cywilnym i szereg innych.

Dlaczego się tak śpieszyliśmy i jaki nową jakościowo kształt warunków gospodarowania z tych projektów i z tych rozstrzygnięć, bo część już jest uchwalona, się wyłania.

Uwarunkowania. Działaliśmy i działamy, bo te uwarunkowania są niestety i będą przez dającą się wyobrazić przyszłości stosunkowo trwałe, w warunkach następujących pięciu ważnych ograniczeń, pięciu wielkich problemów i trudności, które musimy rozwiązać. Określę je hasłowo, ponieważ były one także w używane w poprzedniej dyskusji i w pełni się tutaj z przedmówcami zgadzam.

Uwarunkowanie pierwsze to zachwiana równowaga rynkowa, niedostatek towarów, znaczna ilość gorącego pieniądza, znaczna przewaga popytu nad podażą i to przewaga w takim zakresie, iż znaczny postęp, jaki w skali produkcji odnoto-

waliśmy w roku 1988, a także w styczniu roku 1989, produkcja wzrosła w styczniu około 7 punktów, po prostu jest przy tej nierównowadze na rynku niezauważalne.

Drugie uwarunkowanie to wysoki poziom inflacji i wysokie zmęczenie społeczeństwa inflacją, stąd przyjęcie w roku 1989 deflacyjnego wariantu planu ograniczania skali podwyżek cenowych, wprowadzenie tam, gdzie jeszcze cenami nie steruje rynek, pułapów i limitów cen.

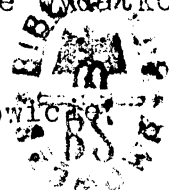
Trzeci problem, to zadłużenie zagraniczne. Sama obsługa zadłużenia zagranicznego w roku 1989 przekracza 3 mld dolarów, a więc łatwo określić jaki jest to ogromny balast i ciężar dla gospodarki.

/Przepraszam, coś się tutaj dzieje z tą techniką./

Czwarty problem to deficyt budżetowy, który przekracza bilion złotych, przy czym mamy tutaj do czynienia ze swoistymi dwoma szalami wagi, Jeśli chcemy utrzymać wzrosty nowych cen na umiarkowanym poziomie, to oznacza to po drugiej stronie konieczność dotowania tych cen. Wprawdzie przyjęliśmy zasady dotowania bardziej nowoczesnego, bardziej racjonalnego, a więc nie dotujemy producentów. Dotacje mają charakter przedmiotowy, dotyczą określonych towarów i określonej ich ilości, ale nie zmienia to postaci rzeczy, iż obciąża to oczywiście budżet po stronie jego wydatków.

Przypomnę także, że budżet przejął obsługę zadłużenia zagranicznego, obciążenie bezpośrednio przedsiębiorstw wpłatami na fundusz obsługi zadłużenia zagranicznego było w roku 1988 krytykowane i z tego rozwiązania odstąpiono. Ale co oczywiście także oznacza znaczne zwiększenie wydatków budżetu.

Reasumując jest tutaj kwestia wyboru, a mianowicie



im bardziej będziemy radykalnie wycofywać się z dotacji, tym lepsze to będzie miało skutek w postaci zbliżenia budżetu do równowagi, ale też oznaczać to będzie konieczność większej skali podwyżek cen.

I piąte uwarunkowanie, które ma charakter poza-ekonomiczny, psychologiczny, społeczny to skala niecierpliwości. Obywatele mają dosyć zapowiedzi, dosyć tego dreptania w miejscu, oczekują na efekty szybkie. Po prostu nie wytrzymają rozwiązań, które będą wdrażane na przestrzeni lat i na przestrzeni lat przyniosą rezultaty.

To stwarza konieczność odejścia od tej tradycyjnej racjonalnej hierarchii celów toznaczy cele dalekosiężne, strategiczne na pierwszym planie, operacyjne, średnio-okresowe na drugim, bieżące na trzecim.

Wdrażając ten system modelowy musimy także szukać rozwiązań, które pewne przyczółki zaufania społecznego p-ozwolą uzyskać wcześniej, pozwolą wcześniej przenieść pewne elementy efektów.

Biorąc to wszystko pod uwagę wynika z tych przesłanek konieczność bardzo dużego radykalizmu i bardzo szybkiego tempa podejmowania tych zmian. To tempo podjęliśmy ze świadomością, iż ta presja czasu będzie przynosiła także i negatywny skutek w postaci nie takiej doskonałości projektów, jakie byśmy chcieli osiągnąć, która byłaby możliwa w dłuższym okresie czasu, przy większej skali dyskusji i konsultacji. Uważamy jednak, iż nie stać nas na tracenie kolejnych miesięcy i lepiej niedoskonałe rozwiązania poprawiać, udoskonalać w toku ich wdrażania, w toku ich trwania, niż tracić miesiące na ich cyzelowanie w postaci projektu, a więc zachowując status quo.

TWiśn.

4/2

Warto także przypomnieć, iż szereg rozwiązań z uwagi na kwestie finansowania budżetu może być wdrażane tylko z początkiem roku, a więc nie wdrożenie ich w roku 1989 oznaczałoby wytracenie praktycznie całego roku.

Ten nowy systemowy kształt gospodarki zawiera się w takim powtarzanym wielokrotnie hasle - wolność, równość, konkurencja, to znaczy - wolność podejmowania działalności gospodarczej, bez żadnych ograniczeń, bez żadnych warunków wstępnych. I takie skonstruowanie ustawy, iż żaden urząd żaden urzędnik, nawet niechętny określonymu g podmiotów gospodarczymu nie może mu tej działalności uniemożliwić.

Poza wąskim obszarem działalności gospodarczej, dla której podjęcia trzeba uzyskać koncesję, choć ona także nie jest za azana tylko wymaga spełnienia warunków wstępnych, w pozostałym obszarze każdy taką działalność może podejmować.

Po drugie równość to znaczy jednakowe traktowanie co do kryteriów wszystkich podmiotów gospodarczych, państwowych spółdzielczych, prywatnych, zagranicznych, spółek określonych co do kryteriów to znaczy jednakowy dostęp do kredytów Bank nie pyta kredytobiorcy kim jest - pyta natomiast na jakie cele kredyt ma być zużyty. I jeżeli są to cele objęte priorytetami, wówczas służy ulgowa stopa, kredyt jest tańszy. jeśli nie - jest droższy.

Podobnie jest z ~~wk~~ wkładem - bank nie pyta kim jest podmiot, który dokonuje lokaty. Pyta na jaki termin ta lokata jest ulokowana i od tego terminu zależy jej oprocentowanie.

Jednolite traktowanie w sensie kryteriów podatkowych. Tutaj uzyskanie pełnej równości sektorów musi być pewnym procesem i zostanie on zakończony w momencie ~~pr~~ wprowadzenia

TWiśn.

4/3

jednolitego powszechnego podatku od dochodów osobistych, koncepcja tego podatku jest przygotowywana. Będziemy się starali aby wdrożyć go w roku 1990. Problem ma charakter przede wszystkim techniczny, ponieważ podatek objąłby 18 milionów płatników, wszystkich posiadających dochody obywateli. A więc wymaga odpowiedniego oprzyrządowania technicznego. I bez tego oprzyrządowania nie może być wdrożony ponieważ mógłby się okazać nieściągalny, co groziłoby i niewykonaniu dochodów budżetu, ale groziłoby przede wszystkim demoralizacji.

W momencie wdrożenia tego podatku także i przedsiębiorstwa państwowe, dyrektor przedsiębiorstwa ~~zestanie~~ przestanie zajmować się problemami opodatkowania wynagrodzeń. To rozliczenie obywatela i jego dochodów przejmie fiskus. Zatem znajdzie się w takiej samej sytuacji jak przedsiębiorca prywatny czy spółka.

Wreszcie konkurencja w rozumieniu stworzenia systemu zasilenia przedsiębiorstw przede wszystkim efektywnych, rentownych a więc zmniejszenia redystrybucyjnej funkcji budżetu, kurczenia centralnie finansowanego importu, stworzenia warunków, w których majątek produkcyjny pracowniczy mogą przechodzić, mogą alokować się tam gdzie wykorzystane mogą być efektywniej, rentowniej poprzez upadłość czy likwidację nieefektywnych podmiotów gospodarczych.

Zmiany w prawie bankowym stworzyły możliwość uruchomienia od 1 stycznia br. działalności 9 nowych banków komercyjnych, a także tworzenia dalszych banków, także i w charakterze spółek. Kilka takich banków jest w fazie organizacji. Banki te mogą działać na terenie całej Polski, mogą kpnku_

rować, a podmiot gospodarczy może korzystać z ich usług w zakresie lokat czy pobierania kredytu, wybierając bank, który świadczy te usługi najsprawniej i który oferuje najlepsze warunki.

Jeśli chodzi o prawo dewizowe, to tworzony będzie rynek dewizowy dla przedsiębiorstw. Forma przetargów, na których w roku 1988 sprzedanych zostało około 200 mln dolarów zostanie znacznie rozszerzona i na giełdę dewizową trafi kwota ponad 2 mld dolarów. Zatem zwiększona zostanie zarówno podaż, jak i dostępność tej giełdy przez zainteresowane przedsiębiorstwa. Inaczej mówiąc - stworzona zostanie możliwość, której już nie poprzez zabiegi u centralnego planisty, u ministra, nie za jego pośrednictwem zainteresowane przedsiębiorstwo będzie mogło za złotówki zakupywać potrzebne mu dewizy dla sfinansowania niezbędnego mu importu, wględnie zbywać posiadane dewizy jeżeli jest eksporterem i uzyskiwać w ten sposób po kursie dnia określoną kwotę złotych.

To jest krok na drodze do likwidacji wielowalutowości w naszym kraju. Jedyną walutą powinna być złotówka, za którą można kupić każdy towar i towarem tym mogą być także dolary, funty czy marki.

Taki system finansowania importu zlikwiduje również to uzależnienie niednych przedsiębiorstw od drugich, zwłaszcza od tych, które dysponują odpowiednim odpisem dewizowym. No i w związku z tym mają uprzywilejowaną pozycję, żądając stosownego, dewizowego wkładu.

Nowa ustawa o prawie dewizowym, jeśli Wysoki Sejm ją uchwali, zalegalizuje także obrót dewizowy dokonywany przez obywateli, a więc zniesien ten zakaz wywodzący się jeszcze

z początków lat pięćdziesiątych, powszechnie zresztą w naszym kraju naruszany, co także składało - że tak powiem - w zakresie demoralizacji w zakresie stosowania prawa. jak również umożliwi obywatelom nabywanie i zbywanie dewiz bezpośrednio pomiędzy sobą lub za pośrednictwem kantorów wymiany.

Te wszystkie przedsięwzięcia powinny doprowadzić do stworzenia w naszym kraju rynku walutowego, rynku pracy, rynku kapitałowego. Fundamentem rynku kapitałowego jest obowiązująca już ustawa o finansowaniu przedsiębiorstw państwowych, która przyjęła 2-składnikową formułę majątku przedsiębiorstwa, fundusz założycielski będący wkładem skarbu państwa, od którego pobierana jest dywidenda i fundusz przedsiębiorstwa, który może być zwiększany odpowiednimi inwestycjami z zysku.

To rozwiązanie oznacza bardzo stabilną w perspektywie wielu, wielu lat, że tak powiem, strategię rozwojową przedsiębiorstwa. Lepiej się będą miały te przedsiębiorstwa które będą możliwie dużo inwestowały we własny rozwój, we własną modernizację, ponieważ ciężar dywidendy dla tych przedsiębiorstw będzie relatywnie mały. Co więcej - do takiego działania są one zachęcane systemem podatkowym, który przewiduje odpowiednie wyłączenie z podstawy opodatkowania kwot przeznaczonych na inwestycje własnej modernizacji.

Te zaś przedsiębiorstwa, które całość czy większość swego zysku będą konsumowały, dla tych ciężar dywidendy będzie relatywnie rósł. No a jeśli nie będą w stanie go udźwignąć może to doprowadzić do ich upadłości. Ale to jest

pewna prawidłowość ekonomiczna, ponieważ trudno sobie wyobrazić przedsiębiorstwo, które nie jest własnym rozwojem zainteresowane i które własnego rozwoju nie finansuje,

W momencie uchwalenia ustawy o akcjach to rozwiązanie pozwoli utworzyć także akcjonariat załogi, pozwoli dysponować majątkiem przedsiębiorstwa w sposób zapewniający bardzo daleko idące jego uspołecznienie, co jest także w materiale podnoszone i proponowane.

Generalną wytyczną funkcjonowania gospodarki , którą wybraliśmy po przeprowadzeniu wielu aplikacji, wielu symulacji - każda próba odpowiedzi na pytanie cząstkowe - jak dławić inflację, jak równoważyć rynek, jak zwiększać eksport dla zwiększenia możliwości importowych i poprawy spłaty zadłużenia, jak zmniejszyć deficyt budżetowy. Wszystkie te rozumowania sprowadzają się do jednego fundamentu, który warunkuje powodzenie tych działań jest nim ożywienie gospodarki, jest nim nakręcenie koniunktury, zwiększenie produkcji, wywołanie postaw propodażowych.

Stąd też uznaliśmy tę kwestię za najważniejszą, bo warunkującą - jak powiedziałem - wszystkie inne. A to oznacza możliwie jak najszybsze tempo urynkawiania gospodar-ki, wszędzie tam jest to możliwie i tak szybko jak to jest możliwe.

Stąd też chcielibyśmy przedłożyć pod obrady zespołu propozycje radykalnego urynkowania całego kompleksu rolno-spożywczego

TW

5/1

tego kompleksu rolno-spożywczej produkcji i obrotu żywnością wraz z obszarem środków produkcji niezbędnych do produkcji żywności, jeśli by to przedsięwzięcie się udało to wówczas potężny yektor rynku zaczyna funkcjonować zgodnie z prawami ekonomicznymi, znika problemy parytetu dochodów pomiędzy ludnością miejską i wiejską ten parytet niejako dzieje się sam poprzez prawa rynkowe ale oczywiście radykalizm tego przedsięwzięcia możliwy jest tylko przy zawarciu umowy społecznej, przy jej zaprzęgnięciu przez przedstawicieli wszystkich sił społecznych przy tym stole siedzących.

Ze strony rządu jest tutaj jednoznaczna ~~nie~~ deklaracja iż każda złotówka, która w tej chwili przeznaczona jest na dotowanie towarów wchodzących w ten kompleks. Nie będzie wprzechwytywana przez budżet, przeciwnie powinniśmy przedyskutować i wypracować najskuteczniejsze sposoby przemieszczenia jej do portfela konsumenta, ale w sposób racjonalny, to znaczy nienaruszający, motywacyjnej funkcji płac i zapewniający odpowiednią osłonę grup społecznych, będących w trudnych warunkach egzystencji.

Chciałby podnieść jeszcze bardzo krótko dwa problemy, które były w materiale wypowiedziach podnoszone. Kwestia pierwsza to sprawa stoczni Gdańskiej im. Lenina propozycji, aby dokonać retrospektywnie badania okoliczności podjętej o jej likwidacji decyzji. Uważamy, że nie powinniśmy takiego działania podejmować dlatego, iż decyzji związanych z likwidacją podziałem, łączeniem oraz przekazywaniem przedsiębiorstw gestii innego organu założycielskiego w 1988 roku podjętych było tysiąc. Jeśli zatem badać te decyzje, no to wtedy

5/2

wszystkie, bo dlaczego wybierać takie a nie inny zakład. Zakładów zlikwidowano 28. No oznaczałoby to taką skalę pracochłonności, która ten zamiar czyni po prostu mało możliwy.

Ntomiast cały rachunek, całość argumentacji, która była przedkładana komisji nadzwyczajnej Sejmu jesteśmy gitowi opublikować, nie ma tutaj żadnych tajemnic i to wszystko co skłoniło rząd do podjęcia tej decyzji, może być przedstawione w środkach masowego przekazu, niejako przy okazji rozważania kwestii związanych z lepszym wykorzystywaniem bardziej efektywnym wykorzystywaniem majątku produkcyjnego.

Przy tej okazji chciałbym odnieść się także do zapisanych w oświadczeniu sugestii, aby rząd nie ubiegał się o żadne tam jest wprawdzie napisane socjalne pełnomocnictwa, domyślam się że to błąd maszynistki, chodzi o specjalne pełnomocnictwa.

Otóż rząd nie ~~ubiega~~ ubiega się o żadne specjalne pełnomocnictwa w rozumieniu tych, które posiadał do 31 grudnia 1989 roku. Gdyby miał taki zamiar to w grudniu najprostszym rozwiązaniem byłoby wnieść do Sejmu projekt przedłużenia tych pełnomocnictw na dalszy okres i jeśli Sejm by taki projekt zaaprobował, to mogłyby one funkcjonować w roku 1989.

Nie postąpiliśmy w ten sposób, ponieważ ustawa o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz zmianie niektórych ustaw, którą rząd wniósł do Sejmu ma jakościowy odrębny charakter w stosunku do tej ustawy mówiącej w skrócie majowej, czyli też ustawy o nadzwyczajnych pełnomocnictwach i upoważnieniach dla

rządu.

O ile ta ustawa majowa akcentowała przede wszystkim pełnomocnictwa o charakterze dyscyplinującym, represyjnym o tyle ustawa o konsolidacji gospodarki zmierza przede wszystkim do stworzenia narzędzi radykalnego ~~na~~ wdrażania reformy gospodarczej poprzez zwyciężenie barier i utrudnień, które ten proces wdrażania reformy hamują oraz stworzenia warunków do jego przyspieszenia.

Ja projekt tej ustawy prof. Beksiakowi przedłożę po zakończeniu referowania niezależnie od tego dostępnymy go także wszystkim zainteresowanym, natomiast w wielkim skrócie co ta ustawa zawiera?

Zawiera elementy następujące: Po pierwsze prawo do podejmowania legalnych eksperymentów ekonomicznych. Podejmowanych albo na określonym terenie, województwie czy jego części, a więc możliwość stworzenia specjalnych stref ekonomicznych, albo przez określony podmiot gospodarczy. Każdy taki eksperyment musi być precyzyjnie opisany, i utworzenie go następuje decyzją Rady Ministrów, albo też jeżeli to jest eksperyment podejmowany przez podmiot gospodarczy na podstawie umowy zawartej między tym podmiotem a zainteresowanym ministrem czy zainteresowanymi ministrami.

Te szczególne warunki gospodarowania mają być stosowane w celu sprawdzenia nowych rozwiązań techniczno-organizacyjnych i ekonomicznych. Idzie o to, iż jeśli będziemy reformowali gospodarkę w układzie pewnego harmonijnego marszu, wszyscy jednocześnie, to ten marsz może odbywać się w tempie najwolniej poruszającego się podmiotu. To tempo zmian może zachodzić w tempie

zmian odbywających się najwolniej. Natomiast wszędzie tam gdzie są chętni do podjęcia takiego eksperymentu związanego z nim ryzyka i związanym z nim profitem, to trzeba takie legalne możliwości stworzyć. Nie jest to zarem żaden z tych eksperyment w nie będzie zatem zarządzany przez Radę Ministrów czy przez ministra, przeciwnie aby taki eksperyment mógł zostać zorganizowany, muszą być chętni do jego podjęcia i takich chłtnych w kolejce wielu oczekuje przykładem może być właśnie przedsię iorstwo "Onik" którego majątek zostanie powierzony na podstawie umowy w dzierżawę dla efektywniejszego wykorzystania.

Druga kwestia , drugi element zawarty w tej ustawie to zlikwidowanie zrzeszeń. W ciągu 3 miesięcy zrzeszenia mają się rozwiązać, i przedsiębiorstwa wchodzące w ich skład albo będą funkcjonowały samodzielnie, albo też na podstawie własnych dobrowolnych decyzji mogą tworzyć inne struktury gospodarcze na przykład spółki. ale podkreślam mogą je tworzyć na podstawie swoich dobeowolnych decyzji przy czym zamiar utworzenia spółki badany będzie przez organ antymonopolowy i dopiero po takim badaniu spółka może być utworzona. Jeśli jej działalność nie byłaby z odna z ustawą o przeciwdziałaniu praktykom monopolistycznym oczywiście utworzona być nie może.

Kwestia trzecia to ustawowy zakaz podejmowania przez organy kontroli i inspekcji podporządkowane naczelnym i cen ralnym organizacji - organom administracji państwowej oraz organizacjom spółdzielczym, orowadzenia kontroli insoekcji lub lustracji w zakresie organizacji celowości działalności podmiotów gospodarczych

5/5

Ta z mora kontroli, która btrapiła do tej pory przedsiębiorstwa, przy czym nie mówię t o kontroli o charakterze wynikowym, to oczywiście musi pozostać badania bilansów i działalności Najwyższej Izby Kontroli i nie na tę kontrolę przedsiębiorstwa narzekały, narzekały natomiast na ogromną ilość kontroli, które b zajmowały się poszukiwaniemi odpowiedzi na pytania, dlaczego używa się takiej a nie innej techniki czy technologii, dlaczego dokonano zakupu takich amnie innych urządzeń, dlaczego przedsiębiorstwa zorganizowane jest w taki amnie inny sposób. Otóż na te wszystkie pytania odpowiada wynik działalności przedsiębiorstwa. Jeżeli jest ono rentowne, jeżeli jest ono efektywne, jeżeli osiąga dobre rezultaty ekonomiczne, to znaczy, że jeg działalność jest celowa to znaczy, że zorganizowane jest z punk u widzenia tych wyników użytecznie i prawidłowo i tak powiem badanie, kontrolowanie tego obszaru jest przede wszystkim strwta czasu.

Zatem jeżeli ustawa będzie przyjęta to ta z mora kontroli również zaniknie. Kolejna kwestia to ważne zmiany dotyczące możliwości dysponowanie majątkiem przedsiębiorstwa w ramach eksperymentu, przypomniałem już. Można ten majątek wydzierżawiać, możn go sprzedawać, można nim dysponować oczywiście za zgodą organu przedsiębiorstwa w każdy sposób, który przyniesie užteczny efekt. Ustawa i projekt wprowadza również możliwość dysponowania lokalami, tak jak towarem i wykorzystywa nia ich również do wszelkiego rodzaju celów produkcyjnych. Ustawa zawiera także możliwość dokonywania

5/6

podziału i likwidacji przedsiębiorstw, a także możliwość odwołania dyrektora jeżeli w sposób rażąco narusza on ekonomiczne relacje cenowo-płacowe.

Przyjęcie tych zapisów stworzy możliwość znacznego przyspieszenia procedury. W chwili obecnej przypomnę podział przedsiębiorstwa jest procedurą kilkunastomiesięczną, bo aby dokonać podziału przedsiębiorstwa musi być wniosek organu antymonopolowego, wniosek rozpatrzony następnie przez sąd. Orzeczenie sądowe nie jest pierwszą instancją prawomocną, a więc zainteresowane przedsiębiorstwo może się od niego odwołać, ponowne badanie, ponowne rozstrzygnięcie i dopiero po kilkunastu miesiącach podział może być dokonany.

Zrozumiałe, że jest to procedura zbyt czasochłonna i jeżeli ją stosować to o radykalnych działaniach mowy być nie może. Także i obecny układ działań cenowych może stwarzać niektórym dyrektorom możliwości do naruszenia relacji ekonomicznych w tym zakresie i mimo, że ceny zakwestionuje Izba Skarbowa, zostanie ona zmieniona to następnego dnia może być podwyższona inna cena i procedura się właściwie powtórzy. Natomiast możliwości działań dyscyplinujących dyrektorów w tym zakresie praktycznie nie ma.

U podstaw podjęcia tego projektu leży także i ta kwestia, iż nikt nie będzie słuchał argumentacji rządu iż określone działania były niemożliwe ponieważ nie przewidziane prawem, rząd jest odpowiedzialny za stan gospodarki i jeżeli ta odpowiedzialność ma być realna, musi posiadać odpowiednie kompetencje i środki

5/7

do wpływu na nią.

Projekt był dyskutowany w komisjach sejmowych, wyraża poparcie dla tego projektu Rada Społeczno-Gospodarcza przy Sejmie, szereg zapisów zostało w toku tych prac udoskonalonych, między innymi znacznie wyeksponowana została rola samorządów pracowniczych, w tych procedurach, które są tą ustawą podejmowane, i trzy komisje sejmowe to znaczy komisja Planu Budżetu i Finansów, Prac Ustawodawczych i Spraw Samorządowych rekomendują ten projekt do uchwalenia przez Sejm.

er

6/1

uchwalenia przez Sejm.

Ostatnim elementem, który chciałbym podjąć, to ogromnie niepokojąca z punktu widzenia rządu aktualna sytuacja w zakładach pracy, aktualna sytuacja strajkowa. Chciałbym poinformować Wysoki Zespół, że w styczniu br. mieliśmy do czynienia ze 151 konfliktów zbiorowych w zakładach pracy, w tym także i krótsze lub dłuższe strajki. W lutym tych strajków, tych konfliktów zbiorowych jest do chwili obecnej 56, w tym dzisiaj rozpoczęty strajk w trzech wydziałach Zakładów "Eda" w Poniatowej.

Trzy elementy jakościowe mają charakter nowy, odmienny w roku 1989 w stosunku do tego, co było w przeszłości i dlatego chciałbym je bardzo krótko przedstawić. Nowym elementem jakościowym jest to, iż strajki rozgrywają się wewnątrz przedsiębiorstwa. Nie istnieje w nich strona rządowa. I istnieć nie może, dlatego iż system skonstruowany na rok 1989 nie przewiduje poza normalnymi ulgami podatkowymi przewidzianymi systemem, np. za podjęcie określonego rodzaju produkcji, pełne zwolnienie z podatku np. przy produkcji materiałów budowlanych, nie przewiduje możliwości udzielenia jakichkolwiek ulg o charakterze podmiotowym, adresowanym do konkretnego przedsiębiorstwa.

☒ Czyli to, co było w przeszłości, iż rząd dokonywał zmian, jednak rzucał to koło ratunkowe, jeśli by przedsiębiorstwa był zagrożony w skutek utraty zdolności kredytowej, w skutek strajków, albo też roszczeń płacowych, takiej możliwości w roku 1989 nie ma. Wszystkie dotychczas

er

6/2

zawarte porozumienia płacowe mieszczą się w warunkach, w realiach ekonomiki zainteresowanych przedsiębiorstw, aczkolwiek napinają te możliwości do granic ryzyka, nie pozostawiają już miejsca na manewr, ponieważ - przypomnę - w 1989 r. przyjęliśmy 40-proc. próg podwyżek płac, tylko że podwyżki te powinny być racjonalnie rozłożone na obszar całego roku. Przy czym, im dalsza data od 1 stycznia, tym skala może być oczywiście większa.

Z drugiej strony zrozumiąły jest nacisk, aby dokonywać ich możliwie jak najszybciej i w możliwie jak najwyższych kwotach. Rozłożenie ich w czasie ma to uzasadnienie, że w czasie rozłożone są podwyżki cen. Nie jest przewidywana w roku 1989 żadna operacja cenowa. Podwyżki cen mają charakter pełzający, są niewielkie i będą rozkładane na przestrzeni całego roku.

W związku z tym, jeżeli podwyżki płac zostaną skoncentrowane w pierwszych miesiącach roku, kiepska równowaga rynkowa zostanie jeszcze bardziej zachwiana tymi wypłatami. Zwłaszcza, że na pierwszą połowę roku przypadają przecież wypłaty trzynastych pensji i nagród z zysku.

Co się stanie, jeżeli w jakimś przedsiębiorstwie te możliwości ekonomiczne zostaną naruszone. A więc są możliwe następujące scenariusze. Strajk, którego nie udaje się zakończyć sensownym porozumieniem, straty w produkcji, utrata zdolności kredytowej i upadłość lub likwidacja przedsiębiorstwa. Podobnie, jeśli dyrektor ustąpi przed nieracjonalnymi żądaniami płacowymi i dokona podwyżek

er

6/3

nadmiernych, nadmiernych z punktu widzenia możliwości przedsiębiorstwa. To także oznacza utratę zdolności kredytowej i upadłość lub likwidację.

To jest bardzo ważna konstatacja, ponieważ uświadomienie sobie przez wszystkie zainteresowane załogi, przez ich aktyw, iż tego rodzaju mechanizm w roku 1989 funkcjonuje, mogłoby wpłynąć moderująco na te żądania podwyżkowe, które w niektórych zakładach są totalnie nieracjonalne. Są to podwyżki płac przekraczające kwotę ~~70000~~ 60 tys. zł i z reguły formułowane egalitarystycznie, czyli po równo dla wszystkich. Jest już sygnał z Bełchatowa, iż ta podwyżka dokonana w Bełchatowie, właśnie po równo dla wszystkich, spotyka się z krytyką części załogi, zwłaszcza załogi górniczej i nie można wykluczyć, że pewne dojdzie do jakiejś renegotjacji tej zasady każdemu po równo. Nie ma to nic wspólnego z motywowaniem wydajniejszej, efektywniejszej pracy.

Kwestia druga, nowa jakość, jaka się pojawiła, to niepełny wpływ zarówno związków zawodowych zrzeszonych w OPZZ, jak i działaczy związanych z "Solidarnością" na strajkujące załogi. Przypomnę, że w niektórych przedsiębiorstwach załogi odmówiły rozmów zarówno z przedstawicielami "Solidarności" jak i z przedstawicielami OPZZ. Uważają, że konflikt ma charakter wewnętrzny i nie życzą sobie żadnego pośrednictwa.

To oznacza, że tak powiem, możliwość wpływu, możliwość oddziaływania zarówno przez związki zawodowe jak i działaczy "Solidarności" jest w wielu przypadkach ograni-

er

6/4

czona, co jest konstatacją niepokojącą, no bo oznacza po prostu, iż ten proces strajkowy może w jakimś zakładzie po prostu wyjść spod kontroli, z wszystkimi tymi negatywnymi skutkami, o których wspominałem.

No i problem trzeci, to w ogóle sama ta eskalacja żądań strajkowych. Zrozumiałe jest, że każdy taki strajk i podwyżki uzyskane, ale nie tyle uzyskane w wyniku strajku, ponieważ rzecz dotyczy zakładowych pieniędzy. Te środki i tak w zakładzie są wypracowane. I naprawdę jest wiele innych, bezstrajkowych form dokonania ich podziału, dokonania ich podziału sensownego, w gronie dyrektora, rady pracowniczej, związków zawodowych, takiej czy innej reprezentacji załogi, bez uciekania się do strajku przynoszącego straty i samym zainteresowanym i całej gospodarce.

Ta eskalacja może powodować zupełnie niesłuszne przeświadczenie, iż te podwyżki można uzyskać tylko wtedy, kiedy się strajkuje, a więc skłaniać do podejmowania tych działań strajkowych w innych przedsiębiorstwach.

Dlatego uważam, iż byłoby rzeczą bardzo wskazaną i pożyteczną, aby odnieść się do tej strajkowej sytuacji. Stanowisko rządu jest w tej kwestii oczywiste. Dzisiaj po południu odbędzie się posiedzenie komitetu ekonomicznego Rady Ministrów, gdzie sytuację strajkową chcemy omówić. Znany jest bilans strat, znany jest bilans zakłóceń kooperacyjnych, które przenoszą perturbacje na inne przedsiębiorstwa. Sądzę, że tak jak uczynił to pan Lecz Wałęsa, gdyby również i przedstawiciele innych sił zasiadających przy

er

6/5

"okrągłym stole", zasiadających w naszym zespole swoje stanowisko w stosunku do strajków sformułowali, to biorąc pod uwagę, iż różne siły mają większe czy mniejsze oddziaływanie, mogłoby to, jak sądzę, mieć wpływ na ochłodzenie tych nastrojów, na bardziej realistyczne podejście, na dostrzeżenie w strajku rozwiązania ostatecznego, bardzo niebezpiecznego, a przede wszystkim przynoszącego szkodę gospodarce, społeczeństwu i samym zainteresowanym.

Z naszej w każdym razie strony, ze strony rządu, takie stanowisko jest jednoznaczne. I chcę jeszcze raz bardzo wyraźnie podkreślić, iż nie ma w bieżącym roku możliwości jakiegokolwiek wewnętrznej alimentacji przedsiębiorstw. To co są same w stanie wypracować, są same w stanie podzielić i oby dokonywały tego podziału w sposób negocjacyjny, przy stole, a nie przy zatrzymanych maszynach. Natomiast muszą dokonywać tego podziału w warunkach realnych możliwości dzielenia tego, czym dysponują.

Dziękuję bardzo panie przewodniczący. Tak jak powiedziałem, te projekty, które mogą być przydatne, oczywiście dostarczymy. Natomiast z punktu widzenia rządu rzeczą najistotniejszą byłoby podjęcie debaty nad umową społeczną pozwalającą bardziej radykalnie wdrażać reformę gospodarczą, dającej tym radykalnym działaniom społeczne przyzwolenie. No a z uwagi na aktualną bieżącą sytuację podjęcie przedsięwzięć, które by były przydatne dla wygaśnięcia tej podnoszącej się niebezpiecznej fali strajków. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję panu premierowi za interesujące wystąpienie. I proponuję, żebyśmy teraz zrobili przerwę do godz. 15 po dwunastej. Dziękuję.

P r z e r w a

Po przerwie:

/Po przerwie przewodnictwo obrad obejmuje Władysław Baka/.

Przewodniczący:

Wznawiamy obrady.

Zgodnie z zapowiedzią poczynioną przez pana prof. Trzeciakowskiego, proszę uprzejmie o zabranie głosu prof. Cezarego Józefiaka.

Prof. Cezary Józefiak:

Dziękuję.

Ja chcę w związku z planem konsolidacji gospodarki skupić się na trzech zagadnieniach dotyczących węzłowych spraw równowagi i inflacji, mianowicie po pierwsze chciałbym starać się uzasadnić tezę, że w tym planie zaniedbuje się jednak to co powinno być strategicznym zadaniem na najbliższe dwa lata, to znaczy hamowanie popytu, Po drugie, że plan konsolidacji chciałbym powiedzieć niestety podtrzymuje złą zawodną metodę regulowania funduszu wynagrodzeń w przedsiębiorstwach. I po trzecie, iż plan konsolidacji odwleka w istocie równoważenie rynków, to znaczy niedostatecznie, niezależnie od retoryki rynkowej, jaka jest stosowana, nie odblokowuje rynkowych sprzężeń zwrotnych.

Na początku jednakże chciałbym poczynić pewną refleksję, mianowicie związaną z wystąpieniem Ministra Przemysłu na poprzednim posiedzeniu i Wicepremiera Sekuły na dzisiejszym, przy czym to poprzednie wystąpienie było na gorąco, więc można tutaj pewne rzeczy sobie wytłumaczyć, natomiast dzisiejsze było przygotowane.

Otóż moje wrażenie jest takie, iż w tych wystąpieniach nie było w istocie ustosunkowania się do tego, co oceniamy

jako najistotniejszą wątpliwość lub zarzut, mianowicie do niespójności polityki gospodarczej, czy niespójności pewnych rozwiązań systemowych. Natomiast jeżeli po kolei będziemy różne takie odcinkowe sprawy przedstawiać, to oczywiście można powiedzieć każda się da wyjaśnić.

Otóż dlaczego to jest ważne sądzę. Dlatego, że jeżeli będziemy kontynuowali to w dalszym ciągu, to właściwie grozi nam to, że nie będzie dialogu tylko będą mijające się monologi.

A teraz przechodzę do tych trzech kwestii, które wydały mi się tak ważne. Otóż sądzę w związku z tym niedostatecznie ujętym zadaniem strategicznym, jak to powiedziałem w postaci hamowania popytu, sądzę przede wszystkim, że plan konsolidacji opiera się na przeszacowaniu jednak pewnych możliwości podaźowych gospodarki. I w związku z tym można powiedzieć, jeszcze bardziej zaostrza to problem niedostatecznego hamowania popytu.

To niedoszacowanie chciałbym zilustrować na takim przykładzie. Otóż szacuje się, przewiduje się, że wzrost dochodu narodowego będzie ponad 4 %. Otóż czyli mniej więcej tak, jak to było w ubiegłym roku, a w ubiegłym roku ocenia się ich w cenach stałych, był on 4,5 do 5 %, a w cenach bieżących 73 %.

Otóż wszyscy na ogół wiedzą, że jeżeli występują aż tak poważne ruchy cen, to miarodajność dynamiki wyrażona w cenach stałych jest niewielka. W każdym razie trzeba tutaj wykazywać dużo ostrożności i to raczej myślę w naszych warunkach korygować w dół. W przyszłym roku, czy w tym roku zaopatrzenie, to jest zaopatrzenie w podstawowe paliwa, surowce, materiały itd. ma rosnąć o 1,5 % i obawiam się, że

trzebaby było uwzględniać raczej gdzieś w pobliżu tej wielkości dynamikę realnego dochodu narodowego, niż przyjmować wyższe.

To, że przyjmujemy wyższe nie jest bez znaczenia dlatego, że na tych planowych wyższych wskaźnikach opieramy decyzje gospodarcze między innymi dotyczące inwestycji oraz nadwyżki eksportowej.

Jeżeli uwzględnić fakt, że inwestycje rosły i rosną, mają rosnąć nieco szybciej niż dochód narodowy, w ubiegłym roku według danych jakimi już dysponujemy spożycie wzrosło o 3 %, inwestycje o 7 %, w kategoriach realnych. Jeżeli uwzględnić dodatkowo, teraz udział ma wzrastać także w dochodzie narodowym, jeżeli uwzględnić dodatkowo, że na ogół nie panuje się nad skalą inwestycji, nad procesami inwestycyjnymi, to można powiedzieć, iż trzeba się liczyć z poważnym odchyleniem podażyśrodków - dóbr konsumpcyjnych w roku bieżącym.

Więc tym bardziej jakby trzeba koncentrować się na sprawie popytu, zwłaszcza że według oceny Konsultacyjnej Rady Gospodarczej stan zapasów w handlu jest katastrofalny, a wobec tego część tego przyrostu produkcji musi być skierowana na odbudowę zapasów.

I w tym świetle teraz chciałbym zwrócić uwagę na tę politykę regulowania dochodów, bo myśląc o popycie, mam na myśli głównie tę politykę regulowania dochodów.

Uważam, że w tych warunkach dopuszczenie do deficytu budżetowego finansowanego emisją jest po prostu niedopuszczalne. Ja rozumiem, że są różne trudności, może ogromne trudności ale w gruncie rzeczy kładę tutaj akcent na tę emisję pustego pieniądza.

W gruncie rzeczy jest to dolewanie oliwy do ognia inflacji i nierównowagi i to bardzo niebezpiecznego ognia. Ma to pewien także, pewną taką stronę etyczną, którą jednak poruszyć mianowicie nie można po prostu, nie wypada w tym samym czasie mówić, że walczy się z inflacją.

Niestety, to słyszeliśmy także z ust prof. Kaczmarka poprzednim razem, przedstawiciela Sejmu, iż także i Sejm jakby zrozumiał te konieczności co wydaje mi się po prostu no godne pożałowania.

Następna sprawa. Czyli to jest, uważam, że jeżeli w ogóle można, jeżeli Rząd widzi jakieś możliwości żeby tu działać, to to absolutnie powinno być rozwiązane.

Druga sprawa z tym związana, to w planie konsolidacji ja myślę, że tutaj już wszyscy znają, więc ja nie komentuję co się, tam w tym planie konsolidacji zakłada, że ten deficyt budżetowy najpierw będzie prawda rósł, potem będzie stopniowo malał, czyli to jest sprawa rozłożona na lata, prawdę powiedziawszy na lata dziewięćdziesiąte jeszcze.

Nazbyt ogólninkowo sędzę, niezobowiązująco zastosowano program, zarysowano program likwidacji przedsiębiorstw szkodliwych dla środowiska naturalnego oraz upadania przedsiębiorstw nierentownych.

Podnoszę to z punktu widzenia ograniczania nadwyżkowego popytu. Sędzę, że administracja państwowa nie może się uwolnić od pewnego, może się mylę, to wtedy oczywiście wycofam to natychmiast tę ocenę, ale nie może się uwolnić od pewnego jednostronnie bilansowego punktu widzenia. To znaczy, że jak się z czegoś zrezygnuje, to po prostu nie będzie tej produkcji, ale z drugiej strony ograniczamy także popyt,

popyt na energię, popyt na materiały, na siłę roboczą, co jest ogromnie ważne i że w tym kontekście te zmiany powinny być bardziej radykalne, aczkolwiek i program bardziej śmiały, aczkolwiek chciałbym w tym miejscu powiedzieć, że raczej opowiadałbym się za przyspieszeniem normalnych procedur upadłościowych i za rozwiązywaniem tej sprawy jakby odrębnym torem zupełnie.

Sądzę, też, ale tutaj tylko wspomnę, iż ten program powinien zawierać inne nieco mechanizmy, to znaczy mechanizmy wciągające jednak do tego procesu decyzyjnego, zarówno związki zawodowe jak i samorządy pracownicze, jak i w odnośnych tam przypadkach prawa społeczności lokalne.

Następny problem związany z tą stroną popytową, to sądzę, że można mieć poważne obawy, że akcje ściągania pustego pieniądza, które uważam za bardzo pożyteczne i celowe, a więc mam tu na myśli do zachęcania do zwiększania dobrowolnych oszczędności, sprzedaż elementów majątku państwowego, sprzedaż bonów skarbowych, o których mówi się w planie konsolidacji. Obawiam się że te akcje mogą nie służyć zamrożeniu tych pustych pieniędzy, czy też odłożeniu popytu na później. Że one mogą się sprowadzić tylko do przemieszczeń popytu, to znaczy, że zostaną te pieniądze z powrotem wpuszczone do obiegu natychmiast, bądź zasilając akcję kredytową banku, bądź zasilając wydatki budżetowe.

Byłoby to ogromnie niebezpieczne. Oczywiście przemieszczanie popytu jest - może być celowe, ale temu powinny służyć inne działania, powiedzmy sprzedaż akcji, czy lokowanie środków ludności w budownictwie mieszkaniowym, czy inne takie, o których się mówi.

To jest pierwsza sprawa. Tutaj w niej chciałem - jak powiadam - wyrazić niepokój o to czy jest dostateczna koncentracja na sprawach ograniczania popytu.

Druga sprawa, to ta nieszczęsna regulacja funduszu wynagrodzeń. Nieszczęsna powiadam dlatego, że przecież rozwiązanie przyjęte nowe już się załamało co widzimy wokół. I że w tym świetle jakikolwiek konsensus, jaki byśmy tutaj zawarli, mógłby natychmiast okazać się świstkiem papieru bez znaczenia, bo tego konsensusu nie ma, nie ma warunków dla zawierania konsensusu, że tak powiem na dole, wśród rzeczywistych sił społecznych. A wiąże to bardzo poważnie z tym rozwiązaniem.

Dlaczego ta koncepcja zawodzi? Bo to jest właściwie stale jesteśmy w ramach tej samej koncepcji. To, że mamy nowy wariant teraz, to nie zmienia istoty rzeczy. My się kręcimy w tej samej klasie rozwiązań.

Sądzę, że po pierwsze dlatego, iż opiera się na uznaniowych normatywach, już nie używam tu innych określeń, ale wszyscy wiemy o co chodzi prawda, a jak się podpora czyni uznaniowe takie normy czy normatywy, to zawsze to sprowadza się do przetargów, zawsze potem okazuje się, że decyzje są przetargowe.

Otóż reguły, i to jest następna, następny mój zarzut jakby do tego rozwiązania, które istnieje, które jest podtrzymywane w planie konsolidacji to jest to, że reguły i normatywy, które to rozwiązują tę sprawę, regulację wynagrodzeń, są ustalane w trybie administracyjnym, narzucane w trybie administracyjnym i właściwie można powiedzieć, że ani związki zawodowe, ani załogi, samorzady nie czują się tym związane. Reakcją załóg jest walczyć z tym, bo oba-

wiają się, że to im obniża warunki życia, pogardza warunki życia.

- 43 -

W związku z tym, ażeby nie sprowadzić tego do tak tylko do takich prawd wątpliwości i zarzutów, chciałbym powiedzieć jakikolwiek byśmy tu zastanawiali musi spełniać postulat motywacyjności. Nie można tak jak w planie konsolidacji skonstatować, że to rozwiązanie, które się proponuje one po prostu tego postulatu nie spełniają. Niestety, powiada się tam na stronie 15-ej "wadą jest brak uzależnienia wzrostu wynagrodzeń od wzrostu produkcji". Powiedzmy sobie zmian wynagrodzeń od zmian produkcji. Jest to zaskakująca zaiste, zaskakująco spokojnie stwierdzona cecha.

Po drugie - rzeczywiście musi być uwzględniony postulat, który ja nazwę postulatem socjalnym. To znaczy chronić pracowni ów przed wzrostem kosztów utrzymania. Ale ja bym to ujął tak, że moja sugestia zawiera tutaj taką myśl, iż system powinien stwarzać cały system dotyczący przedsiębiorstwa, powinien stwarzać szansę dla przedsiębiorstwa. To nie znaczy, że przedsiębiorstwu trzeba mu stwarzać szanse zarobienia na to, aby mogło pracownikom wyrównywać wzrost kosztów utrzymania. Czyli w związku z tym uważam, że podstawą tego postulatu socjalnego jest rzeczywisty wskaźnik inflacji na rynku konsumpcyjnym, czy na rynku dóbr i usług konsumpcyjnych. Rzeczywisty, on powinien być wiarygodny, a to wymaga pewnych rozwiązań także w sferze politycznej, tego nie rozwijam ze względu na brak czasu.

I druga cecha, która powinna też tutaj, prawda, wystąpić - to jest częstotliwość. Już się wyłonił spór - czy wcześniej te załogi chcą, czy później powinny dostać. A proces inflacji jest ciągły. I wobec tego w krótkich okresach - moim zdaniem. W jednym z wariantów planu konsolidacji mówi się o kwartalnym. No, lepszy byłby kwartalny, chociaż jeszcze lepiej by było gdyby był nawet jeszcze krótszy. ten okres.

TWiśn.

8/2

Przez szansę natomiast rozumiem, że przedsiębiorstwo - jak powiadam - ma mieć szansę zarobienia. A w jaki sposób? Dzisiaj niestety także cenami. Mówię o tym dlatego, że za chwilę będę musiał do tego nawiązać. Ja rozumiem, że to podtrzymuje inflację. Ale ~~nie~~ chciałbym tutaj stwierdzić, że nie każdy wzrost cen pozwalać powinien przedsiębiorstwu na wzrost wynagrodzeń. Ale samo prawo do wyższych wynagrodzeń nie powinno wystarczyć, jeżeli przedsiębiorstwo na to nie zarobi. Czyli to jest sprawa, którą z ekonomicznego punktu widzenia - wydaje mi się bardzo ważna. W przeciwnym wypadku będzie występowało duszenie cen. I jednak niezależnie od ostrości sformułowań wicepremiera wicepremiera Sekuły, jakie dzisiaj padły, sądzę że będzie to negocjowalne.

Czyli mówiąc o tych postulatach motywacyjności i socjalnym - chodzi mi o to iżby te normatywy były względnie zobiektywizowane. Jeżeli one byłyby zobiektywizowane to mnie sądzę ażeby można było osiągnąć porozumienia z załogami czy wśród sił działających w przedsiębiorstwach.

I następny postulat, to jest postulat consensusu wszystkich właśnie zainteresowanych. Ja myślę, że gdybyśmy zobiektywizowali te normy, regulacji wynagrodzeń, to jest duża szansa aby wszystkie rzeczywiste siły działające w zakładach, a więc i związki zawodowe i samorządy zwłaszcza pracownicze, uczyniły to bazą dla swoich rozmów i rozmów z administracją. I że jest oczywiście tutaj problem. który sygnalizuję, aby dać wyraz temu, że zdaję sobie z tego sprawę. Mianowicie, że takie oparcie na tych normach można rozpatrywać i poddawać w wątpliwość z punktu widzenia dochodzenia do r wnowagi gospodarczej. oraz z punktu widzenia naprawiania, czy nie na-

Twisn.

8/3

prawiania relacji wynagrodzeń między różnymi gałęziami.

Sądzę, że sprawa stopnia rekompensat to znaczy na ile w pełni ten indeks inflacji byłby uwzględniany i na ile zróżnicowany w gałęziach czy regionach. To właśnie powinno być przedmiotem uzgodnień i consensusu między - jak powiadam - rzywistymi siłami społecznymi, samorządami, ich rzecznikami na różnych poziomach i związkami zawodowymi.

Jeżeli nie to, to myślę, że "okrągły stół" tutaj nie poradzi. Może proponować tego rodzaju idee tylko.

No i ostatni postulat to jest postulat nie ingerowania administracji państwowej w uzgodnione społecznie reguły i normy. To nie ingerowanie - moim zdaniem - jest bardziej w sferze propagandy niż w sferze faktów, No i już nie rozwijam tego.

Ostatnia sprawa to jest, jak powiedziałem, że dla mnie plan konsolidacji robi wrażenie odwlekania równoważenia rynku. Poprzednio obiecywaliśmy to już sobie w planie 3-letnim /1983-1985/ dokonanie wyraźnych postępów w równowadze, ~~potem~~ potem w 1987r. mieliśmy sugestie, że przez te dwa-trzy lata osiągniemy. Teraz mamy taki postęp, że przewidujemy już w ciągu pięciu-siedmiu lat. Czyli trend jest wyraźny, ale nie w kierunku równoważenia gospodarki.

I tutaj kilka uwag: Bo jak powiedziałem - mój generalny zarzut odnosi się do tego, że nie następuje tu odblokowanie rynkowych sprzężeń zwrotnych. Myślę przede wszystkim, że niejasny i nieobiecujący jest program ograniczania administracyjnego sterowania cenami. I tutaj chciałbym tylko dodać, że gdyby powiązać tę sprawę z wcześniej omawianą, dotyczącą zarówno punktu pierwszego, czyli tej emisji pustego pieniądza i innych spraw ograniczających, a także

systemu wynagrodzeń, to można by trochę uspokoić nastroje i na tyle, aby społeczny sprzeciw przeciwko ruchom cen stał się słabszy. I ażeby to administracyjne sterowanie cenami ograniczać rzeczywiście coraz bardziej aż do takich, no powiedzmy, monopolistycznych przypadków.

W żadnym przypadku nie powinno się dopuszczać do powiększania dotacji. W związku z tym na marginesie, ale sprawa jest ważna, że jednak ten margines jest tu konieczny. Chciałbym powiedzieć, że sprawa zwiększenia, powiększenia dotacji dla górnictwa wymaga jednak jasnego oświetlenia przez rząd, ponieważ - jak pokazują publikacje - a przywiązuję do nich w tym przypadku szczególnie duże znaczenie, ten szybki przyrost, zaplanowany przyrost dotacji nie wiąże się z przewidywanym przyrostem kosztów, ale z pewną metodą liczenia. I że za tym mogą ~~ukrywać~~ się jednak ukrywać tzw. ciche inwestycje, co byłoby bardzo złe.

Następna kwestia w tych ramach, to ja nie widzę.... ja rozumiem te deklaracje i bardzo je popieram, ale nie widzę w praktyce postępu w zmianach, które by zwiększyły wrażliwość programów produkcyjnych przedsiębiorstw, czy wrażliwość przedsiębiorstw na relacje cen i na zmiany tych relacji.

Nie rozwijam tego, bo czas ucieka.

I następna sprawa z tym związana. Wytwórcy - sędzę - przedsiębiorstwa mają nadal zbyt ograniczoną swobodę w dostosowywaniu swych programów produkcyjnych do tego co im się opłaca. Zbyt długa jest ciągle lista i stanowczo zbyt długa

historia reglamentacji surowców i materiałów.

Ta historia właściwie, nie chcę jej tu powtarzać, myślę, że wi-szość przynajmniej zna - to jest śmiech przez łzy, jak właśnie odwlekamy, zawsze uzasadniając. Ograniczyć należałoby także bardziej zdecydowanie administracyjną redystrybucję środków pieniężnych. Ja nie wiem - być może czegoś tutaj nie pojmuję, ale nie wiem dlaczego tak upieramy się przy tym funduszu res rukturyzacji, zmian strukturalnych w przemyśle, Co jest przecież sposobem administracyjnego sterowania zmianami w strukturze, a nie poddamy tego innym mechanizmom samofinansowania czy też mechanizmom po prostu takim bankowo-kredytowym.

Biurokratyczne usztywnienia trwają nadal i tu chciałbym zakycytować plan konsolidacji stwierdzenie na stronie 13-ej: "przedsiębiorstwa zagrożone upadłością będą mogły podejmować inne rodzaje działalności i dokonywać zmian formy organizacyjnej". Zagrożone upadłością - czyli formalnie zaczyna być wtedy, kiedy sytuacja jest już nienormalna. Dlaczego? Co się za tym kryje, że właśnie w tych przypadkach? Otóż... I tutaj chciałem nawiązać do dzisiejszych słów pana wicepremiera Sekuły, który powiedział, że te specjalne rozwiązania, no już nie wiem jak nazwać to, ale wiadomo o co chodzi, ta ustawa przygotowywana, dająca pewne uprawnienia Radzie Ministrów, jest m.in. po to, aby zakazać kontroli, wchodzenia tych różnych kontroli do przedsiębiorstw. Ja nie wiem czy do tego są potrzebne, ja się nie znam na tych regulacjach prawnych, czy do tego są potrzebne jakieś specjalne uprawnienia żeby zakazać. Ale mam tu jeszcze inne

pytanie - plan konsolidacji powiada w pewnym miejscu, że będą wprowadzone i przestrzegane państwowe normy zużycia materiałów, energii itd. No jak to będzie bez kontroli pilnowane? Ja oczywiście jestem przeciwnikiem i uważam, że to jest akurat w poprzek tej całej naszej reformie rynkowej. Niemniej jednak taka sprzeczność mnie się tutaj rysuje.

No i w planie konsolidacji, niestety, proponuje się rozszerzenie raczej zakresu izolowanych rynków niż integrowania procesów gospodarczych poprzez wzajemnie powiązane rynki. Dotyczy to m.in. projektu pana wicepremiera Olesiaka i popieranego tutaj - jak już słyszeliśmy - przez rząd. To także jest rozwiązanie poprzez wyizolowanie pewnej dziedziny z całości. I moim zdaniem jest to bardzo niebezpieczne. W tym przypadku, gdy wiadomo o co chodzi. Wiadomo dlatego, że jak popatrzymy na wcześniejsze nasze warianty reform, to zawsze znajdziemy ten sam element - mianowicie podzielić tę gospodarkę na część rynkową i ta związana jest ze sferą konsumpcji. I na część nierynkową - z którą my sobie sami poradzimy, że tak powiem, Otóż to jest tylko nowa wersja, nowy wariant tego samego rozwiązania, to jest bardzo niebezpieczny. To nie tylko jest sprawa skokowej zmiany cen, ale ta część sterowana ona produkuje

TW

9/1

Otóż to jest tylko nowa wersja, nowy wariant tego samego rozwiązania, bardzo niebezpieczny, to nie tylko jest sprawa skokowej zmiany cen, ale ta część sterowana ona produkuje nadmierny popyt. Ona produkuje nadmierne pieniądze, to jest uruchomienie nowego kanału inflacji i zbierać to mają konsumenci. To samo dotyczy zresztą tych różnych przetargowych form sprzedaży, których tak - ale tutaj no cóż czas mija więc nie będę przytaczał innych przykładów. Chcę tylko powiedzieć, że boję się bardzo takich izolowanych rozwiązań i boję się tego typu eksperymentów, zwłaszcza że u nas nie tak dawno ogłoszono że uruchomiona będzie eksperymentalnie sprzedaż mięsa przez chłopów.

Dziękuję.

Przewodniczący Dziękuję.

Proszę o zabranie głosu prof. Jana Mujżela.

9/2

Prof. Jan Mujżel:

Moim zadaniem było spojrzeć na plan konsolidacji pod kątem zawartego w tym planie programu przebudowy ładu ekonomicznego. To co powiem w jakiejś mierze wymagałoby pewnych korekt po wystąpieniu pana premiera Sekuły ale będę jednak trzymać się planu ko solidacki dlatego że korekty te wymagałyby jeszcze dokładniejszego przeanalizowania, przemyślenia tego co słyszeliśmy dziś od pana premiera.

Otóż chciałbym zacząć od stwierdzenia, że plan konsolidacji zawiera szereg ustaleń niewątpliwie słusznych i istotnych, a i to trzeba mu niewątpliwie oddać. Jednakże jako podstawa porozumienia w sprawie przebudowy ładu ekonomicznego, nie może być przyjęty. Pewne bowiem ważne i w naszym przekonaniu niezbędne systemowe zmiany dokument ten pomija. W wielu punktach pozostaje deklaracyjny i niejednoznaczny. Często przyjmuje rozwiązania połowiczne i przeregulowane i nie określa czasu przeprowadzenia zmian. Wskutek powyższych właściwości, które tutaj próbowałem króciutko wyliczyć plan konsolidacji nie stanowi zadowalającego programu - a radykalnej zmiany struktury i statusu ekonomicznego przedsiębiorstw, b/ urynkwienia mechanizmów koordynacji, c/ ochrony socjalnej świata pracy, d/ upodmiotowienia i demokracji w stosunkach gospodarczych.

Przebudowę ładu ekonomicznego ujmuje plan konsolidacji¹ jako nieoznaczony w czasie proces, prężnie. do czego jeszcze będę wracać. jednakże we wcześniej opublikowanych założeniach planu mówi się o następnym

9/3

7-letnim okresie przejściowym, w którym reformowane elementy systemu musiałyby współistnieć i iść na rozmaite kompromisy z relikdami nakazowo-rozdzielczymi. NIE moglibyśmy bez przekonywującego uzasadnienia takiego podejścia zaakceptować.

Umaczałoby ono bowiem w społeczeństwie ubóstwo i beznadziejność, a przebudowę ładu dźwignięcie efektywności i przewyciężenie kryzysu przesuwało w odległą perspektywę. Teraz jeżeli państwo pozwolicie to chciałbym o tych - o każdym z tych czterech zagadnień które tutaj o tych czterech nierozwiązanych przez plan konsolidacji kapitałnych problem w chciałem powiedzieć nieco szerzej traktując to jako pewną konkretyzację mnórego ogólnego stanowiska i zarazem jego uzasadnienie.

Czyli zaczynam od zmiany struktury i statusu ekonomicznego przedsiębiorstw. Otóż po pierwsze równouprawnienie sektorów i swoboda podejmowania działalności gospodarczej - w ustawie o podejmowaniu działalności gospodarczej, w planie konsolidacji i innych dost pnych nam dotychczas dokumentach rządowych brak jest poza koncepcją zmian w podatku obrotowego, pakieru rozwiązań zapewniających rzeczywiste równouprawnienie przedsiębiorstw i innych jednostek należących do różnych sektorów własnościowych. Być może, że to sformułowanie musiałoby ulec właśnie korekcie, po zaznajomieniu się z tymi przedsięwzięciami rządu, o których dzisiaj mówił pan premier Sekuła.

We wspomnianej wyżej ustawie o podejmowaniu działalności gospodarczej poważne zastrzeżenia budzi wciąż naszym zdaniem nadmierny zakres koncesjonowania

11 edziejzin, raz upoważnienie organu koncesyjnego do arbitralnego w gruncie rzeczy odmawiania koncesji ze względu na zagrożenie dla ważnego interesu gospodarki narodowej, obronności lub bezpieczeństwa państwa, o czym ma poprzednim posiedzeniu mówił prof. Beksiak.

Po drugie - nowa ustawa o działalności podmiotów zagranicznych do której nawiązuje plan konsolidacji nie zapewnia deklarowanego powszechnego równouprawnienia sektorów własnościowych. Stanowi swego rodzaju regałację szczególną, specjalną. W rehaulacjach tej ustawy naszym zdaniem nadmierne są możliwości uznaniowego rozstrzygnięcia przez administrację warunków tworzenia i działania, przedsiębiorstw z udziałem zagranicznym albo zagranicznych. Może to osłabiać zainteresowanie inwestycjami w gospodarce polskiej.

Trzecia sprawa - na podstawie planu konsolidacji można dojść do wniosku, że nie przewiduje się istotnych zmian w charakterze obecnych instytucji, nomenklatury partyjno-rządowej oraz organów założycielskich przedsiębiorstw państwowych. W żadnym razie nie moglibyśmy z tym się zgodzić.

Nasze wątpliwości budzi również zapowiadany w planie coraz szerszy zakres funkcji organu założycielskiego pełnionych przez administrację terenową. Sądzymy bowiem że poza niesporną sferą przedsiębiorstw użyteczności publicznej takie umiejscowienie owych funkcji może stawać się hamulcem równouprawnienia sektorów własnościowych i konkurencyjnych rynków. Z czego zresztą doskonale zdają sobie i uwzględniają ustawodawstwa licznych krajów o gospodarce rynkowej.

Czwarta kwestia - w zasadzie popieramy przekształcenia w rozumnym zakresie przedsiębiorstw państwowych w spółki kapitałowe o własności wspólnej i mieszanej jak też sprzedaż przez państwo akcji przedsiębiorstw, przedsiębiorstw drobnych, części ich majątku itp. Sądzymy jednak, że poza przypadkami upadłości bądź likwidacji i reorganizacji wymuszonych przez trwałą nierentowność wszelkie tego rodzaju zmiany nie powinny następować wbrew woli załóg i z naruszeniem samorządności pracowniczej. Obecna zasada uzyskiwania na to zgody większości aktualnej rady pracowniczej naszym zdaniem warunków tych nie spełnia.

Postulujemy również, ażeby w imię pluralizmu struktur; podmiotowej zostały opracowane i wdrożone przekonujące ogólne zasady a/ przekształcania przedsiębiorstw państwowych w spółki pracownicze, b/ decentralizacji pewnych praw własności przedsiębiorstwach samorządowych działających na podstawie ustawy o samorządności pracowniczej, c/ odpłatnej lub nieodpłatnej prywatyzacji ostatniej części przedsiębiorstw państwowych,

Kwestia piąta - ze wszelkich miar popieramy zamierzenie planu konsolidacji, by radykalnie ograniczać ingerencje centrum funkcjonowania sfery produkcyjnej. Rzecz wszakże w tym, że inne ustalenia planu wyraźnie temu przeczą. Wspomina o tym prof. Józefiak przed chwilą. Przewidują one bowiem racjonalizację zużycia energii i materiałów między innymi albo głównie za pomocą intensywnej redukcji różnego rodzaju produkcyjnych i materiałowych administracyjnych zakazów oraz normatywów.

9/6

Szósta kwestia - plan konsolidacji zapowiada zwiększenie roli narzędzi ekonomicznych równocześnie zaś pomija całkowicie kapitałną kwestię uwolnienia tych narzędzi od ich obecnego przeeregulowania, zwłaszcza zaś uznaniowości i indywidualizacji. W dokumencie mówi się wręcz o utrzymaniu albo nawet rozbudowie różnicowania stawek podatku obrotowego, udziału w podatku dochodowym, różnicowania finansowych narzędzi ochrony środowiska itp.

Praktyka dowodzi, że uznaniowe różnicowanie tych narzędzi w przekroju podmiotowym rujhuje bodźce efektywności, zaś w przekroju przedmiotowym redukuje siły rynku zachowując regulacje oparte na rzeczowych ustaleniach planu centralnego.

Siódma kwestia - z przyczyn powyższych jak też w związku z niekonsekwentnym traktowaniem równouprawnienia sektorów własnościowych przedstawiono w planie konsolidacji koncepcję zmian w systemie podatkowym musimy uznać za połowiczną i niewystarczającą. Jej dotkliwą słabością pozostaje również fakt, że nie podjęty został wysiłek, by w drodze systemowej rozwiązać wreszcie nabolały problem silnego zróżnicowania finansowej kondycji przedsiębiorstwa, wywołanej przyczynami niezależnymi od pracy załóg i pracy menadżerów.

Konieczność wycofywania się z manipulowania narzędziami ekonomicznymi, ruch cen spowodowany równoważeniem rynku a także zamiar wprowadzenia dywidend od funduszu założycielskiego czynią dziś ten problem szczególnie istotny. Jego rozwiązaniu nawet częściowe urealnienie zasady równych szans także w przedsiębiorstwach

9/7

przeżywających finansowe trudności. Konieczne uwalnianie gospodarki od jednostek nieefektywnych i trwale nierentowych stawało się by procesem zob ektywizowanym i społecznie przeko ywującym.

Osma sprawa - nie odnotowaliśmy w planie konsolidacji uznania niewątpliwie potrzeby dysponowania przez wszystkie przedsiębiorstwa także i państwowe ich odpisami amortyzacyjnymi.

Dziewiąta sprawa - plan konsolidacki kontynuuje dotychczasową zdyskredytowaną praktykę regulowania stumieni wynagrodzeń w przedsiębiorstwach uspołecznionych za pomocą odpisów na FAZM, ponadto od ponadnormatywnych wypłat wynagrodzeń i temu podobnych instrum ntów. Mówił o tym prof. Józefiak.

Uważamy, że obecnie w warunkach wysokiej inflacji i fali żądań rewindykacyjnych rozwiązaniem koniecznym staje się starannie zbudowana i powszechna indeksacja łagodzący ona napięcia i mogłaby tworzyć szeroko akceptowaną wytyczną de yzji płacowych. Być może iż wraz ze wspólną przebudową systemu finansowego i cenotwórstwa pozwalałyby również uwolnić gospodarkę już teraz od potrzeby innych wyspecjalizowanych i antyefektywnościowych regulacji w strumieniu wynagrodzeń.

Dziesiąta kwestia. Mówi się wiele w planie konsolidacji o potrzebie i kierunkach zmian polityki pieniężno-kredytowej. Zabrakło jednak rzeczy, jak sądzimy, jednej z najdonioślejszych, rozwiązań organizacyjnych i ekonomicznych tworzących z banków komercyjnych rzeczywiste przedsiębiorstwa, kierujące się kryteriami mikroefektywności. Spełnienie tego warunku czyniłoby, nawiasem mówiąc, zbędnymi tradycyjne odgórne instrukcje kredytowe, którym wiele miejsca poświęca plan konsolidacji.

Jedenasta i ostatnia w tym rozdziale sprawa. W programie demonopolizacji zabrakło naszym zdaniem kwestii tak istotnych jak: a - kierunków zaostrenia i uzupełnienia obecnej ustawy antymonopolowej. Właściwie jedyna rzecz, która w tej dziedzinie została uwzględniona w planie konsolidacji, to objęcie kontrolą organu antymonopolowego wszelkich, dobrowolnie tworzonych organizacji gospodarczych, w tym także i spółek jak rozumiem.

b - przekonywującego programu rzeczywistej demonopolizacji obrotów artykułami spożywczymi i produktami rolnymi i środkami produkcyjnymi dla rolnictwa. Była o tym mowa na poprzednim posiedzeniu.

c - uwzględnienia faktu, iż na wielu polach skutecznością demonopolizację można osiągnąć tylko wraz ze ~~zwróć~~ zrównoważeniem rynku i liberalizacją strumieni importowych.

Przechodzę teraz do o wiele krótszego rozdziału urynkowania mechanizmów koordynacji. Ułomności rozwiązań w funkcjonowaniu przedsiębiorstw o jakich mówiliśmy wyżej, są zarazem prawie zawsze czynnikami ograniczającymi urynkowanie

er

10/2

wienie gospodarki. Poza tym występuje w tej dziedzinie w planie konsolidacji szereg kwestii dalszych.

1. Zbyt ogólnikowe... za zbyt ogólnikowe i niepełne musimy uznać sformułowania dotyczące znoszenia reglamentacji. Przede wszystkim brakuje konkretnych terminów tej operacji. Nic się też nie mówi ani o tzw. parametryzacji procedur reglamentacyjnych, ani też o rozwijaniu równoległego obrotu komercyjnego.

Druuga kwestia. Budzi obawy brak wyraźnie negatywnego stanowiska wobec nadmiaru zamówień rządowych. Zwłaszcza w dziedzinie procesów bieżących, eksploatacyjnych. W ustępie o gospodarce żywnościowej mówi się wręcz o utrzymaniu systemu zamówień na produkcję najważniejszych wyrobów zaopatrzeniowych dla rolnictwa.

Trzecia kwestia. Zbyt deklaratywne naszym zdaniem lub nieprzekonywujące pozostają zapowiedzi zmian w stosunkach walutowych. Mianowicie: a - nic się nie mówi o terminach i sposobie zniesienia reglamentacji dewizowej. b - niespójne są powody przedmiotowego różnicowania stawek odpisów dewizowych i traktowania ich inaczej w przedsiębiorstwach krajowych niż obowiązkowej odsprzedaży dewiz przez przedsiębiorstwa z udziałem zagranicznym lub zagraniczne. c - brakuje informacji, w jaki sposób zamierza się rozwiązać doniosły, lecz niezwykle oporny problem wymiennalności walut w obrotach z krajami RWPG i związanej z tym bezpośredniej współpracy przedsiębiorstw i wymiany pomiędzy nimi.

er

10/3

Czwarta kwestia. Mało konkretne i przez to nieprzekonywujące pozostają zapowiedzi liberalizacji cenotwórstwa. Po pierwsze - brakuje wyraźnego określenia, jakie rodzaje tzw. cen umownych i dlaczego miałyby podlegać nadal ingerencji administracyjnej. I po drugie - w jakich terminach i w jakim ilościowym zakresie miałyby nastąpić całkowite lub prawie całkowite wycofywanie tej ingerencji.

Piąta kwestia. Dwie wątpliwości - poza wymienioną uprzednio - musimy zgłosić do programu polityki pieniężno-kredytowej w tym rozdziale. Po pierwsze - nie jest jasne, dlaczego i jak polityka miałaby regulować podaż pieniądza w myśl zasady, iż dynamika tej podaży powinna być wyraźnie niższa od tempa wzrostu dochodów narodowego podzielonego w cenach bieżących. Po wtóre - plan konsolidacji nie mówi również, za pomocą jakich narzędzi Narodowy Bank Polski miałby regulować podaż pieniądza w nowych warunkach u rynkowanej gospodarki i komercyjnych banków depozytowo-kredytowych. W szczególności nie jest jasna w tym procesie rola stopy procentowej.

Szósta i ostatnia w tym rozdziale kwestia.

W Polityce budżetowej ma ulegać ograniczeniu liczba funduszy pozabudżetowych. Trudno zaakceptować taką powściągliwość. Sądzymy, że w warunkach przewycięzania kryzysu na porządku dziennym stanąć powinno całkowite lub prawie całkowite zniesienie owych funduszy i likwidacja kreowanej przez te fundusze niegospodarności.

Rozdział następny - ochrona socjalna świata pracy.

Pierwsza kwestia - wśród świadczeń społecznych omawianych
w planie

er

10/4

konsolidacji zabrakło dwóch, które w urynkowiającej się gospodarce wymagają szczególnego eksponowania. Są nimi godziwe zasiłki dla tracących pracę w następstwie restrukturyzacji i racjonalizacji oraz rozwinięty i subsydiowany ze źródeł państwowych system przekwalifikowania i podnoszenia kwalifikacji grup o zawodach wygasających.

Po wtóre - sądzymy, iż w szczególnie trudnym dla ludzi pracy okresie przewycięzania kryzysu wprowadzanie odpłatności za niektóre usługi społeczne, np. w szpitalach i sanatoriach, powinno być co najmniej przeniesione na czas dalszy. Nawet jeżeli istnieją ku temu przekonujące powody.

Trzecia kwestia. W planie konsolidacji zapowiada się eliminowanie obecnych, niejednokrotnie bardzo wysokich dotacji do żywności. Nie wolno zapominać, że operacja ta jakkolwiek w znacznej mierze uzasadniona, należy do szczególnie trudnych społecznie, wywołujących zrozumiałe obawy i opory. Uważamy, że powinna stanowić integralny wkładnik szerokiego programu równoważenia rynku, zwalczania inflacji, dźwigania efektywności i przede wszystkim ochrony poziomu życia ludzi pracy.

Czwarta kwestia, ostatnia w tym rozdziale. Z analogicznych powodów musimy zgłosić zastrzeżenie do koncepcji zrównania w obciążeniach za korzystanie z mieszkań o tym samym standardzie najemców wszystkich zasobów mieszkaniowych. Ludzie o dochodach niskich i rodziny ubogie, jakich jest wciąż wiele, a może nawet więcej niż przed kryzysem, muszą mieć takie prawo do godziwych warunków mieszkaniowych

er

10/5

a więc subwencionowanego mieszkania lub innej równoważnej pomocy. Program zmian systemowych nie może tej potrzeby ignorować.

I ostatnia, już bardzo krótka kwestia - upodmiotowienia i demokracji w stosunkach gospodarczych. W planie konsolidacji jest to poza problematyką grup partnerskich, typowych, wielki nieobecny. Zamierzony przez rząd pakiet zmian ładu ekonomicznego jest pakietem w zasadzie całkowicie technokratycznym. Nie ma w nim rozwiązań paląco potrzebnych z racji nie tylko politycznych, ale również ekonomicznych, które tworzyłyby podstawy prawdziwego upodmiotowienia społeczeństwa i mechanizmów kontroli demokratycznej nad sprawującymi władzę, na szczeblu zarówno makro-ekonomicznym jak i mikro-ekonomicznym. Wypełnienie tej zasadniczej luki uważamy za absolutnie niezbędne. Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję panu prof. Mujżelowi.
Proszę o zabranie głosu pana Stankiewicza.

er

10/6

Ob. Tomasz Stankiewicz: Zanim zaczniemy mówić o projektach na przyszłość, konieczne jest spojrzenie wstecz, aby była świadomość, że wiele z tego, co już zostało zrobione, wymaga naszym zdaniem podjęcia od nowa i to od podstaw. Niezależny Samorządny Związek Zawodowy "Solidarność" prowadził szczegółową obserwację reformy gospodarczej. Obserwowano wykonanie poszczególnych zadań według programu realizacyjnego drugiego etapu. Co miesiąc sporządzany był tzw. komunikat jako materiał informacyjny związku, mający dać odpowiedź na generalne pytanie, czy władze rzeczywiście wprowadzają reformę.

Myślmy, że dobrze będzie, jeżeli teraz rząd pozna naszą ocenę. Ocena ta wypada bowiem zdecydowanie niepomyślnie. Nie chodzi nam przy tym o taką czy inną retorykę, chodzi o to, jak my dotychczasowe działania odbieramy.

Otóż mimo iż w podejmowanych działaniach staraliśmy się dostrzec pozytywne elementy, to jednak generalnie oceniamy, że tzw. drugi etap nie wniósł reformy do gospodarki. Przyniósł sformułowany odważnym językiem program i szereg nowych ustaw, jednak zmiany zatrzymały się na etapie słów i przepisów. W samej rzeczywistości gospodarczej reformy jak nie było tak nie ma.

Oceniając drugi etap nie będziemy się zatrzymywać dłużej nad tym, że sam program rządowy był szalenie nierówny. Oprócz ambitniejszych zadań zawierał zadania o czysto biurokratycznym charakterze a także niepotrzebnie narażające cały program wręcz na śmieszność. Pominiemy więc to, że program ten zajmował się także czynami społecznymi, warszta-

rs

11/1

Pominiemy więc to, że program ten zajmował się także czynami społecznymi, warszt, TAMI szkolnymi, biletami do kina i teatru, szkoleniami urzędników itp.

Zajmiemy się tylko tym co najważniejsze. Jednym z pierwszych istotnych posunięć drugiego etapu była reforma Centrum. Zlikwidowano szereg urzędów centralnych, zmniejszających liczbę. Powołano dla przemysłu tylko jedno ministerstwo. Zmniejszono liczbę ministrów. Podobno zmniejszono zatrudnienie w urzędach centralnych. Wszystko to bardzo słusznie. Nie stworzono jednak prawnych gwarancji uniemożliwiających ponowne rozrastanie się administracji centralnej. Nadal jest ona dostatecznie liczna, by spełniać stare funkcje, nadal jest zdolna do wydawania formalnych i nieformalnych nakazów.

Głównym posunięciem była reforma spółdzielczości. Zniesiono obowiązek zrzeszania się spółdzielni w centralnych związkach spółdzielczych. Spółdzielnie już nie muszą pytać centrali o zgodę na zmianę swego działania, nie muszą w centrali tworzyć funduszków rozwoju, mogą powstawać bez odgórnej opinii o celowości, mogą tworzyć nowe związki i należeć do kilku jednocześnie.

Wszystko to przyjęliśmy z zadowoleniem. Nie przyniosło to jednak bynajmniej przewrotu w spółdzielczości. Nie nastąpiło masowe występowanie spółdzielni z centralnych związków. Nadal centrale mocno trzymają spółdzielnie w garści, dając im pomoc i opiekę wzamian za posłuszeństwo.

Po prostu wciąż nie ma warunków do tego, mby spółdzielnie stać było na podjęcie walki z centralą i uzyskanie faktycznej samodzielności. Jak by tego było mało, niemal natychmiast wprowadzono nadzwyczajne ustawodawstwo, przekreślające nowe możliwości. Każdy kierownik spółdzielni musiał się liczyć

rs

11/2

z tym, że może być zawieszony przez Radę Ministrów, a każda spółdzielnia narażona była na daleko idącą ingerencję w jej działalność.

Zniesiono ostatnie już osiemnaście zrzeszeń obowiązkowych. Jednak podobnie jak w wypadku spółdzielni również i tu nie obserwujemy masowego występowania przedsiębiorstw z dotychczasowych zrzeszeń, czy masowego tworzenia nowych zrzeszeń. Wynika to nie tylko z tego, że nie ma warunków do samodzielności, ale także stąd, że zrzeszenia tępią tych, którzy się z nich wyłamują.

Ponadto Radzie Ministrów nadal pozostawiono prawną możliwość tworzenia obowiązkowych zrzeszeń od nowa. Po co? Czyżby to był sygnał, aby wolności nie dać na serio i kiedy to będzie zniesione.

W dodatku w programie reformy zapisano i zrealizowano działanie zdecydowanie antyreformatorskie, jakim było powołanie "Wspólnoty Węgla Kamiennego" oraz "Wspólnoty Energetyki i Węgla Brunatnego". Są to typowe dla scentralizowanej gospodarki pośrednie szczeble zarządzania, które częściowo pełnią rolę zlikwidowanych ministerstw górnictwa i energetyki, a częściowo rolę obowiązkowych zjednoczeń.

W rezultacie na przykład w górnictwie powstała wówczas czteroszczeblowa struktura: kopalnie, bez samodzielności prawnej; gwarectwa, wspólnota i Ministerstwo Przemysłu. To bardzo poderwało zaufanie do reformatorskich zamiarów władz. Domagamy się stanowczo zniesienia nie tylko gwarectw, ale i obydwu wspólnot.

W drugim etapie znacznie zmniejszono liczbę przedsiębiorstw o podstawowym znaczeniu. Jest to postęp, który

rs

11/3

jednak nie rozwiązuje problemu zasadniczego, to jest kwestii nomenklatury partyjnej w gospodarce.

Prof. Baka mówił poprzednio, że w tej sprawie jest szereg nieporozumień. Owszem, są nieporozumienia. Za patologiczną uważamy sytuację, że udział partyjnych wśród dyrektorów jest wielokrotnie w stopniu wręcz zdumiewającym wyższy niż w całym społeczeństwie. Nie znaczy to jednak, że chcielibyśmy sprawdzać dyrektorom kolor legitymacji partyjnej, chcemy jedynie, aby dyrektora przedsiębiorstwa państwowego powoływał i odwoływał oraz wynagradzał wyłącznie ten, kto jest osobiście zainteresowany w dochodach i zyskach przedsiębiorstwa. A więc, który powołujący był osobiście zainteresowany w stosowaniu wyłącznie ekonomicznych kryteriów w tej sprawie. Tymczasem w tej sprawie obserwujemy wręcz cofanie reformy.

W drugim etapie utrwalono bowiem zasadę, że o premii dyrektora decyduje minister lub wojewoda. Jest to krok wstecz w stosunku do rozwiązań z 1981 r, które uzależniały premie dyrektora od decyzji samorządu. Odbieramy to jako chęć utrzymania podatności dyrektora na nieformalne nakazy. Toteż uważamy, że należy z tym stanowczo zerwać.

Podobnie negatywnie oceniamy cały ten skomplikowany system wskaźników i mierników ocen dyrektora, w których zysk stanowi tylko jedną i to jak się wydaje, nie najważniejszą z miar.

Ponadto wprowadzono inny system ocen dyrektora i inny system ocen przedsiębiorstwa. Czemu ta dziwna odmienność ma służyć, to w ogóle nie jest dla nas jasne.

Domagamy się, aby dyrektora i całe przedsiębiorstwo oceniały nie urzędowe

rs

11/4

mierniki, lecz po prostu rynek.

Głośnym posunięciem i to dobrze przyjętym było rozbitcie monopolu Narodowego Banku Polskiego i powołanie dziewięciu odrębnych banków kredytowych. Jest to jeden z niezbędnych warunków rynku kredytowego. Jakikolwiek optymizm w tej sprawie byłby jednak prze-dwczesny. Nie ma jeszcze żadnej gwarancji, czy banki te nie podzielał między siebie klientów na zasadzie wyłączności, czy będą dostatecznie samodzielne i zasobne w środki finansowe. Nie wiadomo czy i kiedy wprowadzone będą pozostałe urządzenia rynku kredytowego.

Mamy na przykład ustawę o obligacjach, która ma być jeszcze poprawiana, tyle tylko, że w gospodarce niedoborów, w której żyjemy, popyt zgłaszany jest przede wszystkim na towary i materiały, a nie na pieniądz i obligacje. Jeśli do tego dodamy inflację, to już nie powinno dziwić, że zainteresowanie obligacjami jest praktycznie żadne.

Wprowadzono natomiast obligacje, które można nazwać socjalistycznymi, bo zawierają zobowiązanie emitującego do dostaw materiałów, wyrobów czy usług.

To wynaturzenie obligacji sprowadza je do czegoś w rodzaju asygnat czy przedpłat, nie mających nic wspólnego z urynkowaniem. Jest to przykład jak stara gospodarka psuje nowe reformatorskie urządzenie.

Nie wprowadzono też mechanizmów rynkowych, które by kształtowały stopę procentową od kredytów na realnym poziomie. Nadal jest ona podnoszona administracyjnie i to niedostatecznie.

Przejdźmy do ustawy o zwalczaniu monopolii. To prawda, że jest ona pierwszą tego rodzaju w socjalistycznym obozie, ale powody do dumy nie ma tu żadnego.

Już jej pierwsze projekty budziły jak największe obawy. Oto organem antymonopolowym uczyniono Ministra Finansów. Przecież ministerstwo to zainteresowane jest głównie drenażem rynku, a to właśnie najlepiej robią monopole windujące ceny, od których z kolei łatwiej jest ściągać podatki niż od rozproszonych mniejszych producentów.

Monopole są mu więc wygodne. Na domiar złego uchwalono, że Rada Ministrów może wyłączyć spod działania ustawy każdy monopol, kierując się tak zwanym szczególnym interesem gospodarki narodowej. Niektórych producentów z góry wyłączono spod działania ustawy.

Rada do Walki z Monopolami składa się głównie z przedstawicieli producentów, to jest Ministra Przemysłu, Rolnictwa czy takich monopolistów jak "Społem", lub CZS "Samopomoc Chłopska".

Wszystko to każde sądzić, że w sprawie demonopolizacji władze wykazują po prostu złą wolę, a jest to przecież działanie proste, nie mające politycznych czy ustrojowych uwarunkowań i wymagające złożonych warunków wstępnych.

Organ antymonopolowy winien być niezależny od Rządu, podlegać na przykład Sejmowi i być wyposażona w szerokie kompetencje.

Rada Antymonopolowa winna składać się z przedstawicieli tych, którzy materialnie są zainteresowani w demonopolizacji konsumentów, drobnych producentów, handel detaliczny itd.

Nie wyklucza to, że walkę z monopolami winny prowadzić także oczywiście i sądy.

Jeśli chodzi o tak ważną sprawę, jak ceny, to zmiany są

wręcz minimalne. Zniesiono ceny regulowane, oparte o kosztową formułę. Ale już wcześniej w 1987 r. obejmowały one zaledwie 2 % obrotów detalicznych, a więc nie miały większego znaczenia.

Na¹omiast nowa ustawa umożliwia dalsze ich stosowanie, tak zwanych znowu szczególnie uzasadnionych przypadkach. Wymyślono też, że jeśli producent nazbyt podniesie cenę umowną, to Rząd za karę będzie mu narzucał cenę regulowaną.

Tak więc z cenami regulowanymi nie zerwano.

Jeśli chodzi o ceny umowne, to cała zmiana polegała napowrót powrocie do tego, co już obowiązywało w 1982 r. to jest do takiej ceny umownej, która nie wymaga przedstawiania kalkulacji kosztów uzasadnionych. Jest to słuszny powrót do reformy, choć nadal nie konsekwentny.

Na przykład zapowiedziano, że w budownictwie ceny umowne będą wprowadzane tylko częściowo i nadal będą oparte o formułę kosztową, o tak zwany kosztorys inwestorski.

Wprowadzono też nie bardzo wiadomo po co, możliwość dotowania cen umownych. W sumie utrzymuje się niekorzystna struktura cen z dużym udziałem cen urzędowych, która nie uległa większym zmianom od 1984 r.

Nasila się też nieprzestrzeganie zapisu ustawy mówiącego, że ceny transakcyjne nie powinny się różnić od urzędowych w handlu zagranicznym bardziej, niż o 10 %.

W sumie więc ceny nadal są nieurealnione, nie odzwierciedlają popytu, podaży i prawdziwych kosztów. Państwo nadal ma możliwość wyznaczania dla nierentownych dziedzin takich cen, które czynią jeszcze sztucznie zyskownymi, a rachunek ekonomiczny, ze względu na sztuczność cen jest nadal niemożliwy do zastosowania.

Państwo ma więc możliwość zewnętrznej alimentacji przedsiębiorstw poprzez ceny, nie tylko poprzez dotacje czy ulgi podatkowe.

W tych warunkach realizowanie ustawy o upadłości wymagałoby uprzednio wrózenia z fusów. Nadal bowiem rentowność nie jest rentownością, zysk nie jest zyskiem, a strata nie musi oznaczać prawdziwej straty. W pierwszej kolejności trzeba więc pomyśleć o tym, jak zabezpieczyć się, aby wykonując przepisy ustawy o upadłości, nie popełnić grubych błędów, o które tak łatwo w tych warunkach, a czego przykładem może być decyzja o stoczni gdańskiej.

Trudno jest tu wchodzić w opis szczegółów,^W jakie obfitował program reformy. Przekazano na przykład radom narodowym przedsiębiorstwa, które podlegały ministrowi, co bynajmniej nie zwiększyło ich samodzielności. Powstał w ten sposób jedynie pozór własności samorządu terytorialnego, gdyż same rady narodowe nie są demokratycznie obierane, lecz funkcjonują w systemie nomenklaturowym i są zależne od Centrum. Dotąd zresztą nie nadano im osobowości prawnej.

Mnożyć zarzuty jest nietrudno, zamówienia rządowe, choć zmniejszone, mają wciąż praktycznie przymusowy charakter i są nadmierne. Wciąż szeroki zakres ma reglamentacja. Przedsiębiorstwa nie mogą się doczekać większego udziału zarobionych przez nie dewizach. Mimo wielokrotnych obietnic nie zniesiono podatku od ponadnormatywnych wynagrodzeń. Nie można się doczekać wolnego obrotu ziemią itd. itd.

Oczywiście dostrzegamy to, że w końcu wydano ustawę o wolności gospodarowania, o równości sektorów, o kapitale zagranicznym. Nie chcemy tu niczego pomniejszać, choć i do nich mamy zastrzeżenia. Chcemy jedynie stwierdzić,

że na zadawane nam pytanie ze strony członków "Solidarności", czy Rząd ~~zwierca~~ wprowadza reformę, zmuszeni jesteśmy powiedzieć, że jak dotąd jeszcze nie. Że owszem, widać jakieś przygotowania, że Rząd stworzył już niektóre narzędzia, jedne lepsze inne gorsze, na pewno niekompletne, lecz jeszcze za pomocą tych narzędzi nie odbyła się operacja, jaką ma być reforma. Pacjent, czyli gospodarka nadal jest nie tknięty i rozkłada się w kryzysie. Co więcej, nadal nie mamy żadnej pewności, że operacja w końcu nastąpi. Trudno nam przecież opierać się na wierze. Przekonać nas mogą tylko twarde fakty.

I znów nie chcemy wchodzić w szczegóły, chcemy tylko podkreślić, że gdy Minister Wilczek mówi, że wolałby, żeby tylko 50 % przedsiębiorstw było państwowe, to jest to właściwy punkt wyjścia do dyskusji o twardych faktach. Stworzyć je może tylko głębokie wycofanie się państwa z gospodarowania, a partii z nomenklatury

Nie chcemy wchodzić wszczegóły, chcemy tylko podkreślić, że gdy minister Wilczek mówi, że wolałby żeby tylko 50 proc. przedsiębiorstw było państwowe, to jest to właściwy punkt wyjścia do dyskusji o twardych faktach. Stworzyć je może tylko głębokie wycofanie się państwa z gospodarowania, a partii z nomenklatury gospodarczej. To wycofanie jest potrzebne dla ^{nie} ambicji jakichś innych grup politycznych, lecz dla samej gospodarki. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący - prof. Władysław BAKA:

Proszę bardzo.

Wacław Martyniuk:

W kwestii formalnej - ja mam takie pytanie do pana prof. Trzeciakowskiego. Otóż napoprzednim posiedzeniu pan dr Bugaj przeczytał składającą się z 11 punktów oświadczenie, czy 12 - w kwestiach interesujących stronę, nazwę identyfikującą się z "Solidarnością". Chciałbym usłyszeć tutaj od pana profesora, czy te treści zawarte w oświadczeniu pana dra Bugaja są nadal aktualne. Po tym co wysłuchałem tutaj ze strony panów profesorów.

Prof. Witold Trzeciakowski: Są aktualne/

Jeżeli są aktualne, dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo. Ja rozumiem, że teraz przejdziemy, ppnie-
waż mamy pół godziny czasu, do przerwy, do prezentacji niektóry
ch problemów przez kolegów z drugiej strony.

Myszę, że dobrze byłoby gdybyśmy najpierw zaczęli od

sprawy, którą prowadzi i zajmuje się wicepremier Olesiak. Zwłaszcza, że pewne elementy, informacje, koncepcja były przedstawione na poprzednim spotkaniu a niezależnie od tego czy ma się taki pogląd ~~tu~~ lub inny do sprawy zasadności takiego nazwijmy segmentowego podchodzenia do problemów urynkowienia, rzecz jest tak ważna i tak pilna, że myślę, że byłoby dobrze gdybyśmy ją przybliżyli. Jest to o tyle istotne, że wystąpienie w tej sprawie pozwoliłoby nam dokonać bardzo ważnego zabiegu, a mianowicie zejść z bardzo wysokich rejonów rozważań obarczonych sporą skalą ogólności do tego, co właściwie w tej chwili w polityce gospodarczej jest niezwykle ważne. I żebyśmy stestowali także w jakimś sensie naszą zdolność do dyskusji na kanwie pewnych konkretów. Ponieważ obawiam się, a znamy się tutaj w zasadzie w większości, że prowadząc dyskusję, której nie należy oczywiście unikać, a którą należy wręcz kontynuować, ale nie należy się do niej ograniczać, prowadząc dyskusję na płaszczyźnie wysokiej ogólności, my możemy mieć bardzo poważne trudności z wykonaniem mandatu jaki ucześcownicy "okrągłego stołu" nam powierzyli.

A więc tak - nie zdejmując tamtego pode ścia z porządku obrad i idąc w kierunku, który był proponowany przez tow. prof. Józefiaka, a żeby iść na styczne to znaczy na przykład odnieść się do problemów, które poruszył prof. Józefiak, czy prof. Mujżel. W następnym przybliżeniu, ale w taki sposób żeby było zderzenie - jeżeli tak można powiedzieć - w odniesieniu do konkretnego punktu, który ma swoją logikę wewnętrzną, który ma także swoje konkretną postać. Bo tylko na

tej drodze widzę możliwości uzyskania efektu w dyskusji.

Wychodząc z tych przesłanek, myślę, że dobrze będzie zakosztować, tak nazwę - tej nowej gleby, mianowicie wysłuchać wicepremiera Olesiaka w kwestii, która skądinąd jest już państwu znana.

Proszę bardzo.

Wicepremier Kazimierz OLESIAK:

Ponieważ ja mówiłem już na ten temat i równocześnie starałem się przekazać krótką notatkę w tej sprawie państwu, to może moja wypowiedź będzie krótka i będę się sprowadzał właśnie do tych konkretów. Ale zanim do tego przejdę, to chciałem taką ogólną refleksją się podzielić - jeśli można - wsłuchując się w te bardzo ciekawe głosy, które przed chwilą ze strony panów profesorów padły, że my wszyscy mamy dużo obaw, wszyscy mamy dużo niepokoju, wszyscy mieliśmy jeśli tworzyliśmy plan konsolidacji, również wiele niepokojów i dotychczas je posiadamy. Tylko są określone realia gospodarcze i te realia gospodarcze niestety, przynajmniej na naszą wiedzę, ja mówię o rządzie, na nasze możliwości wskazują na to, że wszystkiego tak jak byśmy to chcieli rozwiązywać, niestety rozwiązać się nie da. Natomiast bardzo istotne - w moim przekonaniu - byłoby to żebyśmy tu, przy tym wspólnym stole doszli do wniosków - jak pewne sprawy jeszcze lepiej rozwiązywać, jak zmienić pewne rzeczy, które nawet są niesłusznie postawione czy nie tak jak trzeba w tych dokumentach, o których tu była mowa.

I dlatego chciałem jeszcze raz podejść do tematu, który w moim przekonaniu, jest tematem, z którego rozwiązaniem

nie można zwlekać, nie wolno zwłakać, ponieważ - powtórzę si^ę tutaj, jeżeli będziemy z tym zwlekać to może nas zastać sytuacja taka przy tych wszystkich stołach, że będziemy dyskutować o wielkich sprawach, natomiast te przyziemne sprawy będą tak szły w takim kierunku, że powstanie problem żywnościowy w naszym kraju. A ten problem - on jest, ale wszyscy się chyba tu ze mną zgodzą, że jak dotychczas jest problemem chyba jeszcze najważniejsz^{ym} i najłagodniej znoszonym przez społeczeństwo.

Dlaczego taka pilna sprawa? Nie może być dalej takiej sytuacji, to jest sprawa rynku, ale nie może być takiej sytuacji, że z jednej strony rosną ceny na maszyny niektóre 3-4-krotnie czy 2-krotnie i są to ceny umowne, a z drugiej strony są ceny urzędowe na podstawowe produkty rolne. Rząd rozpoczął proces demonopolizacji. Na poprzednim spotkaniu prof. Beksiak słusznie powiedział, że jak gdybyśmy zatrzymali się trochę w miejscu. Nie trochę, dużo żeśmy się zatrzymali. Jest bariera społeczna. Co dalej? Jesteśmy za tym żeby wszystkie podstawowe artykuły rolne znalazły się w cenach wolnych z jednej strony. Co to da? To przede wszystkim wyzwoli motywację, o których tu była mowa przed chwilą, produkcyjne w rolnictwie. W tej chwili jest sytuacja taka, że właśnie ten nierówny układ cen, o którym wspomniałem powoduje to, że mimo, że my w jakimś stopniu wyrównujemy, podnosimy ceny skupu żeby poprawić opłacalność produkcji rolnej, to na przykład podwyżka cen skupu z listopada ubiegłego roku już w tej chwili praktycznie mało co funkcjonuje w sensie takim, że procesy inflacji i inne procesy i w związku z tym jeśli utrzymać na przykład - utrzymać pogłowie trzody

chlewnej, to trzeba już podwyższać ceny skupu. Tak jest obiektywna prawda.

Czyli co w takiej sytuacji należy zrobić? W takiej sytuacji w naszym prze onaniu i rządu i ZSL i Kółek Rolniczych i większości rolników, bo z nimi te sprawy konsultuję bardzo często i staram się z nimi rozmawiać. Chociaż oni też mają obawy, ja za chwilę do tego wrócę, ale nie wszyscy. Ci słabsi mają obawy co będzie z nimi jeśli wprowadzimy wolny rynek. Wszyscy wypowiadają się za tym - nie ma innego wyjścia - szybko wprowadzić wolne ceny skupu, wolne ceny na środki produkcji i wolne tzn. rynkowe ceny podaży - popyt na żywność.

Co zyskają producenci? - powiedziałem. Z tym, że oczywiście nie wszyscy producenci. Ci słabi będą, nie z własnej winy często, będą bardzo poniżej tej kreski i będą musieli albo być lepszymi, albo będą wypadać równoległe z tym programem demonopolizacji i urynkwienia, my musimy wprowadzać na wieś program regionalizacji polityki rolnej, jako że to rolnictwo, w tym gronie nie muszę tłumaczyć, jest bardzo zróżnicowane i nie z winy rolników jest bardzo zróżnicowana sytuacja ekonomiczna - ludzie uciekają itd. itd. Nie będę rozwijał tutaj tego tematu.

Czyli to jest pilna sprawa - wywołanie produkcji, nie dopuszczenie do spadku produkcji, przede wszystkim produkcji zwierzęcej i rynku żywnościowego.

Co w związku z tym przetwórca? Przetwórca zyskuje to, że może kupić po wolnej cenie, sprzedać po wolnej cenie. I że tych przetórców będzie więcej. Oczywiście to co mówię

jest to tak jasne, że powinienem krótko o tym mówić.

Na razie rzemieślnik w tej chwili może kupić po wolnej cenie i sprzedać po wolnej cenie. Może kupić po cenie ~~wolnej~~ i to mięso - żywiec po cenie urzędowej i sprzedać po urzędowej i otrzymuje jeszcze te dotacje. Natomiast inne np. PGR, spółdzielnie produkcyjne, GS - niestety - mogą tylko, jak dotychczas kupować-sprzedawać po cenach urzędowych. Czyli tutaj jest ten proces demonopolizacji rynku bardzo jeszcze wąski. Chociaż w terenie to różnie bywa, są rejony, gdzie właśnie się to już rozwinęło bardzo, że są na przykład takie sytuacje, że z Poznania rzemieślnicy wożą już swoje wyroby do Warszawy, bo tu drożej sprzedają niż w Poznaniu.

Ale mówię - to jest początek. Czyli przetwórców więcej, konkurencja, wolny rynek, wybór dla konsumenta. I tu jest najważniejsza sprawa i właściwie ta sprawa, o tą sprawę rozbijają się dotychczas wszystko. Konsument - jaka jest pewność, że na tym nie straci i czy w ogóle na tym powinien stracić

konsument, jaka jest pewność, że na tym nie straci i czy w ogóle na tym powinien stracić. Dotacje do przetwórstwa żywności, czyli do każdego z nas, łącznie z dotacjami do środków produkcji wynoszą w tej chwili około 2,8 biliona złotych. Całą tę kwotę dotacjiw przypadku urynkowienia gospodarki żywnościowej zamieniamy stopniowo i tu jest kilka wersji kilka propozycji, albo bonoartyściowe, albo kartka w pierwszym, drugim miesiącu stanowiłaby wartość pieniężną, albo po prostu od razu przenosimy e dotacje do kieszeni każdego z konsumentów. Odpowiednio wyliczając uczciwie, rzetelnie wartość kartki a nawet doliczając pewną kwotę, ażeby przeciętny obywatel nie miał do rządu pretensji , że rząd go tutaj na czymkolwiek oszukuje. Czy że za mało otrzymał no tej rekompensaty nazwijmy to, czy wyrównania.

Co zyskujemy w ogóle? Zyskujemy przedewszystkim wolny rynek i tutaj jest pytanie zasadnicze, no a jak te ceny na wolnym rynku? będą się przekształcać? Różnie uż się kształtują. W woj. zamojskim sytuacja jest taka, że ceny na wolnym rynku mięsa i przetworów kształtują się w granicach od 10-20% wyższych tylko od cen tych kartkowych. Takie to są fakty. Natomiast w woj. warszawskim i w Warszawie to tutaj różnice są duże. Województwa tych przemysłowych nazwijmy w aglomeracjach dużych na początku napewno te ceny będą różnice cen będą duże, a ale czy one będą rosnać, czy będą maleć? W tym gronie nie muszę tłumaczyć, że ~~xxxx~~ przy konkurencji, która się będzie rozijac ona już gdyby były urządzenia odpowiednie itd. to już by było więcej tych rzemieślników. To te ceny będą maleć, przecież o to chodzi, wolny rynek,

13/2

konkurencja, różna jakość, różne ceny, czyli jak to to się ma, czy to spowoduje inflację, czy nie spowoduje inflacji? Minister finansów wszystkie te sprawy już próbował podliczyć. Oczywiście zależy jakie się weźmie do liczenia różnice cen, rynkowych i cen na wwiej.ciu i cen urzędowych nazwijmy to kartkowych. Ale generalnie nie jest to wielka sprawa minisre finansów na ten temat napewno się wypowie, nie chcę go tutaj zastępować. Na początku tak, napewno kilkunastopunktowa będzie różnica na niekorzyść, to znaczy proinflacyjna, ale później ta sprawa będzie regulowana rynkiem i regulowana w ten sposób, że te ceny będą się zmniejszać, co przeto wszystko zyskujemy? Zyskujemy to, że odchodzimy jak premier Sekuła powiedział od pary etów od wszyst ich innych układów związanych z tym, co teraz ręcznie musimy w rolnictwie sterować i od ciągłych targów i przetargów, że ta maszyny za szybko, za wysoka itd. itd ciągłych podliczeń że nie opłaca, nawet temu przedci^utnemu i wyżej przeciętnemu, rynek reguluje sprawy dochodu, czyli w rolnictwie mamy porządek, od strony ekonomicznej, mamy porządek cenowy i od strony ekonomicznej w obrocie tymi artykułami i konsument tak jak wskazują wyliczenia i tak tak j to chcemy zrobić na tym nie traci.

Dlaczego wchodzimy tylko w artykuły żywnościowe? Bo to jest konieczne z punktu widzenia rynku żywnościowego czy jesteśmy w ogóle przygotowani na urynkowanie całej gospodarki? Ba, gdybyśmy byli przygotowani to byśmy od razu to zrobili- tylko są takie - tu koledzy będą mówić inne wiele jeszcze przeszkód. Zaczniemy więc od

tego, co jest najważniejsze, dla samopoczucia wszystkich jest to, żebybyło co zjeść i od tego chcemy zacząć i żeby był normalny rynek tych artykułów, normalny wybór.

Czy urynkowanie oznacza również demonopolizację?
Oczywiście, że tak, prof. Stelmachowski na ten temat mówił poprzednio. Nie można sobie wyobrazić demonopolizacji tych wszystkich instytucji, które działają funkcjonują a rzecz rolnictwa, bez urynkowania. To jest oczywiście sprawa, to znaczy bez różnych cen, bez układu rynkowego itd. administracyjnie monopoli nie rozwalimy, taka jest prawda. Trzeba je rozwalać ekonomicznie i te wszystkie działania w moim przekonaniu będą szły w tym kierunku żeby od strony ekonomicznej również rozwalać monopole typu PZZ, typu GSy itd.

Ale na zasadzie ekonomicznej. Podkreślić dziś chcę jeszcze jeden raz główny cel poprzez rolnictwo możemy dojść do urynkowania. Jest to ten dział gospodarki, tylko oczywiście z drugiej strony regionalizacja polityki rolnej pomoc tym, którzy chcą być dobrymi a nie mogą być ze względów oczywistych, że ich nie stać na to młodym ludziom, w rejonach gdzie jest źle i druga sprawa o której zapewne będziemy dyskutować na wspólnym stole już rolniczym to jest to, co prof. chyba Józefiak czy Mujżel powiedział, że równocześnie przyspieszanie procesów restrukturyzacji i tu się zgadzam absolutnie restrukturyzacji przemysłu całej gospodarki na rzecz między innymi rolnictwa, ale całej gospodarki rynkowej. Te trzy działania łącznie mogą zapewne spowodują to, że przynajmniej ranek żywnościowy będziemy mieć w kraju lepszy niż mamy dotychczas mi że na tym rynku żywności

13/4

wym będziemy mieć porządek ekonomiczny i o to w tej całej koncepcji chodzi, o nic więcej.

Jak powiedziałem szczegółowe wyliczenia co do kosztów inflacji itd. tymi sprawami dysponuje minister finansów tu obecny i napewno w tej sprawie może zabrać głos.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Taki mały komentarz, korzystając przywileju przewodnictwa, że dodatkowym argumentem na to, że jednak można mówić o perspektywie całkiem realnej urynkwienia tej części gospodarki jest chociażby to, że z powodzeniem funkcjonuje rynek owoców, rynek warzyw, rynek kwiatów to są te ważne fragmenty, rynek nabiału, kilka jest jeszcze innych rynków, wszystkie właściwie związane ściśle z rolnictwem, tak że swego rodzaju curiosum jest ten rynek mięsny. No i wreszcie bardzo ważna inna sprawa, mianowicie kiedy dyskutujemy o sprawie o problemie uwarunkowań, które umożliwiają wprowadzenie mechanizmów rynkowych, zasad rynkowych, wielki nacisk kładziemy na kwestię wielkości podmiotów produkujących, tworzących warunki do naturalnej konkurencji. Tutaj tych podmiotów jest nawet za dużo, ale w każdym bądź razie generalnie biorąc ten warunek jest w pełni wykonany, a owoce przyczyni się nie regramentacji demonopolizacji zdaje się, że rzeczywiście nie dałyby na siebie długo czekać. Pozytywne owoce.

Ja myślę, że byłoby bardzo dobrze, gdybyśmy w toku prac naszego zespołu tę kwestię doprowadzilo do uzgodnienia stanowiska i dlatego byłoby bardzo ważne, ażeby w stosunkowo szybkim czasie można było poznać jakie są

ewentualne uwagi, jakie są zatsrzeżenia, jakie są propozycje ze strony państwa. Być może, że teraz są jakieś pytania, bardzo proszę.

- 80 -

Proszę bardzo.

Ob.Hentyk Witkowski:

Proszę państwa!c Kilka słów refleksji. Pierwsze posiedzenie - przepraszam że jest moje takie odczucie i nie tylko moje, ale - to nie py anie tylko kilka po prostu - 5 minut dosłownie zakończę sprwwę.

Kilka słpw refeleksji. Pierwszy dzień wysluchak śmy deklaracji, dzisiaj podobne deklaracje wróciłem do zakładu pracy, pytają się co żeście zrobili? Mówię, stanowiska kierunkowe, deklaracje itd. Obawa jaka? Przegadacie to wszystko. I teraz powtarza się sprawa podobna. Pan Stankiewicz zabierał głos, i naprawdę uważam, że w tym gronie powinniśmy do szczegółów jakiś przedstawiam temat dochodzić na zespołach roboczych, bo sprawa zrzeszeń, przedstawione stanowisko zupełnie nieprawdziwe z fa tem dlatego, że układ powstawania zrzeszeń to nie jest narzucony przez administrację centraln przykładowo przy kładach zrzeszeń dobrowolnych rada pracownicza musi wyrazić zgodę na to, zupełnie inne zasady i dobrze byłoby w tym gronie o-perować już naprawdę faktami, nie rzucać czczych deklaracji, bo to nas tylko rozprasa i przedłuża sprawę.

Sprawa następ a , samorzady pracownicze. Proszę państwa w tej chwili w samorządach chodzi głównie nie o to że są a małe uprawnienia, tylko o to, żeby samorzady wskorzystały to co mają i tu powinniśmy ierunkować się w te sposób nawet wypracować być może zasady dz ałania, samorządów, bo w wielu wypadkach samorzady można powiedzieć nie sprawdzają się, nie z tego względu że mają ograniczone przepisami po prostu możliwości

13/7

działania, tylko przez to, że po prostu sytuacja jest taka a nie inna i ludzie w wielu wypadkach wybierani do samorządów nie robią tego do czego się zobowiązują. i

Sprawa następna , powinny być konflikty w zakładach samorządy contra związki zawodowe oboj^ętnie jakie będą bo przecież inne są założenia, inne reguły gry dla samorz^ędów pracowniczych i inne dla związków. Kiedyś pan Bugaj był w zakładach Waryńskiego i w ten sam sposób przedsta^ł wiał sprawę, o tych konfliktach a my w tej chwili cały czas mówimy tak: rząd jest be, wszystko jest źle, ake konkretnie co chcemy w tej chwili poprawić, to chyba takie mamy zobowiązania zasad działania podjętych órzy okrągły stole, Ja bym osobiście prosił naprawdę, żebyśmy czy drugą część obrad, czy przeszli już do konkretnych rozmów, bo my się tu normalnie zagadamy.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję bardzo. Proszę bardzo, dr. Bugaj.

Dr. Ryszard Bugaj: Pytanie panu premierowi Olesiakowi. Mianowicie, po pierwsze, jak panowie szacujecie gdyby ten projekt zawarty na tych skromnych trzech stroniczkach był zrealizowany, to jaki byłby wzrost cen żywności, uwzględniając także prognozę rozwijającej się inflacji? Bo rozumiem, że jest sprawa podstawowa, żeby taki szacunek mieć.

Po drugie, chciałbym zapytać, jak się ma ten projekt do deklaracji rządu o 15-procentowym wzroście cen żywności w bieżącym roku?

I po trzecie, dlaczego panowie nie rozważacie warianant urynkowienia gospodarki żywnościowej z zachowaniem dotacji do żywności przedmiotowych?

Przewodniczący: Proszę bardzo.

Ob. Janusz Beksiak: Pytanie do premiera Olesiaka. Jak długo przewiduje się utrzymywanie tych rekompensat, czy jak to nazwać? W jakim horyzoncie to jest planowane?

I pytanie drugie. Jakie zabezpieczenia autorzy tego projektu widzą przed taką sytuacją, że wysoce zmonopolizowany przemysł zaopatrujący w środki produkcji rolnictwo będzie wyzyskiwał rolników, którzy są liczni i rozproszeni, rolnicy będą wyzyskiwać konsumentów w miastach, a konsumenci w miastach będą strajkować? I co dalej? Bo to się nie chce zamknąć.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę, pan R Topiński.

er

14/2

Ob. Andrzej Topiński: Ja dwa pytania mam. Jak długo postulat regionalizacji cen żywności z dopłatami? Tzn. że w Zamościu mają być inne dopłaty jak w Warszawie. Jeśli byłyby jednolite, to prawdopodobnie wielkie miasta musiałyby na tym prawdopodobnie stracić.

I drugi problem, rolny dla odmiany. Mnie się wydaje, że w tej chwili urynkowanie cen, urynkowanie - tak jak rozumie, zrozumiał to pan premier, spowoduje olbrzymi spadek produkcji mleka. tzn. popytu na mleko. To w ogóle nie jest do pomyślenia takie rozwiązanie.

Przewodniczący: Dziękuję. proszę, pan Martyniuk,

Ob. Wacław Martyniuk: Ja mam tylko jedno pytanie. Czy rząd przeprowadzał jakiegokolwiek rachunki symulacyjne, które by pozwoliły potwierdzić tezę pana premiera Olesiaka, iż wprowadzenie cen wolnych w rolnictwie da w efekcie swoim zwiększenie produkcji. A jeżeli tak, to bym uprzejmie prosił o przedstawienie.

Przewodniczący: Proszę bardzo. Czy są jeszcze jakieś inne pytania?

To bardzo proszę, premier Olesiak.

er

14/3

Wicepremier Kazimierz Olesiak: Pan Bugaj pyta, czy, jak to będzie ze wzrostem cen przy urynkowieniu. Jak powiedziałem, mamy, tzn. resort finansów zrobił takie rachunki. To będzie różnie, tak jak mówiłem. W Warszawie na początku ten wzrost cen może być nawet dochodzić do stu procent. Natomiast w Zamościu, tak jak mówiłem, jest w tej chwili do 20 proc. Czyli różnice są w zależności od aglomeracji. Od tego czy to jest aglomeracja "rolnicza" czy nierolnicza.

Czy to będzie tak trwało? Oczywiście nie. W zależności od tego, jak będzie się rozwijał handel, normalny handel, te ceny będą zmniejszać się, a nie zwiększać. Jak już podkreśliłem, w ramach tej kwoty dotacji, jaka jest w tej chwili przeznaczana na przetwórstwo, chcemy tak zrobić i tu odpowiadam prof. Beksiakowi - ażeby te dotacje, gross tych dotacji przeznaczyć na wyrównanie płac wszystkim konsumentom. I te dotacje nie wystarczą, trzeba nieco dołożyć, ażeby tak to się stało. Tzn. ażeby każdy konsument otrzymał wartość kartki plus jeszcze ~~na~~ dodatkową ~~kwotę~~ kwotę na inflację.

Chcemy to zrobić tak, że... i różne są koncepcje. W ciągu np. jeden miesiąc zrobimy tak, że kartka stanowi jeszcze wartość pieniężną. Idźcie się z kartką i się wykupuje. Odpowiednią ilość przetworów. W następnym miesiącu kartkę zamieniamy już na pieniądze i dajemy konsumentowi do kieszeni. Jest sprawa również koncepcji bonów wartościowych, żeby nie pieniążki drukować, tylko dać bony wartościowe. Ta sprawa nie jest jeszcze przesądzona i chcemy ją przesą-

er

14/4

dzić, jeśli będzie generalna akceptacja na to.

Czyli tu jest, jak długo? Trzeci i czwarty miesiąc to już jest miesiąc normalny, tzn. te pieniądze które poszły do kieszeni konsumenta, już nie ma kartek, nie ma nic, tylko jest rynek. I rynek idzie w kierunku takim, że na tym rynku nie rosną te ceny, tylko raczej maleją i będą maleć. Tak, panie docencie Bugaj, bo jeśli będzie konkurencja, jeśli będzie wielu wytwórców, to one nie muszą rosnąć.

Oczywiście procesy inflacyjne, jest to sprawa zasadnicza.

Jak powiedziałem, możemy utrzymać to tak, jak jest dotychczas. Tylko, że tym sposobem już poradzić sobie nie możemy. Tzn. z jednej strony umowne ceny tam i wysokie ceny, a z drugiej strony rekompensujemy to rolnikowi w postaci wzrostu cen skupu i ciągle gonimy ceny inne i procesy inflacji. Czyli ta droga już się nie sprawdza. Parę lat żeśmy tą drogę ćwiczyli, niestety, nic z tego nie wyszło. I musimy przejść na normalną drogę rynkową, tak jak to jest na prawie całym świecie.

Jak to będzie, prof. Beksiak pyta, rolnik będzie wyzyskiwał, tutaj też będzie wyzysk a robotnik będzie strajkował. Tu nie chodzi o wyzysk. Przecież tak jak mówił prof. Baka przed chwilą, jest rynek owocowo-warzywny. Czy rolnik wyzyskuje? Jeśli wyzyskuje to nie rolnik tylko pośrednik. Ale jest faktem, że w ciągu tych ostatnich 10 czy 15 lat najmniejsze wzrosty cen na artykuły właśnie z tego rynku owocowo-warzywnego jest właśnie na tym rynku. Czyli to do czegoś nas powinno przekonywać, przy tych pro-

cesach inflacyjnych, przy wszystkim. Jak przeanalizujecie proszę bardzo, dajemy liczby, najmniejszy przyrost wzrostu cen detalicznych na warzywa, na owoce. Więc to na coś nam powinno wskazywać, że po prostu powinniśmy iść tą drogą. I nie bać się tego, że za parę miesięcy to te ceny tak podskoszą, że już nie będzie nikogo stać i robotnicy będą strajkować.

Regionalizacja cen żywności, jak to będzie, kto na tym straci? Oczywiście jest to sprawa tak zróżnicowana, jak mówiłem przed chwilą. I po pierwsze - na pewno trzeba będzie utrzymać częściową dotację np. do takich produktów jak mleko, dzieci itd. Znaczą tutaj my nie zakładamy, że w ogóle zniesiemy dotacje przedmiotową do mleka. Tylko częściowo trzeba ją utrzymać, bo ona obowiązuje w większości krajów świata i u nas też powinna być. Natomiast trzeba ją znacznie zmniejszyć. I oczywiście tak to wszystko policzyć, ażeby nikt na tym nie stracił w sensie, że jak mieszka w Warszawie, to straci ponieważ dostanie mniejsze wyrównanie. On dostanie takie wyrównanie, jaki przewiduje się wzrost cen przynajmniej w początkowych miesiącach w Warszawie, a nie w Zamościu?

Tak, to ~~chy~~ chyba wszystkie pytania, na które... Aha, czy są jakieś symulacyjne wyliczenia, czy to wpłynie na wzrost produkcji rolniczej? Oprócz wiary, tak. Symulacyjne wyliczenia się robi, natomiast nie wiara, a to, że rynek w rolnictwie zawsze wpływa na to, że wzrośnie produkcja. Normalny rynek i normalne ceny. Taka jest prawda.

Natomiast, jeśli utrzymamy ten system jaki jest, tzn. ciągle wyrównywanie cen skupu do cen innych, to po prostu są takie realia, że za dwa, trzy miesiące nie będzie tej produkcji. W tej chwili wyzbywają się rolnicy trzody i to na potęgę. Mamy jeszcze kłopoty ze skupem, problemy z przerobem, z przetwórstwem, ale wyzbywają się na tej zasadzie, że stracili ekwiwalent, stracili tamto, lecą ceny, na maszyny na inne, nie opłaca się i będą się przestawiać ewentualnie na inne kierunki produkcji.

Czyli jedyne wyjście to jest wprowadzenie wolnych cen skupu, konkurencja. I to jest ten gwarant, główny gwarant. Konkurencja, że do rolnika będzie mogło przyjść kilku kupców i oferować mu różne ceny. I to jest ten najważniejszy gwarant.

Przewodniczący: Proszę bardzo, pan Manicki.

Ob. Maciej Manicki: Pan premier teraz w ostatnim słowie powiedział, że będzie mogło przyjść do rolnika kilku kupców. Obawiam się, że będzie mogło przyjść właśnie, a nie przyjechać. Inaczej mówiąc, czy rząd sobie zdaje sprawę z pewnych barier rzeczowych, ściślej mówiąc kapitałowych, które uniemożliwią podjęcie walki ekonomicznej z monopolami. Bo pan powiedział, administracyjnie monopoli nie rozwalimy. Ale ekonomicznie. I chcę wskazać, że są po prostu rzeczowe. Inaczej mówiąc kapitałowe bariery podjęcia tej walki. Czy w tym względzie przewiduje się jakieś możliwości?

Przewodniczący: Jeśli można, to na to pytanie.

Wicepremier

~~Wicepremier~~ Kazimierz Olesiak: Oczywiście, ja

przed chwilą wspomniałem ogólnie tylko, że konieczne jest przyspieszenie procesów restrukturyzacji gospodarki na rzecz rolnictwa. Co to znaczy? To znaczy przemieszczenie środków m.in. na to, żeby był inny transport we wszystkich instytucjach, które będą tam właśnie do chłopa docierać. Bo chłop tego nie będzie bez przerwy wozik. Żeby były inne środki, czyli tą drogą będziemy poprawiać sytuację, jeśli chodzi o sprawy techniczne itd. itd.

Natomiast przede wszystkim w tej chwili jest możliwość i szansa tego, żeby wywołać normalny rynek. Jak będzie normalny rynek muszą się znaleźć również środki na to, że i procesy demonopolizacji w skupie muszą następować szybciej. Czyli również większa dostępność do techniki, do środków transportu, do tego, żeby ten sklepik mały zamienił się na sklepik inny na wsi itd. itd. Nie rozwijam tematu.

Ob. Gabriel Janowski: Ja chciałbym się jeszcze zapytać o "malucha".

Wicepremier Kazimierz Olesiak:

Chodzi nie tylko o "malucha", bo na przykład w Piznanu jest fabryka Tarpana i z tego Tarpana trzeba zrobić porządny wóz dostawczy dla rolnictwa, wreszcie.

Prof. Jan Mujżel: Panie Premierze! To jest dla mnie na przykład przekonujące to co pa mówi o możliwościach zawartych w rynkowych mechanizmach, mających aktywizować kompleks gospodarki żywnościowej. Tylko jest problem barier społecznych, niezmiernie w tej dziedzinie, co staramy się w różny sposób tutaj podkreślać,

Wydaje się nam barier niezmiernie ważnych, niezmiernie wysokich.

Otóż w dalszym ciągu chciałbym pana jednak prosić o ustosunkowanie się do kwestii, którą podniósł kolega Bugaj, a do której pan jednak nie ustosunkował się. Jaka jest szansa, aby ten cały manewr rynkowy wiązać z utrzymaniem no powiedzmy wygasających w czasie dotacji do niektórych najbardziej krytycznych produktów żywnościowych, o największej społecznej wadze, na przykład mleka, przede wszystkim mleka. Przede wszystkim mleka. Czy macie panowie taki scenariusz, w którym to urynkowanie następowałoby nie przez gwałtowne zlikwidowanie dotacji i ~~szk~~ szokowy wzrost cen; wielokrotny prawdopodobnie, trudny, ja nie umiem na to pytanie odpowiedzieć, ale sądzę, że wielokrotny wzrost cen mleka, co dla wielu ubogich zwłaszcza rodzin miałoby katastrofalne skutki i musiałoby wywołać niezwykle gwałtowny opór społeczeństwa, tak mnie się wydaje.

Czy macie panowie taki alternatywny - jak pan mówi - przeciwiczony, przemyślany, alternatywny wariant, takiego złagodzonego przechodzenia do rynku z wygasającymi w określony sposób budowanymi - ja wiem, że to jest technicznie na pewno bardzo trudne, ale czy myśleliście panowie nad tym. Nad takimi wygasającymi dotacjami.

Ob. Andrzej Tapiński:

Ja też mam pytanie, które - na które pan nie odpowiedział, zresztą tu ktoś zadał wcześniej, Mianowicie rozumiem tak, że zamierza się przeznaczyć kwotę 2,8 bln zł na rekompensatę w ciągu roku dla ludności miejskiej jak rozumiem, nie wiejskiej. Czy to wiejska jest wyłączona z tych rekompensat?

Natomiast no możemy się liczyć z takim wzrostem cen,

rs

15/2

żywności, zwłaszcza mięsa w tym okresie w roku, że prawda dla utrzymania poziomu spożycia należałoby wydatkować powiedzmy 10 bln złotych takich dodatkowych rekompensat.

Jak Rząd widzi ten problem.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Jeszcze Minister Wilczek chciał coś powiedzieć.

Ob. Mieczysław Wilczek:

Ja chciałem zadać pytanie tutaj, bo jest tutaj ogromna ilość ekonomistów, i we wszystkich panów wystąpieniach dominował jeden element, jeżeli zmierzamy do gospodarki rynkowej, a zdecydowaliśmy się, że zmierzamy. To panowie z ogromnym obrzydzeniem i słusznie mówicie o wszelkiego rodzaju reglamentacji, o wszelkiego rodzaju ingerencji w ceny prawda. I my mówimy, że przejdźmy do jednego praktycznego rozwiązania. Przecież nikt tutaj nie powiedział, ani nikt nie podjął próby obrony kartek na mięso. Prawda, bo ja rozumiem, że nie ma takiej obrony, że nie ma takiej obrony.

Natomiast jeżeli dochodzi i mówimy konkretnie o mięsie, bo to jest reglamentacja mięsa doprowadza do tego, o czym mówi Premier, Wicepremier Olesiak, że będziemy mieli ogromne kłopoty, bo po prostu tego mięsa nie będzie i to o czym dawno wszyscy ekonomiści twierdzili, że jest to zabójcze dla produkcji rolnej wszelkie formy reglamentacji, wszelkie próby, że tak powiem sztucznego tam sterowania czy ręcznego sterowania.

A jednocześnie, mnie się wydawało, bo muszę szczerze powiedzieć, że w tej dziedzinie powinniśmy przeciwiczyć jak to zrobić. Panowie tutaj powiedzieliście i słusznie,

rs

15/3

że to wymaga pewnego przyzwolenia społecznego. Jest to bardzo skomplikowane dlatego, że tak zabagnione. Ale przecież na miłość boską nigdzie na świecie nie rozwiązano problemu produkcji żywności, stosując kartki. I w Polsce naprawdę nie ma powodu, żeby to było jakieś tabu to mięso. Myśmy z tego zrobili i Rząd się, znaczy ja się akurat nie przyznaję do tego, bo krótko w tym rządzie działam, natomiast te rządy poprzednie w ogóle robiły problem polityczny z mięsa.

I wydaje mi się, że to jest - spróbuje udowodnić, bo przecież ten naród, który obserwuje te obrady "okrągłego stołu", czegoś od nas oczekuje. Czegoś rzeczywistego żebyśmy coś spróbowali uzgodnić i załatwić. Dlatego też szukajmy tutaj w tej sprawie wyjścia, a wyjście jest takie, że naprawdę rzetelnie to trzeba policzyć..

Tutaj nie trzeba - pytanie pana Martyniuka, czy zniesienie kartek powiedzmy to zwiększy produkcję rolną, ja tylko mogę odpowiedzieć, a utrzymywanie kartek wiadomo, że zmniejszą i tu nie ma wątpliwości żadnych. Dlatego nie ~~robić~~ robmy sztucznych jakich takich rzeczy, że my bronimy czegoś wspaniałego co mamy, bo mamy kartki na mięso prawda i chory rynek mięsny ten przykład, którego tutaj ostatnio podano, że rynek warzywno-owocowy jest najbardziej odporny na inflację i na wszystkie inne te wzrosty cen, jakby to odnieść do jakiegoś porównania, to są małe, czyli to są jakieś doświadczenia społeczne, że tędy droga, że nie musimy tego doświadczać, bo w całym świecie osiągnięto wiadomo jakimi metodami osiągnięto obfitość produkcji żywności. A że trzeba produkcji żywności pomagać, dotować, to robią to wszystkie kraje, tylko na miłość boską nie w taki sposób, że są

kartki i te dotacje.

Ja uważam, że najrozsądniejszy to jest ten pomysł połączenia, czyli utrzymania w pewnym okresie czasu na przykład dotacje na mleko, chociaż ja zaryzykowałbym takie rozwiązanie, w sprawie mleka. Jeżeli zakładamy, że dzieci, mleko piją głównie dzieci powiedzmy czy osoby starsze, to niechże by te rekompensaty ten bilion, który idzie na dotacje do mleka, trafił czy ja wiem na dodatki rodzinne przede wszystkim, czy na podwyższenie rent i emerytur. Zgoda, bo jeżeli wierzyć statystykom, to dorośli Polacy piją głównie wódkę, a dzieci piją mleko.

I wydaje mi się, że jest to jakieś rozwiązanie. Jest to jakieś rozwiązanie i dajmy tym ludziom szansę, żeby oni wybierali czy chcą kupić mleko, czy coś innego. Ale tutaj można by jeszcze nawet dopuścić, że się będzie te dotacje przez pewien okres czasu stosowało, w jakimś rozsądnym wymiarze, żeby to wszystko zamortyzować, ale przecież musimy od tego, a już tą tragedię z tym mięsem, bo to tak wygląda, w tej chwili, trzeba rozstrzygnąć i trzeba tutaj znaleźć w tej przynajmniej jednej sprawie konsensus, bo tu jesteśmy bliżsi, bo inaczej to wszyscy sobie będziemy zaprzeczać. Bo jednocześnie jesteśmy za odchodzeniem od reglamentacji, za nieregulowaniem sztucznych cen, a jak przyjdzie do konkretnego, żeby to zrobić, to co już jest takim wrzodem na tej polskiej gospodarce, to wszyscy jakoś tak dziwnie od razu szukamy tysięcy powodów, żeby to znowu odłożyć, żeby tego nie robić. Dziękuję.

Przewodniczący:

Sprawa pewien problem, mianowicie w tej chwili już do głosu zgłosili się prof. Okuniewski, dr Świącicki

rs

15/5

prof. Beksiak i prawdopodobnie ktoś jeszcze będzie chciał zabrać głos, a już 15 minut zarwaliśmy przerwę obiadową, możemy zrezygnować z obiadu i w ten sposób przyczynić się do rozwiązywania problemu żywnościowego w Polsce, chociaż tej zasady, tego kierunku bym nie rekomendował.

Więc ponieważ na razie ja wpływam można powiedzieć na bieg rzeczy, ponieważ sprawuję funkcję przewodniczącego, to nie rekomendując tego kierunku przyjmuję, że będziemy mieli 45-minutową przerwę i po przerwie prof. Okuniewski, dr Święcicki prof. Beksiak będziemy kontynuować ten ważny temat.

Ogłaszam przerwę obiadową 45 minut.

P r z e r w a

P o p r z e r w i e

/ Przewodnictwo obrad obejmuje prof. Witold TRZECIAKOWSKI/

Przewodniczący:

Prosimy o zajmowanie miejsc i rozpoczynamy obrady.

Chciałbym rozpocząć od podkreślenia sprawy, która w zasadzie została już przez nas załatwiona, ale może nie dotarła do świadomości zainteresowanych a mianowicie - postanowiliśmy utworzyć zespół polityki społecznej, który by działał w składzie mieszanym, obejmującym z naszej strony pana prof. Rozneją, pana Andrzeja Wielowieyskiego, panią Góralską, panią Wójcicką. A ze strony rządowej: prof. Reykiewicza, prof. Szymańskiego, poprosimy także kolegów z OPZZ o delegowanie. No i dalej już sobie uściślimy w trybie - kol. Kołotkę.

Chciałem podkreślić, że sprawa indeksacji jest sprawą niezmiernie ważną i oczekiwaną przez społeczeństwo. Dlatego należałoby jak najszybciej przystąpić do tych spraw, do tych prac i jak najszybciej wystąpić na naszym forum z wnioskami.

Ja jeszcze oprócz tego przy zakończeniu naszej dzisiejszej sesji, ja albo pan prof. Baka udzieli głosu panu prof. Roznerowi albo panu Wielowieyskiemu, który tam z panów się zgłosi do tego, żeby przedstawić zarys tej problematyki tak jak my to widzimy z naszej strony. I ewentualnie pan prof. Reykiewicz przedstawi jak to widzi ze strony rządowej.

Teraz drugi apel jest taki, że mamy dyskutować dalszy ciąg jeszcze programu pana premiera Olesiaka. Chciałem tylko zwrócić uwagę, że jest zespół rolniczy, który się tymi sprawami będzie zajmował. Wobec tego apeluję o krótkie wypowiedzi na ten temat, tak żeby to nie było zbyt dużą porcją czasu.

W tej chwili pan premier Olesiak.

Przepraszam, pan Święcinki.

~~Wicepremier Kaziński~~

/Głos z sali: Nie ma go/

Wobec tego proszę pana Beksiaka.

Janusza Beksiak:

Ja wobec tego rezygnuję z merytorycznego głosuże były pytania w ramach tych pytań pan przewodniczący udzielił głosu panu ministrowi Wilczkowi, który nie tylko nie zadał żadnego pytania, ale wygłosił propagandową mowę do nas, pouczając nas, że powinniśmy ogólnie poprzeć, ponieważ jest to słuszne itd. Proponowałbym żeby takich rzeczy unikać na przyszłość.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Beksiakowi. Proszę pana prof.Okuniewskiego

Prof. Okuniewski:

Dziękuję bardzo. Pan wicepremier Olesiak przedstawił tu nam proponowany system i jego walory. Propozycje w tym zawarte są bardzo kuszące, ale jak wykazały już same pytania - ma on jednak i pewne słabości. Największą trudność sprawi zapewne kwestia społecznej akceptacji tego systemu niezależnie od szczegółowych rozwiązań, jakie można byłoby tutaj zastosować. Doświadczenia ostatnich lat w tym zakresie są bardzo niedobre, bardzo trudne. Nie oznacza to, że trzeba się będzie przed tym cofnąć, tylko jest kwestia znalezienia formuł. Ja dostrzegam jednak i następne niebezpieczeństwo, czy wręcz pułapkę polegającą na tym, że przy wysokiej inflacji, jakiej prawdopodobnie nie uda się nam zdusić w najbliższych latach, te korzyści, które wymienił pan premier Olesiak mogą bardzo poważnie ~~stopniować~~ stopnieć, ponieważ skuteczność bodźców przy pomocy malejącego w swej wartości pieniądza będzie malała, będzie znikoma. Może wyniknąć zatem pewien niezamierzony skutek jaki trzeba brać pod uwagę - mianowicie może nastąpić lawinowy wzrost cen produktów żywnościowych i surowców rolnych, który byłoby bardzo trudno skompensować. Stąd też jednak myślę, że musimy bardzo poważnie wziąć pod uwagę jedną z ważnych obserwacji pana prof. Józefiaka, a mianowicie, że jednak trzeba widzieć związki między poszczególnymi rozwiązaniami, jakie rozpatrujemy i dyskutujemy tutaj, a zwłaszcza z drugim punktem jaki zaproponował dzisiaj pan prof. Baka - to jest problemem inflacji.

Jeśli udałoby się spętać inflację w sposób istotny, prawdopodobieństwo udania się tej operacji niepomiernej,

wzrasta. Natomiast jeżeli się tego nie uda - ryzyka w tym obszarze bardzo się potęgują.

Sądzę również, że mimo nieprecyzyjności systemu dotowania żywności, bo tu mamy świadomość w tym gronie, że dotowanie żywności oznacza bardzo nieprecyzyjne adresy. Otrzymują mianowicie tania żywność i ci, którzy powinni otrzymać tania żywność i ci, którzy nie muszą. Większość obecnych na tej sali nie musi otrzymywać dotacji do żywności zarówno po jednej, jak i po drugiej stronie, jeśli by mówić o stronach. Natomiast jest bardzo wielu obywateli, którzy oczywiście tutaj mają istotne miejsce. Dlatego też chciałbym zaproponować aby jednak tę przestrożę, jaka już padła w czasie dyskusji, to znaczy kwestię produktów mlecznych, potraktować szczególnie uważnie. Zasługuje ona na to z jednego powodu, który często jest nie dostrzegany, a w dosyć modnej i nietrudnej krytyce poczynań rządu absolutnie pomijany - to mianowicie to, że dotacje do mleka właśnie uratowały słabsze ekonomicznie grupy ludności w minionych siedmiu latach przed dramatycznym niedoborem białka zwierzęcego. Właśnie mleko i produkty mleczne umożliwiły i biedniejszym grupom ludności tego kraju utrzymanie się na jakimś takim poziomie z białkiem zwierzęcym, wobec niedoboru mięsa. I wobec tego ten obszar proponowałbym potraktować jednak w sposób szczególnie uważny i trochę w innym rytmie go rozwiązywać.

Oczywiście rozumiem, że proponowane rozwiązanie dotyczyłoby właściwie dwóch głównych obszarów a mianowicie mięsa i produktów zbożowych. Bo produkty zbożowe są ściśle związane z mięsem i właściwie by wymagały także tego rozwiązania.

Jest to ze wszech miar pożądane, ale rzeczywiście przy pełnej, a może nawet - jak to pan premier był łaskaw zauważyć - z pewną hojnością zastosowanej rekompensacie.

Ja rozumiem, że kwestia tych rekompensat czyli obrazowo mówiąc - przeniesienia dotacji z kieszeni rządowych organów do kieszeni obywateli żeby oni decydowali na co idą ich pieniądze, a nie żeby rząd za nich decydował, oznacza, że te przeniesione dotacje raz przyznane, będą już stanowiły stałą pozycję, odpowiednio modyfikowaną w miarę indeksacji.

Jak rozumiem - indeksacji raczej kwotowej niż procentowej.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję panu profesorowi. Poproszę obecnia pana doc.Podkaminera. Nie ma.

Pan dr Święcicki.

Dr Święcicki:

Mnie się wydaje, że ta propozycja wicepremiera Olesiaka ona zazębia się z wieżoma innymi sprawami. To znaczy pierwsza rzecz - zasiłki rodzinne. Jest chyba rzeczą oczywistą, że te rekompensaty nie mogą być włączone wyłącznie do płac, ale one muszą być jednak przyznane na osobę jak gdyby, czyli na tego konsumenta. Chodzi tu o te rodziny wielodzietne przede wszystkim. A więc to się zazębia silnie z zasiłkami rodzinnymi.

Druga sprawa w KRG jakżeśmy rozpatrywali tą regulację rynku żywnościowego, to zwróciliśmy uwagę, że będzie mniejszy skok cenowy jeżeli tam się zrobi wolne ceny, jeśli jednocześnie będzie szereg innych działań antyinflacyjnych. A więc to co ktoś już tu, na co ktoś tu zwrócił uwagę, że to będzie a jakimś szerszym pakiecie antyinflacyjnym.

Na przykład, że będzie jednocześnie jakiś sektor wolnych cen na te tzw. dobra luksusowe, te standardowe, te wyższych rzędów, żeby tam były wolne ceny i tam się gromadził ten popyt. Żeby wprowadzić zmiany niezbędne jeszcze w systemie oszczędzania, powiązać stopę oprocentowania wkładów z bieżącą inflacją, z kwestią indeksacji i wpływu w ogóle pieniądza płacowego, to się musi jakoś wiązać, z kwestią sprzedaży części majątku państwowego, jako pewnego czynnika ubezpieczającego akcje itd. i całą tą operację.

Tak że wydaje mi się - że ten zespół rolny, który - jak rozumiem - zajmie się tym szczegółowo - będzie musiał konsultować jak gdyby z tym zespołem ogólnym i innymi zespołami te rozmaite sprawy szczegółowe.

Jeśli chodzi o ten wielki niepokój, to największa sprawa, która jest tu niebezpieczna, to jest chyba uderzenie w wielkie aglomeracje. Jeśli da się jednolite rekompensaty na cały kraj i to wykorzystana się do tego całość tych dotacji, to się może okazać, że w Zamojskiem ludzie dostaną i tak dużo więcej niż wyniósł skok wolnych cen. Natomiast w wielkich aglomeracjach dostaną znacznie mniej.

Iznów jest kwestia - jak sobie z tym poradzić. Myśmy myśleli nawet o tym że-by w jakichś krańcowych wypadkach dopuścić zróżnicowanie regionalne tych rekompensat.

Może byłoby pożyteczną rzeczą w pierwszym okresie docierania się tego całego systemu, jakaś agencja rządowa, która na zasadach czysto rynkowych by miała możliwości skupywania mięsa w regionach gdzie ona ma niską cenę i przetrucania go do wielkich aglomeracji, do tych regionów, gdzie cena będzie szczególnie wysoka. Agencja dysponująca jakimś transportem, jakimiś chłodniami, mogąca prowadzić handel zagraniczny itp.

Wreszcie niezwykle ważna sprawa mianowicie - czy to zaówni wzrost produkcji i wzrost dostaw żywności. Mnie się wydaje, że dla zapewnienia takiego wzrostu dostaw żywności jest jeszcze jeden bardzo ważny czynnik a mianowicie, żeby ceny środków produkcji dla rolników były na poziomie równowagi.

Bodźce dla rolników zależą nie tylko od tego - ile on dostaje za sprzedaż swoich produktów, ale i tego co on może kupić, w jakich warunkach czy w każdej chwili ten produkt na niego czeka, czy jest normalna sytuacja również na rynku zaopatrzenia wsi, Normalna sytuacja na rynku zaopatrzenia wsi

to jest taka sytuacja gdzie traktory czekają na rolnika. Maszyny czekają na rolnika, środki produkcji czekają na niego. On może przyjechać, nie musi po dziesięć razy jeździć do miasta, do magazynów i odchodzić z kwitkiem. Nie musi się zapisywać na trzy lata naprzód tylko może przychodzić i kupować wszystko to co jest mu potrzebne do produkcji. To jest uważam, niezbędny warunek dla lepszej alokacji tych wszystkich środków produkcji i dla wzrostu produkcji rolnej w najbardziej efektywnych gospodarstwach, bo oczywiście w tych mniej efektywnych, nam na tym nie powinno tak specjalnie zależeć żeby te najmniej efektywne zagarniały nadmierną ilość środków produkcji, uniemożliwiały ekspansję tym lepszym.

I z tym wiąże się również problem osłony, tych gospodarstw, które będą wypadały, osłony tych słabszych rolników, możliwości ich przekwalifikowania. Tak że mnie się wydaje, że tutaj jest kwestia tego - raczej jak ten projekt niezwykle starannie dopracować pod kątem tych wszystkich aspektów i jeszcze napewno wielu innych i że to mogłoby być przedmiotem może szczegółowych już obrad tego stołika rolnego, w jakiejś łączności z innymi zespołami, podzespołami z naszym głównym zespołem.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

Proszę pana profesora Szymańskiego zabranie głosu.

Prof. Władysław Szymański:

Obecny impas i dramatyzm społeczno-ekonomiczny w Polsce wiąże się przede wszystkim z gwałtownym załamaniem równowagi i stopniem destabilizacji systemu finansowego. Brak jasnego i zdecydowanego ustosunkowania się naszego zespołu do tej grupy zagadnień, które wynikają z aktualnych, obiektywnych wymogów ekonomicznych w zakresie problematyki cenowo-dochodowej byłby wyrazem uciekania od trudnych społecznie i niepopularnych problemów. Penetracja tej sfery zagadnień jest równoznaczna z wejściem na grunt na którym trudno o powszechny poklask, gdyż jest to czy chcemy tego czy nie wejście na grunt, na którym skrzęta rzeczywistość nakazuje mówić o wyrzeczeniach. W tej sferze dystans między wymaganiami ekonomicznymi a społecznymi i politycznymi jest szczególnie duży, można powiedzieć największy, a więc są to zagadnienia, które szczególnie są predystynowane do dyskusji na okrągłym stole.

Nie ulega wątpliwości, że w 1988 roku staliśmy się krajem należącym do tych, które mają najwyższy na świecie zakres tłumienia inflacji. Mamy więc nie tylko inflację wysoką, ale najgorszą z możliwych. Najlepiej świadczy o tym fakt, że globalne przychody pieniężne w 1980 roku przewyższyły o około 24 punkty procentowe wzrost cen. Przychody wzrosły licząc rok do roku o 84-85% a ceny około 60%.

Wielce groźna jest eskalacja zakresu tłumionej inflacji, przy czym nie tylko mamy do czynienia z tłumioną inflacją, a narasta proces tłumienia inflacji.

17/3

Na koni c roku proces tłumienia inflacji osiągnął wręcz niewiarygodne rozmiary. Licząc do analogicznego miesiąca poprzedniego roku przychody pieniężne wzrosły w listopadzie o około 30 punktów procentowych, a w grudniu około 45 punktów procentowych szybciej niż wzrost cen.

Dramatyzm polega na tym, że nie tylko mamy do czynienia z olbrzymią nadwyżką przychodów w stosunku do możliwości podaży w cenach bieżących, ale nastąpiło wyraźne zróżnicowanie tych przychodów w poszczególnych grupach ludności. To zróżnicowanie powoduje między innymi to, że tak wyraźny w skali roku wzrost siły nabywczej ludności stoi w całkowitej sprzeczności z odczuciem społecznym. W opinii społecznej dominuje przekonanie o degradacji dóbr ludności. Świadomość ta tworzy presję w kierunku usztywnienia polityki cenowej i uzasadnia presję reformy kacyjnej. Ogromna presja inflacyjna w warunkach tłumienia inflacji, w warunkach dużego udziału cen urzędowych i kontrolowania cen, powoduje, że podnoszone są ceny wąskiej grupy towarów. Wąski obszar, na którym zezwala się na podnoszenie cen powoduje, że ceny równowagi na tych towarów przesuwają się do niebotycznych rozmiarów.

Wielce głośne jest również to, że w warunkach kiedy ruch cen prowadzony jest nie całym frontem, a jedynie na wąskim odcinku, prowadzący do takiego wzrostu cen wyróżników na przykład samochody, telewizory kolorowe, meble czarno-rynkowy kurs dolarów, które to ceny wyrażają szybko uciekające możliwości zaspokojenia powstałych już potrzeb uciekające możliwości realizacji powstałych aspiracji. I w Polsce jest sytuacja obecnie taka, że nie ogólny poziom cen, a ceny wyróżników i ceny na czarnym rynku

17/4

które są zresztą pochodną absurdalnego już czarnorynkowego kursu dolara, że te ceny kreują klimat paniki i potęgują rewidykacje. Istotne jest to, że w Polsce nie wzrosły ceny, a wzrost przychodów pieniężnych wyraża rzeczywiste procesy inflacyjne. Rozwarcie między przychodami pieniężnymi a cenami określa niebotyczną wysokość fali, która niższy rynek degraduje pieniądź, żywiłowo redystrybuując dochody, a więc odgrywa fundamenty gospodarki.

W tej sytuacji nie może dziwić to, że mechanizmy reformy są sparaliżowane. Obecnie główna grudniowa fala przychodów pieniężnych jeszcze się nie rozeszła. W grudniu w 5 działach sfery materialnej płace wzrosły o ponad 150% według ostatnich danych, a ceny w grudniu, czy licząc do grudnia 84%. Ta fala jeszcze się nie rozplynęła, a napływa nowa fala, związana z wypłacaniem zalegających od stycznia regulacji w sferze budżetowej, różnymi trzynastkami i czterbastkami, oraz narastającą wsparta strajkami rewidykacja w procesy rewidykacyjne w wielu zakładach.

Oceniam, że w najbliższych 6 tygodniach a więc jeszcze przed świętami wypłynie dodatkowo na rynek około 500 do 600 miliardów złotych. Przy tak wyniszczonej sytuacji i braku skłonności do oszczędzania powstaje pytanie, czy ten rynek jeszcze to wytrzyma? Dopiero na tym tle można moim zdaniem dyskutować o problematyce cen, dochodów i inflacji.

Padają tu często postulaty ochrony dochodów realnych, które przecież i tak od dłuższego czasu w poważnej części są fałszywe, bo nie są możliwe do realizacji. Ci co postulują skrupulatną ochronę dochodów realnych

TW

17/5

jako takich nie mówiąc o jaie grupy chodzi, powinni w istocie być ~~nie~~ usatysfakcjonowani założeniami jakie rząd przyjął na ten rok. w Bilansie dochodów i wydatków ludności zakłada się, że wzros dochodów ludności będzie przewyższał wzrost cen, wzrost dochodów ludności zakładany w bilansie dochodów i wydatków ~~ma~~ **wymieść** 62,1%, wzrost cen licząc skutki przecjośnie 55%. Uwzględ niając jednak sytuację wyjściową realizacja przyjętych założeń doprowadzić by musiała nie d poprawy, a nawet do pogorszenia istniejącej obecnie sytuacji rynkowej.

Za jedno z głównych obecnie sprzeczności u naję to że mimo że mamy tak duży zakres niedopełnionej inflacji wciąż nie tylko w praktyce, ale i w postulatach jesteśmy bardziej zdecydowani i konsekwentni na rzecz walki ze skutkami cenowymi niż z przyczynami inflacji. Chcemy w istocie chronicznie ukrywać inflację, a więc godzić się na ~~je~~ najbardziej zdegenerowaną i grioną formę. Jest to w istocie zaprzędanie sprawy równowagi i urynkwienia. Jest to mnożenie a nie eliminowanie kłód na ~~drogę~~ drodze do uzdrowienia gospodarki.

W moim przekonaniu beznadziejną metodą ograniczenia inflacji cenowej jest sytuacja, w której jest tyle zaistniałych już faktycznie przyczyn inflacji i tyle ostrych problemów ekonomicznych, którye nie można rozwiązać bez wzrostu cen.

Większość postulatów racjonalizujących naszą gospo darkę ma ze wzgl;du na narosłe dyspropor je w pierwszym okresie charakter wyraźnie inflacyjny. Wystarczy wymie- nić następujące postulaty większość tutaj dzisiaj i

17/6

wczoraj - na po rzednim spotkaniu padała na tej sali.
to główne postulaty, które głosiły tu przy tym stole.
Wszystkie o bardzo ostrym charakterze proinflacyjnym.
Postęp w urynkowieniu naj gólniejszy postulat generalny
jak bez wzrost inflacji, nie wiem; ograniczenie luki
inflacyjnej i odbudowa zapasów w handlu, w istocie żeby
odbudować zapasy w handlu 20% produkcji poza żywnościowej
powinno iść a odtworzenie zapasów. Poprawa równowagi
bieżącej w bilansie płatniczym, jak to zrobić bez zjawisk
inflacyjnych. Ograniczenie deficytu budżetowego, prze-
cież wszyscy się za tym opowiadają. Silny proces proinfla-
cyjny, urynkiwienie gospodarki żywnościowej w istocie
skok inflacyjny, ograniczenie dysproporcji dochodowej
przez dodatkowy wzrost dochodów w sferze budżetowej,
wzrost dochodów emerytów i rolników. Dalej postulaty
oprocentowania realnego kredytu i oszczędności wkładów
oszczędnościowych. Wzrost realnego kredytu spowoduje
wzrost kosztów przedsiębiorstw o 2 biliony, w tym roku
to jest szacunek statystycznie już bliski prawdy.

Dalej postulat o którym mówił prof. Mujżel zwiększe-
nie wewnętrznego rynkowego obrotu dewizami, przy tym
zakresie, który się zakłada. w tym roku, wzrost kosztów
przedsiębiorstw - tych będzie rzędu 2 bilionów złotych
Dalej ograniczenie redystrybucyjnej funkcji budżetu
przez zmniejszenie dotacji, no jak to zrobić bez impulsu
inflacyjnego? Przeniesienie majątku i urealnienia amorty-
zacji, wszyscy są zatem, nie ukrywać przejadania
kapitału. Oczywiście urealnieniem majątku i amortyzacji

17/7

zwrotu kosztów i cen. Zdecydowane przechodzenie do cen transakcyjnych w zakresie przynajmniej surowców, zbliżyć ceny surowców do cen światowych, oczywiście wzrost cen, zwłaszcza węgla i wszystkich surowców, które są produktami kapitałochłonnymi. Nasza gospodarka nie uwzględnia w kształtowaniu cen kapitałochłonności.

Następne postulaty, które tutaj padają i wszędzie badają wzrost nakładów na budownictwo mieszkaniowe, na ochronę środowiska i na ochronę zdrowia. Wszystkie powyższe postulaty także sfery ekonomicznej jak i społecznej mają charakter inflacyjny i w pierwszym okresie bo po pewnym okresie to uruchomią się zjawiska antyinflacyjne, równowagowe, ale w pierwszym okresie niestety to jest tylko

Ale w pierwszym okresie, niestety tylko likwidacja dysproporcji jakie narosły przez dziesiątki lat. Powstaje pytanie czy zrezygnować z tych postulatów, czy zasadniczo ograniczyć te postulaty, by szybko przechodzić do jednocyfrowej inflacji. W moim przekonaniu nie do utrzymania jest sytuacja, w której rząd stał się niewolnikiem przyjętych przez siebie wskaźników cenowych, opracowanych w oparciu o wyniki trzech kwartałów ubiegłego roku, obecnie już w ogóle nierealnych. Podtrzymywanie iluzji, że przyjęty wskaźnik nowych cen jest dalej realny grozi dalszym narastaniem tłumienia inflacji duszenia cen z wszystkimi tego rujnującymi skutkami. Grozi jednocześnie blokowaniem ważnych i pilnych uzdrawiających przedsięwzięć ekonomicznych, które powinniśmy podjąć.

Powstaje pytanie, czy rzeczywiście do utrzymania jest przyjęte założenie, że główna walka z inflacją odbywa się poprzez sztywną, odgórną kontrolę cen, a nie poprzez zdecydowanie ograniczenie popytu kreowanego przez płace i dochody popytu inwestycyjnego i popytu kreowanego przez budżet.

Najgorsze jest obecnie jednak to, że nie tylko mamy ogromną, niezamkniętą lukę inflacyjną i niedopełnioną inflację, i tak olbrzymi zakres pilnych potrzeb i innych przedsięwzięć o charakterze inflacyjnym, ale mamy gospodarkę niedostosowaną do inflacji. Gospodarkę, która nie potrafi adaptować i kontrolować inflację. Niedostosowane jest przede wszystkim cenotwórstwo, brak jest systemu kontrolowanej indeksacji dochodów i rewaloryzacji oszczędności.

W moim przekonaniu niezwykle pilnym zadaniem jest nie tylko walka z częścią źródeł inflacji, które niszczą

rynek i niczemu nie służą, ale szybkie ucywilizowanie inflacji. Jeżeli jesteśmy już skazani przez kilka lat na pokaźną inflację, to powinniśmy ją kontrolować i chcąc do racjonalizacji struktury cen, ograniczenia dotacji, ograniczenia luki inflacyjnej budżetowego. Na pewno nie ucywilizujemy inflacji jeżeli utrzymywać będziemy tak jak ~~dotychczas~~ dotychczas zakres cen urzędowych. Ceny urzędowe są nie do pogodzenia z pokaźną skalą inflacji. Nie są one do pogodzenia z pokaźną skalą inflacji tak ze względów ekonomicznych, jak i społeczno-politycznych. Centralne czynniki zatrzymują po zmianie ceny urzędowe, nie zatrzymując wzrostu dochodu i innych cen, prowadzą do ciągłej degeneracji struktury cen i struktury dochodów. Najdotkliwiej odbija się to na gospodarce żywnościowej. Wystarczy powiedzieć, że zakładaliśmy na rok 1988 wyraźne, relatywne podrożenie żywności, a nastąpiło zdecydowane, relatywne potanie. W grudniu 1988 r. w stosunku do grudnia 1987 r. ceny żywności były wyższe o 59%, w handlu ~~uspołecznionym~~ uspołecznionym o 55%, a ceny artykułów ~~pozajywnościowych~~ pozażywnościowych o 83%.

Wariant kontrolowanej inflacji zakładać musi odejście od cen urzędowych z bardzo małymi już wyjątkami i ruch cen całym frontem. Taki wariant jest niemożliwy bez przygotowania zasad indeksacji, dlatego zdecydowanie popieram te głosy, które się za indeksacją opowiadały. Problem polega tylko na tym jaka to ma być indeksacja. Indeksacja to neutralizowanie nastrojów społecznych nie przez sztuczne trzymanie cen żywności, energii i innych podstawowych dóbr, a czyniona na bieżąco, w sposób wiarygodny, rekompensata zmian cen dóbr podstawowych.

Stopień załamania systemu finansowego i równowagi zakres zróżnicowania dochodów ~~xxx~~ oraz wymóg hamowania spirali inflacyjnej wymaga moim zdaniem odrzucenie procentowej indeksacji płac i dochodów. Chodzić może nie o indeksację procentową płac, a o indeksację kwotową, związaną ze wzrostem kosztów dóbr podstawowych.

Dramatyczna sytuacja gospodarcza wymaga by był to koszyk dóbr rzeczywiście podstawowych. Czyniona na bieżąco indeksacja kwotowa zmian cen koszyka dóbr podstawowych liczonego według ich przeciętnego statystycznego zużycia, zużycia tych dóbr na głowę mieszkańca, byłaby dodatkowo w okresie kryzysu formą ochrony budżetu rodzin najuboższych rodzin, które w rzeczywistości konsumują mniej niż przeciętne zużycie dóbr podstawowych.

Wzrost kosztów zakupu koszyka dóbr podstawowych byłby co 2-3 miesiące podstawą kwotowego wzrostu płac, emerytur, zasiłków rodzinnych, obowiązujących wszystkie podmioty gospodarcze. Byłoby to coś w rodzaju wzrostu rynkowej ceny siły roboczej. Pozostała poza koszykiem dóbr podstawowych część wzrostu kosztów utrzymania nie byłaby rekompensata^{owana} ~~ta~~, ale w zamian byłyby w pełni rekompensowane wzrosty cen wszystkich dóbr i usług pod warunkiem terminowych oszczędności. W ten sposób oszczędzanie w najbliższych latach byłoby równoznaczne z możliwością i preferowaną ucieczką od wyrzeczeń. U tych wszystkich, którzy ograniczą czasowo zakupy dóbr ponadpodstawowych.

Wiarygodność rekompensaty skutków cenowych dla oszczędzających wymaga moim zdaniem przejścia do płynnej rynkowej stopy procentowej w banku, zależnej od liczonego

z miesiąca na miesiąc ruchu cen.

‡ Cóż z punktu widzenia wiarygodności społecznej mówią zapowiedzi banku, które oferują coraz wyższe oprocentowanie wkładów, gdyż im wyższe zapowiedzi oprocentowania tym jeszcze wyższe oczekiwania inflacyjne społeczeństwa. Wiarygodna może być zapowiedź pełnej rewaloryzacji wkładów terminowych, plus ewentualny procent. Wtedy sprawa sprowadziłaby się do społecznej kontroli rachunków wzrostu cen liczonego w sposób łańcuchowy z miesiąca na miesiąc. Wtedy ważny byłby poziom cen z 31 grudnia w stosunku do 31 grudnia ubiegłego roku, poprzedniego roku.

Takie rozwiązania byłyby w moim przekonaniu istotnym elementem prowadzącym do ostudzenia pieniądza. Bez tego trudno liczyć na uzdrowienie gospodarki.

Nierekompensowana poza koszykiem dóbr podstawowych i oszczędnościami terminowymi część wzrostu kosztów utrzymania dawałaby finansową i rzeczowe efekty, które ~~by~~ mogłyby być przeznaczone na ograniczenie luki inflacyjnej, deficytu budżetowego, odtworzenia zapasów w hadnlu, poprawy bieżącej równowagi płatniczej.

Rozdysponowanie efektów wynikających z ponoszonych kosztów społecznych podlegać winno wiarygodnej kontroli by służyć one mogły uzdrowieniu gospodarki, a nie neutralizowaniu błędów popełnionych na innych odcinkach. Samo rozdysponowanie tych efektów mogłoby być poprzedzone odpowiednimi, społecznymi ~~nie~~ negocjacjami.

Wydaje się, że społeczne przyzwolenie na powyższą na pewno niepopularny ~~wariant~~ wariant zależeć będzie od ścisłego określenia stosunkowo krótkiego terminu takich

wyrzeczeń, a więc 2 do 3 lat, oraz od wiarygodności w przekonaniu społeczeństwa do efektów jakościowych zmianach gospodarki, jakie te wyrzeczenia mogą rzeczywiście przynieść, myślę, że chodziłoby o równowagę gospodarki, o urynkwienie gospodarki i częściową, ograniczoną wymiennalność pieniądza, w ciągu trzech lat. Tzn. ograniczoną wysokim stosunkowo cłem importowym. Oczywiście na to samo wychodzi przekonanie społeczeństwa do bardzo negatywnych i groźnych skutków, jeżeli na taki wariant rozwiązań się nie zgodzimy.

Wydaje mi się, że te sprawy ~~wy~~ nadają się szczególnie do negocjacji na "Okrągłym Stole". Sprawa "koszyka", pełnej waloryzacji oszczędności terminowych i kontroli efektów wyrzeczeń społecznych.

Na zakończenie chciałem ustosunkować się do propozycji urynkwienia w sferze żywnościowej. Wydaje mi się, że na tym tle, o którym ja mówię, bo trochę mniej groźnie brzmią ^{te} propozycje, bo byłoby to włączenie urynkwienia gospodarki żywnościowej do całego kompleksu działań w zakresie zmian cen dochodów, rekompensat i rewaloryzacji oszczędności. Byłby to pierwszy krok w zakresie rekompensaty koszyka dóbr podstawowych. Dlatego też te słuszne wątpliwości profesora Józefiaka byłyby tu w jakiś sposób ograniczone, bo byłoby to jednak całościowe podejście do urynkwienia, równoważenia, likwidowania luki inflacyjnej w stosunkowo krótkim czasie.

Chciałem jednak dodać jeszcze jeden argument za urynkwieniem gospodarki żywnościowej. O tym tutaj ~~nie~~ nie było mowy. Musimy mieć pełną świadomość, że doprowadziliśmy

do sytuacji kiedy nie ma ~~xy~~ sensu produkcja na samozaopatrzenie. W Polsce jest około 4 miliony małych gospodarstw i małych działek, 70% gospodarstw do 2 ha nie produkuje mleka, nie ma krów, 70% innych gospodarstw do 2 ha nie produkuje mięsa wieprzowego, bo nie ma to sensu z punktu widzenia samozaopatrzenia. Kilogram masła na własne zaopatrzenie ~~ksq~~ kosztuje obecnie wg kosztów ok. 1400 - 1500 złotych, czyli byłaby to wyraz całkowitej nieracjonalności producenta.

Ja chciałem przypomnieć sytuację jaka była w 1982 r. kiedy pewien ruch cen w zakresie żywności doprowadził do ogromnego wzrostu zainteresowania samozaopatrzeniem, co po prostu bardzo poprawiło sytuację żywnościową w tamtym okresie czasu. No na pewno taka operacja, jak operacja cenowa o tej skali zmian powoduje wielkie ryzyko, tylko powstaje pytanie czy w Polsce w ogóle cokolwiek można obecnie zrobić, już bez istotnego ryzyka. Wydaje mi się, że jest to niemożliwe.

Dziękuję.

Przewodniczący

Prof. Witold Trzeciakowski: Czy ja mógłbym uznać się za upoważnionego przez to zgromadzenie do ograniczania czasu wystąpień do 10 minut.

Nie ma protestów? Dziękuję.

Pan dyrektor Lewandowski.

Proszę bardzo

rs

19/1

Dziękuję.

Pan dyrektor Lewandowski. Proszę bardzo.

Ob. Wincenty Lewandowski:

Szczególnie tutaj po wystąpieniu pana Szymańskiego, ja mam nadzieję, że współprzewodniczący pan prof. Baka już nie będzie mówił o stronie koalicyjno-związkowej, będzie mówił tylko o stronie koalicyjnej, bo związki przecież czymś takim no zgodzić się absolutnie nie mogą, co chyba z wypowiedzi wynikało. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Powiedzmy, ja będę mówił o stronie koalicyjnej i związkowej. Proszę bardzo.

Ob. Wincenty Lewandowski:

Dziękuję bardzo.

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo! Mnie się wydaje, że społeczne oczekiwania wobec tutaj wyników "okrągłego stołu" i chyba naszego zespołu polegają na tym, że stawia się pytanie, czy my potrafimy szybko i skutecznie działać w istniejących warunkach i czy my potrafimy coś zrobić na to, aby skutecznie działać na rzecz wyjścia Polski, naszej gospodarki z obecnej sytuacji.

I myślę, że konieczne jest tutaj uzupełnienie, że powinniśmy stworzyć sobie przynajmniej taki punkt wyjścia, że my chcemy działać w stanie świadomości społecznej i w stanie gospodarki taka, jaka ona jest w tej chwili i żeby zrobić można to, co jest rzeczywiście można zrobić. Bo można snuć bardzo wiele programów, które w praktyce społecznej okażą się nie do zrealizowania.

Ja chciałem zwrócić uwagę na kilka spraw związanych z stanem naszej świadomości społecznej. Jest ona bardzo

egalitarystyczne i nie nastawiona proprodukcynnie.

Koszyk minimum w Polsce w ramach tej świadomości nie jest przystosowany do warunków, do możliwości naszej gospodarki, jest zorientowany na kraje bardzo wysokie, na kraje bardzo bogate, bardzo wysokie. Minimum często jest na poziomie średnich dochodów w rodzinie kształtowane. Taka jest prawda. I zaspokojenie minimum na tym tle jest oczywiście, stanowi zupełnie inny problem.

Mamy tezę powszechną o równych żołądkach, o tym, że płace nie zależą od wyników przedsiębiorstwa, że przedsiębiorstwo nie może upaść. Jest krytyka ruchów cenowych, nie dostrzeganie - mówiono o tym - płac.

Myślę, również, że ważnym punktem jest wyjście, jest stan gospodarki. Znacząca gospodarka i jej struktura. Struktura przedmiotowa, podmiotowa, nie rynkowa. Struktura przestarzała o wysokich kosztach przetwarzania. Dochód narodowy wytwarzany u nas jest niesłychanie drogi. Drogi dlatego, że dużo energii, dużo surowców zużywamy.

Więc ja sądzę, że przyjęcie tego punktu wyjścia upoważnia do stwierdzenia, że nie chodzi o to, żeby w wyniku obrad "okrągłego stołu" wszystko zaczęło być dobrze w Polsce, tylko żebyśmy rozpoczęli proces, który będzie do tego prowadził, ja sądzę, że opinia społeczna to doceni. To znaczy ludzie potrafią się zorientować, czy coś prowadzi do polepszenia sytuacji, czy też do brnięcia dalej z określonymi skutkami.

Otóż mnie się wydaje, że parę punktów wyjścia wygłoszonych tutaj przez stronę solidarnościowo-opozycyjną, stwierdzenie faktu, że płace rosną szybciej niż produkcja i ceny, i że przy takiej sytuacji nawet w warunkach dużego

rs

19/3

wzrostu produkcji nierównowaga będzie się pogłębiać prawda, że należy rozpocząć indeksację płac, czy inaczej mówiąc, trzeba stworzyć mechanizm kształtowania cen i dochodów, który będzie społecznie akceptowany, myślę, że to stanowi punkt, dobry punkt wyjścia do tego, abyśmy mogli coś rzeczywiście zrobić.

Ja uważam, że warto się zastanowić nad kilkoma sprawami, które my powinniśmy postawić i pewną propozycję zaproponować co tu można zrobić.

Ja uważam, że chodzi o to, żebyśmy ruszyli mechanizm upadłości przedsiębiorstw. To nie jest tylko sprawa gospodarcza. Wiemy, jak ważny, drażliwy jest to problem społeczny i polityczny. Uważa się, że przedsiębiorstwa właściwie w Polsce nie powinny upadać.

Natomiast problem ruszenia, jak mówię, na normalnych zasadach funkcjonowania ekonomiki, efektywności upadłości przedsiębiorstw, jest w ogóle wstępem do organizowania jakiegokolwiek gospodarki rynkowej, do równoważenia tej gospodarki. Bez tego nie będzie, nie będzie ani rynku środków produkcji, ani rynku pracy, ani nie będzie przede wszystkim co może jest i najważniejsze, zmiany struktury własnościowej i przedmiotowej naszej gospodarki,

Myślę, że drugi problem, to jest właśnie problem, jak będziemy kształtować zasadę tej indeksacji, jak tutaj określono, czy inaczej, czy jakiegoś parytetu cen i dochodów. Po prostu problem musi być rozwiązany w ten sposób, że my musimy dochody, indeksację i wzrost dopasować do możliwości naszej gospodarki. Indeksacja pewnego jakiegoś minimum adekwatności, a nie pewnych słusznych czy niesłusznych aspiracji społecznych, do których gospodarka

nie jest w stanie spełnić.

Kolejna sprawa, mnie się wydaje, że trzebaby było zachęcać do inwestowania. Do inwestowania, które jest oparte o przesłanki ekonomiczne. Natomiast dzisiaj my mamy jeszcze w dalszym ciągu inwestowanie spekulacyjne i dobry klimat do ostentacyjnej konsumpcji.

Ale proszę Państwa, my ostentacyjną konsumpcję nie zwalczamy, my właściwie podatku od luksusu, czy opodatkowania luksusu, co robią wszystkie kraje, nawet bogatsze od nas, właściwie nie prowadzimy.

Ja bym powiedział więcej, nie można doprowadzić w warunkach obecnego mechanizmu cenowo-dochodowego, Bo podwyżka cen artykułów luksusowych jest rekompensowana w pracach wszystkich i dezorganizuje rynek całkiem podstawowych artykułów, pogarsza równowagę na rynku artykułów podstawowych.

Więc dokąd tutaj też nie zmienimy zasady tych indeksacji do czego odnosić - mówił o tym prof. Szczepański - myślę, że wiele nie zrobimy.

I wreszcie wydaje mi się, że sprawa urynkowienia gospodarki żywnościowej jest rzeczywiście niesłychanie ważną, są tutaj wszelkie przesłanki, ale sprawa społecznie jest drażliwa dlatego - dlatego, że ruch ten z tego tytułu będzie duży i ludzie muszą uwierzyć i muszą być rzeczywiste gwarancje, że to się nie odbywa ich kosztem, bo to może się nie odbywać kosztem społeczeństwa. Trzeba stworzyć określony mechanizm. Ale mimo to, decyzje o wysokim ruchu cen w Polsce są i niepopularne i zapadają na długo w pamięć.

Rekompensata po stronie dochodów jest krótka i każdy ją przyjmuje, że to mu się należało najczęściej już wcześniej znacznie.

rs

19/5

Więc dlatego ta sprawa jest tak ważna, a bez urynkowie-
nia moim zdaniem, bez urynkowania gospodarki rolnej, dalsze
fragmenty naszej gospodarki, które są przecież zmonopolizowa-
ne, gdzie często jest jedna fabryka, jeden produkt prawda,
jeden producent, jeden produkt, w ogóle będzie tutaj no
mało realna.

Więc ja sądzę, że ta sprawa ruszenia w ogóle problemu
urynkowania gospodarki żywnościowej jest niesłychanie
ważna, bo ruch cen będzie tutaj dlat go wysoki, że nie wy-
starczą obecne ceny plus dotacje. Cena rentowna nie jest
w warunkach szczególnie rynku mięsnego ceną równowagi.
Wzrost ten będzie duży, zróżnicowany terytorialnie i docho-
dzenie do jakiejś stabilności będzie trwało długo. I tu
trzeba troszeczkę wytrzymać, tu się nic nie stanie z dnia
na dzień, ani nawet z miesiąca na miesiąc.

Ja myślę, że nie ma powodu oczywiście ograniczać dotacje
do żywności artykułów rzeczywiście podstawowych, mleko
podstawowe, twarogi, chleb, odżywki dziecięce, można tu
utrzymać i dotacje i ceny urzędowe. Mogą być ceny umowne
dotowane, to jest też dobre rozwiązanie. Ale w każdym bądź
razie to co się stanie poza tym obszarem, no będzie budziło
i tak w moim przekonaniu duże emocje społeczne i to właści-
wie tylko przy tej okazji można przeprowadzić. Innej okazji
takiej nie będzie w Polsce, żeby społeczeństwo zaakceptowa-
ło przez kogokolwiek, kto by tutaj nie rządził, po swoich
doświadczeniach ruch cen w tej skali, żywności.

Ala chciałem poświęcić jeszcze parę słów polityce finanso-
wej państwa. Sprawa nierównowagi budżetowej, deficytu
budżetowego jest oczywiście sprawą niesłychanie bolesną.
Myśmy się zastanawiali mocno czy można uniknąć w tej

skali deficytu budżetowego. No różne przymiarki oczywiście doprowadziły do tego, że nie bardzo, bo obciążenie podatkowe przedsiębiorstw grozi i finansom i w gospodarce finansowej zmniejszenie pewnych wydatków, grozi rewolucją po stronie społecznej.

Skąd ta wielka nierównowaga się wzięła? Oczywiście czy możliwa jest redukcja - tutaj padały propozycje, zredukować wydatki na MON, MSW, administrację państwową itd.

Otóż na pewno nie można z dnia na dzień zredukować wydatków o 20 %, bo to by przewróciło w ogóle funkcjonowanie tych instytucji.

Można, i to się powoli robi. Ale z drugiej strony, nawet gdybyśmy zredukowali o 20 %, to dla tej nierównowagi budżetowej, to jest właściwie $1/5 - 1/6$ zmniejszenia skali tej nierównowagi o $1/5, 1/6$.

Więc nie w tym leży, że tak powiem możliwość rozwiązania, chociaż nie mówię, że nie warto o tym mówić.

Jakie są przyczyny tej tak tragicznej w tym roku nierównowagi budżetowej? Zadłużenie zagraniczne, obsługa preferencyjnych kredytów. Mamy gospodarkę żywnościową, mamy mieszkalnictwo, właściwie darmowe kredyty, które oczywiście budżet państwa musi wyrównywać. Jeżeli przeszliśmy na realne stopy oprocentowania, które bank popiera, no to oczywiście skala zwrotu tych pieniędzy bankowi, wzrosła w wydatkach budżetowych prawie czterokrotnie w tym roku.

Dotacje do żywności - następna skala. Następna wielka sprawa płace sfery budżetowej. Ale można powiedzieć pytanie, możnaby ograniczać dotacje do żywności? Można było utrzymywać płace w sferze budżetowej na poziomie 0,73

rs

19/7

płacy średniej w sferze materialnej? Przecież groziły i były faktycznie tutaj już takie napięcia, że tego nie można osiągnąć.

Czyli z całą pewnością można z wielką troską mówić o nierównowadze budżetowej, ale zlikwidowanie jej w ciągu jednego roku wydaje się tutaj niemożliwe.

Niemniej pewne działania Rząd dla równoważenia budżetu będzie podejmował i podejmuje. Na pewno ważną sprawą jest oszczędność wszystkich wydatków, tam gdzie to można tylko zrobić. Może się do tego przyczynić znacznie restrukturyzacja naszego zadłużania. Wydaje się, że w wyniku - ja przynajmniej ilekroć się spotkałem, byłem za granicą - zawsze się mówiło, restrukturyzacja zadłużenia, muszą dojrzeć również warunki polityczne w Polsce, żeby nasi partnerzy z Klubu Paryskiego tę sprawę podjęli.

Jest chyba tu jakaś okoliczność sprzyjająca i można liczyć, że restrukturyzacja zadłużenia poprawi sytuację budżetu, równowagę budżetu.

Ale myślę, że najważniejszą sprawą jest proprodukcyjność rozwiązań systemowych, to znaczy zwiększenie dochodów budżetowych poprzez wzrost produkcji, nie poprzez wyciskanie z przedsiębiorstw więcej, tylko poprzez ich wzrost produkcji. I na to są nastawione zarówno rozwiązania systemowe, jak i polityka podatkowa. Polityka podatkowa, która prowadzi w tych warunkach jednak bardzo liberalną - nie jest ona jakoś tam fiskalna, polegająca na tym, że w przedsiębiorstwach w stosunku do możliwości realnej podaży dóbr inwestycyjnych, środków na rozwój pozostaje stosunkowo dużo.

Myślę, również, że jest sprawą łatania dziur w budżecie

sprawa wydania obligacji państwowych, to się też o tym myśli. Trudno powiedzieć, jakie będą skutki w tym zakresie, jak również sprzedaż majątku państwowego.

Sprzedaż majątku w postaci działek, mieszkań, ale przede wszystkim źle funkcjonujących zakładów. Sprzedaż środków produkcji zakładów, które z przyczyn własnej niezaradności, nieumiejętności gospodarowania musiały upaść.

Myślę, że w polityce finansowej również warto zwrócić uwagę na to, że jest zamiarem rządu zmiana systemu finansów budżetów terenowych.

Wydzielenie budżetów terenowych, ponieważ jest to własność komunalna, rady narodowe zapewne w niedalekiej perspektywie uzyskają również podmiotowość cywilno-prawną i w związku z tym wydzielenie budżetów terenowych z budżetu państwa może wpłynąć w jakiś sposób korzystnie, że wiele spraw rozwiązywanych przez te budżety przez władze terenowe, zostanie po prostu niejako zdjęte z porządku dnia, z dotowania z redystrybucji budżetu centralnego.

Myślę, że sprawą oszczędności dla systemu finansowego państwa może wywołać przedmiotowe dotowanie, które jednak będzie miało również cechy dla naszego społeczeństwa nie tylko dodatnie. Spowoduje to na pewno zróżnicowanie cen. Ponieważ dotowane są głównie artykuły żywnościowe, a więc nam grozi po woli różnice regionalne, różnice kosztowe, różnice cen wynikające z regionu, z kosztów produkcji w różnych obszarach kraju.

Wreszcie wydaje mi się, że warto wspomnieć o demonopolizację, która w sensie polityki demonopolizacyjnej musi być prowadzona na długi dystans, wymaga zmiany struktury, a w sensie bieżącym jest przede wszystkim na cechowana na przeciwdziałanie praktykom monopolistycznym. I tutaj wydaje się, iż ta ustawa umożliwi i w tym kierunku działania będą szły.

TWiśn.

20/2

Chciałem jeszcze dwa słowa powiedzieć o sprawach podatków, o których też tutaj już mówiono. Mianowicie generalnie zawęża się zakres opodatkowania, to znaczy zmniejsza się obciążenia podatkowe jednostek gospodarujących zarówno w sferze majątku państwowego, uspołecznionego, jak i nieuspołecznionego. Chcę powiedzieć, że na mocy podziału majątku przedsiębiorstwa państwowego na fundusz założycielski i fundusz przedsiębiorstwa i z tego tytułu zmniejszenia wyraźnie stopy opodatkowania podatkiem dochodowym do 40 proc. skorzystały wszystkie niepaństwowe jednostki, podmioty gospodarcze bardzo mocno. Bo dogychczasowe 65 procentowy podatek dochodowy został zamieniony na 40 proc. W przedsiębiorstwach państwowych jeszcze określonym obciążeniem jest wpłata dywidendy do skarbu państwa, ale i ona będzie niższa.

Zmniejszono zasadniczo ilość podatków. Odchodzimy od tych opodatkowań na FAZ, na obsługę zadłużenia zagranicznego, prawda podatek stabilizacyjny itd. To wszystko - wydaje się - powinno powodować, że środki ~~prawy~~ w przedsiębiorstwach na rozwój będą, aby tylko starczyło, że tak powiem, zabezpieczenia rzeczowego, żeby za te środki bez wywoływania procesów inflacyjnych mogły przedsiębiorstwa zdobywać określone, potrzebne im materiały na modernizację czy inwestowanie.

Sprawa kształtowania środków na wynagrodzenia nie chcę tu w to wchodzić szczegółowo, ale wydaje się nam, że takie ukształtowanie jeszcze musi być dlatego, że i tak ten pieniądz płynie no w sposób nieokreślony. Gdyby nie było żadnych mechanizmów można by było się spodziewać tylko jeszcze większych wypłat i większej nierównowagi.

Natomiast trwają prace nad podatkiem od dochodów osobi-

TWiśn.

20/3

stych. I one właściwie jeżeli będą zakończone, a to jest kwestia 1,5 roku, może uda się przyspieszyć i wprowadzić od 1990, ale jednak chyba nie wcześniej od 1991 roku, to wówczas zlikwidowano by zarówno zasady kształtowania środków na wynagrodzenia, jak i wszelkie podatki od płac, podatek wyrównawczy, podatek od wynagrodzeń itd. Objęto by dochody osób fizycznych niezależnie od źródła pochodzenia tak samo kształtowanym podatkiem.

Ostatnia sprawa panie profesorze, to jeszcze chciałem tylko powiedzieć, że również powoli będzie zmieniał swój charakter podatek obrotowy, który przechodzi na podatek od wartości dodanej. To jest również jednak proces, dlatego że u nas podatek obrotowy ma cechy cenotwórcze, ma wyraźną funkcję cenotwórczą i bez uporządkowania problematyki cenowej, zasad cenotwórstwa, również i to przejście na podatek od wartości dodanej byłoby niemożliwe. Ale kierunek tego, kierunek zmian w systemie finansowym podatkowym jest jeden - uproszczenie i ~~nr~~ zniesienie obciążeń przedsiębiorstw, zwiększenie dochodów budżetu poprzez przede wszystkim rozwój gospodarki.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję. Pan prezes Pakuła.

Twisn.

20/4

Prezes Państwa Narodowy Bank Polski:

Dziękuję bardzo. Proszę państwa w swej wypowiedzi pragnę skoncentrować się na głównych kierunkach polityki pieniężno-kredytowej a także koncepcji gromadzenia środków pieniężnych w bankach w roku 1989. Ta kwestia zresztą była w wielu wypowiedziach w trakcie dyskusji podnoszona.

Otóż na wstępie pragnę podkreślić, iż rok 1989 jest rokiem bardzo istotnych, bardzo znaczących zmian zarówno w polityce pieniężno-kredytowej i oszczędnościowej, jak także w strukturze i organizacji systemu bankowego. Począwszy bowiem od bieżącego roku banki będą stosować jednolite zasady polityki kredytowej wobec jednostek gospodarczych bez względu na sektorową przynależność. Decydującym kryterium podejścia do podmiotów gospodarczych będzie efektywność gospodarowania oraz stopień ryzyka bankowe. Wyrazem tego podejścia jest likwidacja stosowanego dotychczas podziału planowanego przyrostu kredytów na poszczególne sektory w gospodarce.

Banki udzielać więc będą kredytu jednostkom zapewniającym najbardziej efektywne wykorzystanie pożyczonych pieniędzy i pełną gwarancję ich zwrotu wraz z oprocentowaniem.

Oferta kredytowa banków będzie kierowana przede wszystkim na podejmowanie efektywnej działalności gospodarczej a także na działania w sferze przekształcania struktur organizacyjnych w gospodarce, co powinno sprzyjać demonopolizacji, jak również rozwojowi konkurencji.

System bankowy w bieżącym roku rozpoczyna działalność w nowym 2-poziomowym układzie organizacyjnym, który będą tworzyły: Narodowy Bank Polski, będący bankiem centralnym oraz banki depozytowo-kredytowe.

Pragnę tu podkreślić, że mocą powziętych ustaw o prawie bankowym i o Narodowym Banku Polskim przed dwoma tygodniami, a więc w dniu 31 stycznia br. zostały wyraźnie oddzielone w Narodowym Banku Polskim funkcje banku centralnego od funkcji bezpośredniego kredytowania. W związku więc z tym tworzone będą warunki do rozwijania konkurencji między bankami depozytowo-kredytowymi. Sprzyjać temu będzie wzrost samodzielności banków w kształtowaniu polityki depozytowo-kredytowej. Zniesione zostają ograniczenia administracyjne i podziały przedmiotowo-podmiotowe oraz terytorialne w działalności tych banków.

Narodowy Bank Polski przygotowuje warunki do wprowadzenia w ciągu roku, nie później jednak niż z dniem 1 lipca swobody wyboru banków przez poszczególne przedsiębiorstwa, szerzej przez wszystkie podmioty gospodarcze. Banki samodzielnie będą dostosowywać system kredytowania do nowych, zmienionych zasad funkcjonowania tych banków. Wraz z modyfikacją reguł kredytowania powinien następować rozwój form zabezpieczenia kredytu, w tym papierami wartościowymi.

Przedkłada się m.in. podjęcie działań na rzecz przywrócenia weksla w obrocie między przedsiębiorstwami.

Rozmiary działalności kredytowej banków będą wyznaczone wielkością posiadanych środków oraz koniecznością zachowania określonej płynności banków. Zakłada się, że banki w zależności od stopnia ryzyka wynikającego z oceny zdolności kredytowej kredytobiorców będą różnicować warunki udzielania kredytów. Takie jak m.in. wielkość kredytu, okres jego spłaty, wysokość oprocentowania a także odpowiednie jego zabezpieczenia. Banki będą wycofywać kredyty z przedsiębiorstw

gospodarstwa sących nieefektywnie. A ewentualne przyjęcie programu uzdrowienia gospodarki, uzależniać się będzie od spełnienia zastrzonych wymogów i takiej realizacji przewidzianych w nim przedsięwzięć, aby proces odzyskiwania zdolności kredytowej następował we wzg ędnie krótkim okresie czasu.

Funkcj ę koordynatora polityki pieniężno-kredytowej spełniać będzie oczywiście Narodowy Bank Polski jako bank centralny państwa. W realizacji tej funkcji dążyć się będzie do wykorzystania w pierwszym rzędzie ekonomicznych instrumentów pośredniego oddziaływania takich jak wielkość i oprocentowanie kredytu refinansowego udzielanego bankom depozytowo-kredytowym. stopa rezerw obowiązkowych lokowanych w banku centralnym oraz granice oprocentowania kredytów a także granice oprocentowania depozytów.

Z uwagi na brak niezbędnych doświadczeń w posługiwaniu się narzędziami, o których przed chwilą mówiłem, nie wyklucza się w okresie przejściowym tj. w roku 1989 a także w roku 1990 zastosowania pułapów kredytowych banków, zwłaszcza w sytuacji, gdyby popyt na kredyty bankowe znacznie przekraczał racjonalne rozmiary przyjęte uchwałą sejmową.

W roku bieżącym dokonano także zasadniczych zmian w polityce oprocentowania kredytów i depozytów. Stopa procentowa została wydatnie podniesiona, co ma na celu ograniczenie popytu na pieniądź kredytowy, a z drugiej strony stworzenie zachęt do oszczędzania. Podstawowa stopa procentowa kredytu refinansowego, udzielanego przez Narodowy Bank Polski bankom depozytowo-kredytowym, ustalona została na poziomie 44 proc. Równocześnie wychodząc z założenia niezbędności realizowania preferowanych kierunków w polityce społeczno-gospodarczej rządu, ustalono obniżone oprocentowanie kredytów

TW

21/1

wykorzystywanych na preferowane cele a mianowicie 33% stanowić będzie kredyt w odniesieniu do przedsięwzięć związanych ze zwiększeniem zdolności eksportowej, 22% w odniesieniu do przedsięwzięć związanych z rozwojem rolnictwa, gospodarki żywnościowej, ochroną środowiska naturalnego oraz oszczędnościom wykorzystania paliw i energii.

Kredyty na realizację budownictwa mieszkaniowego oprocentowane są ~~na~~ 3% dla spółdzielczego budownictwa lokatorskiego, i 6% dla wszystkich typów budownictwa własnościowego. Pragnę w tym miejscu podkreślić, że do tych kredytów stosowane są znaczące dopłaty z budżetu państwa. Poziom oprocentowania kredytów udzielanych podmiotom gospodarczym banki ustalać będą samodzielnie, a więc będą to banki, które w jakimś sensie porównać można do działalności przedsiębiorstw, o czym mówił pan prof. Mujżel.

Pragnę przy tym podkreślić, że górna granica ustalanych stopy procentowej dla kredytów wynosi w br. 66% w odniesieniu do depozytów gromadzonych w bankach przyjęto że ich oprocentowanie nie może być niższe niż 44% w przypadku depozytów rocznych, ~~66~~ 55% w przypadku depozytów dwuletnich i 66% w przypadku depozytów 3-letnich i dłuższych. Ustalono także, że oprocentowanie wkładów oszczędnościowych ludności płatnych na każde żądanie wynosić będzie nie mniej niż 11%. Pragnę przy tym podkreślić, że generalną filozofią podjęcia do tej formuły stopy procentowej jest przyjęcie założenia, że stopa procentowa która będzie jednoznacznie w kierunku pełnego jej urealnienia powinna z jednej strony powodować sytuację, w której

21/2

będzie się opłacała składać depozyty w banku, zaś wszystkim podmiotom gospodarzom pracującym nieefektywnie nie będzie się opłacało pożyczać. Do tej pory była sytuacja diametralnie odmienna.

Chciałby przy tym na zakończenie podkreślić, iż w związku z potęgującą się presją popytową a także ograniczoną podażą towarów na rynku banki podjęły dodatkowe działania zmierzające do częściowego choćby osłabienia tej presji przez dwa działania. Niezależnie oczywiście od stopy procentowej, która jest tutaj istotnym instrumentem wpływającym na kreowanie znacznie większych oszczędności pieniężnych.

Jedno z tych działań o którym wspomniałem polegałoby na wprowadzeniu do obiegu w roku bieżącym okolicznościowej monety z okazji 70 rocznicy uzyskania niepodległości z wizerunkiem Józefa Piłsudskiego o nominale 50 tysięcy złotych, jest to srebrna moneta, wielkość kwot zdezeretowanych wyniesie w granicach 50 miliardów złotych, i drugie działanie, które zostało podjęte przez system bankowy, to wielki ogólnopolski konkurs oszczędnościowy który stworzył szansę zgromadzenia kwoty około 400 miliardów złotych, które zostały zablokowane na okres 9 miesięcy i które zostały ostudzone w stosunku do formuły gorącego pieniądza.

Pragnę przy tym także podkreślić, że stopa procentowa a także konkurs spowodowały, iż tylko w styczniu br. przyrost oszczędności pieniężnych ludności wyniósł prawie 320 miliardów złotych, i był około 6-krotnie wyższy niż w roku 1988. A więc jest to wyraźny symptom

21/3

świadczący o tym, że zyrwno stopa procentowa jak i działanie, o kórym przed chwilą mówiłem dały określony ezultat.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Cziękuje bardz .

Oddaje głos panu Gilowi.

21/4

b. Mieczysław Gil:

Szanowni Państwo! Należę do tego nielicznego grona osób które w 1981 roku pracowały nad ustawą o przedsiębiorstwie i o samorządzie zakłogi. Jeszcze się, że ostał się w tym gronie także i awansował prof. Baka. Kiedy wracamy do tamtych lat pa te profesorze, to chyba musimy stwierdzić, że nie ciąży dziś nad nami żadne zaklęcia doktrynalne, że jednak rozmawiamy tutaj w tej sali bez obciążeń. Wtedy zgadzaliśmy się często w kawiarni sejkowej podczas obiadów, gorzej było zgodzić się na sali gdzieś rozmawialiśmy.

Mówię o tym ponieważ wydaje mi się, że to jest ważny czynnik, że dziś tutaj w zasadzie w wielu kwestiach spojrzenie na sprawy gospodarki trudno to spojrzenie rzypisać jednej czy drugiej stronie. Ale w tym momencie chciałbym jednak obok tych zgodnych spojrzeń, często zgodnych opinii także, jedną sprawę. Myślę, że przeważa w tej dyskusji już element szczegółowych rozwiązań, element dalszych planów, a za oknem jak powiadał w swoim wystąpieniu inauguracyjnym "Okragły stół przewodniczący naszego związku rzeczywistość szara i ponura. Proponowałbym kierować się pod adresem przewodniczących te o spotkania dzisiejszego i nie tylko tych naszych spotkań żebyśmy jednak zmierzali do ustawiania jakichś priorytetów które będą także czytelne dla opinii publicznej. Dla tych zmęczonych ludzi.

Ta refleksja moja - mówię taka pierwsza ogólniejsza i dzisiejsza tutaj obecna, no wynika chyba z oczywistych powodów. Są obawy i zresztą w wystąpieniu wicepremiera

Sekuły także były iż społeczeństwo nie zawsze te nasze dążenia tu zrozumiale może odczytywać.

Ponieważ do wystąpieniu i do pewnych uwag premiera Sekuły jeszcze wrócę, natomiast dlaczego mówię o społeczeństwie? Ponieważ propozycja niewątpliwie bardzo słuszna i konieczna w gospodarce - podkreślam na podstawie własnych rozeznań o prawie wszystkich państwa wypowiedających się urynkwienia sektora rolno-spożywczego, plan tu premiera Płeksiana jakby można powiedzieć znów jest tym planem, który niezbędny ale stawia zagrożenie społeczeństwa. Znów koszty tego planu poniesie społeczeństwo. Dlatego propozycja moja jest taka, ażeby jednak dać na dzieję w naszych rozmowach także społeczeństwu, że rozmawiamy o czymś takim jak indeksacja, płac, indeksacja regulowana i indeksacja opracowana i jest winą naszej także grupy, solidarnościwo opozycyjnej że jakoś nie potrafiliśmy także tego problemu mocniej uwypuklić, ale jest to niezbędny temat dla nie może jakiegoś populistycznego widzenia sprawy, jak często się też przewija na tej sali i nie tylko- ale dla konieczności, która jest niezbędna,

Następny problem - problem ^{na} który czeka społeczeństwo, a jestem także po spotkaniach w zakładzie prawy, w zakładzie największym przed paroma dniami, to jest ten cały zespół spraw określanych jako warunkiżyciowe, bardzo ciężkie warunki życiowe, warunki pracy, jest to cała ogrońa socjalna. Musimy jakąś nadzieję także po naszym dniu drugim społeczeństwu ukazać. A przecież spotykamy się z tą już określaną dzisiaj na zasadzie spojrzeń chyba z pełzającą kontrrewolucją kiedyś, także

21/6

dzisiaj pełzające podwyżki cen . To dziś się dzieje. Umowa, która jak w jakimś sensie te pewne gwarancje że w okresie okrągłego stołu nie będzie gwałtownych ruchów cenowych i nie ma ich na razie, natomiast te bieżące już w różnych obszarach regionalnych, czy w obszarach handlu i to się spotyka.

I na koniec może jeszcze o kilku latach wrażliwych sprawach. Wrócić chciałbym do problemów musimy i cieszyć się, że są one w dalszym planie, ale ~~ów~~ żółw dążym słowo, które wzbudza pewien niepokój, to jest nomenklatura , ale jest także bardziej idące i dalsze konsekwencja tego słowa, to jest dzisiejsze uwłaszczenie nomenklatury Proszę państwa dziś dokonuje się proces , który społeczeństwo z niepokojem obserwuje, to jest proces tworzenia różnego rodzaju spółek, tworzenia w ogóle spółek, i wchodzenia w te spółki ludzi bez kapitału, a z racji tylko tytułu swojej funkcji, otrzymujących ontrratne dywidendy i posady. To jest problem społeczny i który jest odbierany widoczny prawie że gółym okiem. Jeś i proponuje się sprzedaż dpr państwowych , czyli tego co ma ratować budżet państwa, to właśnie ze szczególnym akcentem musimy podkreślić konieczność kontroli społecznej nad środkami w ten sposób uzyskanymi i właściwym ich ukierunkowaniem.

" tym kontekście myślę, że te propozycje jakiejś społecznej kontroli nad gospodarką bądź też jeśli słowo kontrola jest tu może drażliwa, to przynajmniej, aby to przyzwolenie na pewne działania było społecznie wykazywane.

Gozi się także zapytać o wiele spraw z punktu takiego społecznego jak chociażby owo to, jak spożytkowane były dotychczasowe środki na fundusz aktywizacji zawo-

21/7

dowej. Społecznie nie ma wyjaśnienia w tej sprawie.

Jaki to był fu dusz, na cp był wydatkowany?

Oczywiście mnożyć można te pytania i byłoby to po prostu ewnym powielaniem już spraw, ale jeden element który obiecałem, tu jeszcze wrócić do niego z wypowiedzi wicepremiera Sekuły. który ma może jedt drobiazgiem, jakinś marginesem sprawy, ale ma dużą nośność społeczną i polityczną. W cepremier Sekuła stwierdz a iż było bard d że strajków, padły konkretne cyfry

WS

22/1

Za dużo strajków, padły konkretne cyfry, że sytuacja jest bardzo niebezpieczna, pod względem strajkowym. Jednocześnie wicepremier, czyli członek rządu ~~nie~~ nie wspomniał, czy nie zareagował, może akurat nieznane są te fakty rządowi, iż puszczane są w obieg informacje, które sytuację strajkową w jakiś sposób naprężają. Jestem zobowiązany poinformować państwa, byłem w Hucie, w kombinacie, gdzie pracowałem wcześniej przez wiele lat, podano informacje przez rzecznika rządu, ~~ż~~ Jerzego Urbana, jakoby w Hucie z powodu chemicznego strajków w zakładzie koksochemicznym, musiano zatrzymać wielki piec nr 5 w wyniku zamrożenia. To jest bardzo niebezpieczna sytuacja technologiczna i techniczna dla hutnictwa. Gdy byłem w Hucie protestowali przeciwko tym sformułowaniom nie tylko pracownicy Huty, nie tylko członkowie ~~za~~ Solidarności, sam dyrektor naczelny i inni dyrektorzy, z którymi się spotkałem. Nie było takiego zdarzenia, nie było takiego faktu, wielki piec nr 5 był zatrzymany programowo, do remontu planowego, generalnego, który to remont był przewidziany już przed 3 miesiącami.

W zakładzie koksochemicznym, o czym poinformował minister Urban miał trwać strajk. Ktoś rzeczywiście wypisał jakaś, jacyś nieznani sprawcy rozwiesili kartki, że mamy zaprotestować, trzeba zwolnić pracę itd. Nie poparła tych działań, nie poparł komitet organizacyjny Solidarności, nie poparł także OPZZ, Związek Zawodowy Hutników zrzeszony w OPZZ. Natomiast rzeczywiście mimo starań kierownictwa nie przeprowadzono żadnych działań wyjaśniających przez stosowne służby, kto rozwieszał tego typu ulotki z treściami

WS

22/2

Ja znając możliwości pewne, wiem, że w pewnych sytuacjach bardzo szybko można zareagować na wszelkiego typu rozpowszechniane ulotki, pisma podziemne itd. To budzi niepokój w nas, u nas, w zakładach pracy, w społeczeństwa ta informacja, która, i wiele tego typu informacji, nie wspomnę o formach sprostowania wypowiedzi o wystąpieniu naszego kolegi, uczestnika Okrągłego Stołu, kolegi Pietrzyka, i potem sprostowanie w prasie, które gdzieś zostało zgubione. Te techniki socjotechniczne trochę są niebezpieczne w ręku tych, którzy, uważam prowadzą do pewnego dynamizowania działań strajkowych, kiedy podaje się sumy i wielkości żądań bardzo wysokich, które rzeczywiście mogą wywoływać reakcje to wobec tego i my zastrajkujemy.

Tu jest apel do wspólnego jakiegoś próby wspólnych działań, jeśli ten Stół i to porozumienie, które w różnych sprawach, w różnych obszarach naszego życia ma nastąpić. Oczywiście na marginesie, już kończąc, powiem bo to nie w tym miejscu w ogóle powinienem mówić, nie przy naszym zespole gospodarczym, ale jest szczególnym także niepokojącym chyba znakiem, jeśli obserwujemy, że w środkach masowego przekazu ludzie, którzy użyli wszelkie formy porozumienia społecznego, Polaków, na przestrzeni ostatnich lat, właśnie byli tymi, którzy użyli, którzy w jakiś sposób blokowali, a samym postępowaniem wywoływali negatywne reakcje, dziś są orędownikami takiego porozumienia, w środkach masowego przekazu, w telewizji szczególnie. Ale to jest już osobny rozdział dla telewizji, dla środków masowego przekazu, dla zespołu stosownego i przepraszam za tę końcową dygresję ze środkami masowego przekazu.

Dziękuję bardzo.

Dziękuję panu Gilowi i proszę pana Rajkiewicza
o zabranie głosu.

Ob. Antoni Rajkiewicz:

Chciałem trzy krótkie, praktycznym uwagi przekazać. Mianowicie rozpoczęliśmy od analizy planu konsolidacji. Ponieważ trzykrotnie publicznie wypowiadałem się krytycznie o tym planie, uważam, że uchwalenie go w tej chwili byłoby wyrazem jakiejś dysfunkcjonalności działań. Bo z jednej strony jako Okrągły Stół mamy przedstawić pewne założenia, z drugiej strony przecież zbliżają się wybory, nowy Sejm i nowy program, wobec tego nowy Sejm mógłby nowelizować już ten plan konsolidacji, który w tej chwili byłby przyjęty.

Dlatego też chciałbym zgłosić propozycję, by mając na uwadze te przyszłe zdarzenia, w naszym zespole powstał zarys, czy przynajmniej jakaś rekomendacja dotycząca programu przekształceń strukturalnych i zrównoważonego rozwoju społeczno-gospodarczego kraju. Bo to co nazwano planem konsolidacji nie jest planem ani też nie konsoliduje działań. Natomiast taki program jest moim zdaniem potrzebny i pewnym elementem tego programu mogłoby być to co przedstawił nam dzisiaj prof. Szymański jako jeden z wariantów rozwiązań systemowych.

Ponadto jeśli chodzi o te propozycje dotyczące ustawy związanej z planem konsolidacji, to proponuję jeśli to możliwe, żeby takiej ustawy nie przyjmować, natomiast te elementy, które dzisiaj były zreferowane jak chociażby dopuszczanie eksperymentów, czy inne tam uprawnienia, były potraktowane jako część składowa ustawy budżetowej, którą można by było potraktować jako lek specjalis na ten rok, a po roku można by było zobaczyć ich formę ustawową przyjmą

te rozwiązania, które były proponowane. Inaczej będziemy mieli do czynienia z pewną dysfunkcjonalnością, która nie da pożądaných rezultatów. Tyle w tej sprawie.

Jeśli chodzi o kwestię rolnictwa, to tutaj te sprawy rozpatrzy ten zespół, chciałbym tylko dorzucić trzy takie propozycje. Mianowicie ten zespół rozpatrzył sprawę wycofania się województwa tarnobrzeskiego, które miało od 1 stycznia już wprowadzić tą z wolną sprzedaż. Trzy były bariery: Organizacyjne, społeczne, czy też ekonomiczne. Bo to ja uważam, można drogą eksperymentu pewne rzeczy badać.

Druga sprawa, przy rozpatrywaniu tych propozycji musi zadziałać w o wiele większym stopniu wyobraźnia sprawcza. Cały szereg dobrych pomysłów u nas łamie się wskutek braku wyobraźni sprawczej, mianowicie przewidywania sekwencji działań, konsekwencji itd. To jest niebywale ważne z punktu widzenia roli żywności w zaspokajaniu potrzeb elementarnych i równocześnie z uwzględnieniem to, o czym tutaj mówiwiono, chociażby sprawy mleka, które to mleka, według naszych założeń reformy z roku 1981 miało należeć do tych trzech artykułów, które w ~~przyszłości~~ przyszłości nie byłyby dotowane, tzn. mleko, dojazdy do szkół i podręczniki szkolne. Ceny pozostałych artykułów miałyby być na poziomie kosztów, czy ~~leż~~ dyktowane przez sytuację rynkową.

Trzeba ponadto rozpatrywać te sprawy w płaszczyźnie substytutów. Już w tej chwili cena chleba w porównaniu chociażby z ceną jajka doprowadza do tego, że chleb może być coraz częściej spasany wobec wysokich cen pasz innego

rodzaju. Więc proponowałbym, by popatrzeć na to i z punktu widzenia substytutów i z punktu widzenia komplementarnego zaspokajania potrzeb żywnościowych.

I w-reszcie też proponowałbym, by w tym, by z tego 7-go numeru Życia Gospodarczego, które właściwie zostało przygotowane dla Okrągłego Stołu, są tutaj dwie propozycje Makowieckiego i Małysza, jak uwolnić się od kartek i jak można wprowadzać te inne warianty. To jest też jeden z elementów tej symulacji możliwości, czy wariantów rozwiązań tego wielkiego problemu, który czy chcemy czy nie chcemy, powinniśmy jakoś stopniowo rozwiązywać.

I przechodzę teraz do trzeciego, zresztą tutaj na marginesie muszę powiedzieć, że jeśli się czyta zakończenie artykułu kolegi Jeziorańskiego, to tutaj te krytyczne uwagi, które dzisiaj padały na tych, przy tym stole, są niczym wobec tej oceny działalności rządu, jaka znajduje się w zakończeniu tego artykułu. Ale przechodząc do trzeciej sprawy, nawiązuję do mojego wystąpienia przed tygodnia, w ciągu tego tygodnia sytuacja, moim zdaniem, rynkowa i sytuacja dochodowa jeszcze bardziej się skomplikowała, i dlatego też trzeba tutaj podjąć te szybkie działania. Rzeczywiście indeksację powinniśmy rozpatrzyć, i zresztą jutro o godz. 9-ej nasz podzespół przystępuje do pracy, pierwsze posiedzenie robocze, i sprawę indeksacji powinniśmy rozpatrzyć tym bardziej, że ~~prof.~~ prof. Baka w tym swoim "wyznaniu wiary", w Życiu Gospodarczym, dopuszcza możliwość indeksacji, dając nawet pewne propozycje indeksacji częściowej. Więc właściwie mamy tutaj niezły punkt

wyjścia do tej dyskusji, ale trzeba pamiętać, że w tej sytuacji jaka w tej chwili istnieje, tutaj prof. Szymański podawał te wypłaty, które nastąpią w tym kwartale, tu trzeba jeszcze dodać wypłaty podwyższonych emerytur od marca, tak że w sumie ten dodatkowy wpływ pieniądza w tym kwartale może się zbliżyć nawet do biliona, a 600 czy 700 miliardów jest już w tej chwili przesądzonych. Ja byłem w sobotę w Płocku, Petrochemia, tam dyrekcja proponowała w ramach tej indeksacji 40% zamierzono dać podwyżki 13 do 21 tys., zresztą w oparciu o wartościowanie, zażądano 35 tys. i jeśli to się rozpocznie, to mamy później Fabrykę Maszyn Żniwnych itd. itd. Działa tutaj prawo ~~o~~ które trzeba podtrzymać, sekwencji, i bardzo mi odpowiada pańska propozycja, panie inżynierze, żebyśmy zaczęli wspólnie działać. Bo może dojść do tej sytuacji, że będziemy mieli tutaj przy tych stołach pełnię ocen, pomysłów, koncepcji, a będziemy mieli puste ~~przeki~~ półki i pusty pieniądz, za te parę tygodni. I dlatego też przystępujemy do tej indeksacji, ale w tej sytuacji awaryjnej powinniśmy rozpatrzyć jeszcze dwie metody, które są stosowane wówczas, gdy następuje nadmierny niekontrolowany wpływ pieniądza. Mianowicie to jest sprawa bardziej idąca na dalszą metę, tzn. układów zbiorowych czy umów zbiorowych, tj. sprawa dalsza, ale już w tej chwili idąc tu pańskim śladem, jest przyjmowana w różnych krajach zasada rozjemstwa, bądź rozjemstwa bądź też rozjemstwa arbitralnego, arbitrażowego. I wobec tego może byśmy nawet w jakiś przypadkach wypróbowali takie wspólnie

działanie, które mogłoby doprowadzić w przyszłości do jakiś rozwiązań instytucjonalnych, np. w postaci izb ~~pracy~~pracy, które mogłyby być tą instytucją pozwalającą na zachowanie jakiś odpowiednich proporcji.

Więc to są te moje trzy uwagi. Tutaj zapraszam, ta strona koalicyjna i strona solidarnościowa, zaprasza też do udziału jutro stronę związkową, i bardzo byłbym wdzięczny też za przedstawienie propozycji dotyczących czy układów zbiorowych czy też związkowej koncepcji indeksacji, ponieważ instytut pracy, powiedziałabym ta strona koalicyjna ma swoją koncepcję, solidarnościowa, wobec tego z trzeciej strony gdyby były te propozycje, to moglibyśmy dosyć wszechstronnie rozpatrzeć te sprawy, które dzisiaj już trzeba w jakiś sposób zacząć działać, bo inaczej to się^{nam} ~~się~~ wszystko rozpadnie.

Dziękuję bardzo. za uwagę.

Przewodniczący:

Dziękuję bardzo panu profesorowi i proszę o zabranie głosu panią ~~Wójciką~~ Wójciką.

Przewodniczący:

Dziękuję Panu Profesorowi. I p oszę o zabranie głosu panią Wóycicką.

Ob. Irena Wóycicka:

Cieszymy się, że w kwestii indeksacji nastąpiło zbliżenie poglądów i że nasz punkt widzenia i że nasz punkt widzenia w sprawie konieczności wprowadzenia tego mechanizmu został zaakceptowany przez stronę rządową.

Cieszymy się, że został powołany zespół do spraw opracowania indeksacji. Sprawa bowiem wydaje nam się bardzo pilna.

Z celów, jakie chcemy osiągnąć przez wprowadzenie automatycznej indeksacji płac i świadczeń społecznych wynikają pewne ogólne zasady jakimi powinien podlegać ten mechanizm. Wspomina już o nich prof. Józefiak. Powtórzę je w skrócie.

Pierwsza sprawa, zasadnicza. Wiarygodność wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania. Świadomość społeczna operuje innymi faktami, iż obliczenia statystyczne, a zafanie społeczeństwa do statystyk rządowych jest znikoma. Dlatego też niezbędna jest kontrola społeczna, zwłaszcza kontrola związków zawodowych nad metodami i procesem liczenia tego, wskaźnika.

Postulat ten mieści się w przedstawionym przez Ryszarda Bugaja problemie form kontroli społecznej nad Głównym Urzędem Statystycznym.

Uważam, że indeksacja płac powinna być powszechna i obejmować wszystkie poddające się indeksacji składniki wynagrodzeń. Sądzymy też, że formułą wyjściową indeksacji płac powinien być pełen rzeczywisty wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania. Natomiast to, czy indeksacja ma w

100 % pokrywać wzrost cen, czy też w nieo mniejszym stopniu, zależęć powinna od okresowych ustaleń pomiędzy Rządęm i związkami zawodowymi.

Częstóptliwość z jaką należałoby dokonywać podwyżek płac, rekompensujących wzrost cen, zależy od skali inflacji. W obecnych warunkach indeksacja, by spełnić swoje zadania, powinna być przeprowadzona co kwartał.

Dobrze by było. gdyby ogólna formuła indeksacyjna dopuszczała modyfikacje, dopasowujące ją w konkretnych warunkach w zakładach pracy.

W sposób zasadniczy nie zgadzamy się ze zmianami sposobu waloryzacji emerytur i rent, jakie zawiera plan konsolidacji. Według tego dokumentu, przypominam o mocy obowiązującej świadczenia te mają być zwaloryzowane w oparciu o planowany wskaźnik wzrostu płac, a nie jak dotychczas o rzeczywisty z roku ubiegłego. Gdyby w zeszłym roku funkcjonował ten przepis, to przy inflacji 60-procentowej i wzroście płac o 75 %, emerytury i renty wzrosłyby o procent 40, bo na tyle planowany był wzrost płac. Ich wartość realna spadłaby zatem w ciągu roku przeciętnie o 13 %.

W tym kontekście na ponury żart zakrawa sformułowanie planu konsolidacji, że nowa formuła umożliwi zachowanie podstawowej zasady nie pogarszania realnej wartości świadczeń. A przecież uspokojenie rynku inflacji, leży w dużej mierze od zaufania, jakie Rząd potrafi zyskać. Takie posunięćie, jak sprawa emerytur i rent pogłębiają tylko nieufność.

Oparcie waloryzacji na wskaźniku planowanym, a nie rzeczywistym oznacza faktyczne przekreślenie celów, jaki miała

by ona spełniać. Zachowanie wartości realnej emerytur i rent, nie dopuszczenie do powstawania starego portfela.

Zasadniczą sprawą, dla zwiększenia skuteczności waloryzacji przy obecnej wysokiej inflacji, jest zwiększenie jej częstotliwości. Pozwoli też to na rozwiązanie problemu odtwarzania się starego portfela.

Nasze poglądy natomiast w sprawie indeksacji pozostałych świadczeń społecznych są zbieżne z projektami, jakie przedstawiło Ministerstwo Pracy.

I sprawa druga - ochrona pracowników likwidowanych i reorganizowanych zakładów pracy. Przekazane nam w środę dokumenty zawierają ogólne i wzajemnie sprzeczne sformułowanie dotyczące tej sprawy. Plan konsolidacji kładzie nacisk na przekwalifikowywanie, tworzenie nowych miejsc pracy. W propozycjach do rozpatrzenia proponuje się uzgodnić sprawę przejściowego bezrobocia, a w innym ich punkcie, sugeruje się potrzebę - sytuję - ustalenia optymalnej skali aktywności zawodowej społeczeństwa, w tym dopuszczenie do bezrobocia, a nawet tworzenie rezerwowej armii pracy.

Zwracamy uwagę na niespójność wobec tych ogólnych sformułowań. Słusznym naszym zdaniem zapisom planu konsolidacji skierowanym na przeciwdziałanie bezrobociu przeczą propozycje dyskusji o jego dopuszczalności. Czy aby Rząd nie zamierza rozwiązywać tego problemu drogą najłatwiejszą, a jednocześnie najgroźniejszą ze społecznego punktu widzenia, poprzez zasiłki i zapomogi.

Ponawiamy więc pytanie, co konkretnie zamierza zrobić Rząd w sprawie ochrony pracowników likwidowanych zakładów pracy. Uważamy, że ten punkt, ten problem powinien być

rs

23/4

również jednym z istotnych punktów pracy Zespołu Polityki Społecznej.

Ob. Jan Kaczmarek:

Ja chciałbym zabrać głos.

Przewodniczący:

Chwileczkę, mamy kolejność. Teraz pan ...

Ob. Antoni Rajkiewicz:

... jest nieśliśle odpowiedź.

Przewodniczący:

No proszę bardzo.

Ob. Antoni Rajkiewicz:

Chodzi mi o ten wskaźnik ustalania emerytur, ponieważ ta sprawa była bardzo żywo dyskutowana w komisjach sejmowych i uzyskaliśmy w tej sprawie jednoznaczne wyjaśnienie.

Otóż ta propozycja nie narusza tego sformułowania, które znalazło się w broszurce wydanej przez Ministerstwo Płac i Spraw Socjalnych, na które zakłada, że emerytury będą oparte o wskaźnik do rzeczywistej wartości średniej płacy ogólnokrajowej.

Mówię o tym dlatego, ponieważ byliśmy - moje środowisko - było jednym z tych, które bardzo silnie to postulowało.

Natomiast wprowadzenie do wskaźnika planowanego idzie w gruncie rzeczy na korzyść emerytur dlatego, że nie czeka cały rok i po roku ~~nie~~ dostaje rewaloryzację, już nie tego samego pieniądza, a więc opóźnienie jest całoroczne. Różnica się zmniejsza, bowiem rzeczywistość jest rzeczywiście zawsze taka, że płace idą szybciej niż planowane, tak przynajmniej jest dotąd, ale zmniejsza się jednak ilość tego pustego pieniądza, który się dostaje na końcu.

Więc ja tu zgadzając się z intencją wypowiedzi chcę

rs

23/5

jednak sprostować, że faktycznie ten zapis i wyjaśnienie do tego zapisu no jak gdyby oddalają tę obawę, o których była pani łaskawa mówić.

Przewodniczący:

Głos oddaję panu Bugajowi. Pani Wóycicka?

Ob. Irena Wóycicka:

Ja dziękuję bardzo za wyjaśnienie, ale chciałam zwrócić uwagę, że w dokumencie, który przyjął Sejm, wyjaśnienie to nie znajduje odzwierciedlenia.

Przewodniczący:

Pan Bugaj.

Ob. Ryszard Bugaj:

Ob. Ryszard Bugaj:

Proszę Państwa! Ja zapisałem się do dyskusji, ponieważ chciałbym się podzielić moją pewną refleksją z dzisiejszych obrad, a właściwie nie kryję pewnym niepokojem poważnym o przebieg naszych obrad.

Otóż najpierw jeszcze chciałem się cofnąć do poprzedniego spotkania. Poprzednie spotkanie zostało zamknięte stwierdzeniami pana prof. Baki, ustosunkowującymi się do naszego oświadczenia. To wystąpienie, jak mnie się w każdym razie wydało, zawierało szereg otwarcie w stosunku do naszych propozycji i nadziei, że będziemy je mogli przedyskutować i coś załatwić.

Otóż muszę powiedzieć, i za chwilę to uzasadnię, iż wydaje mi się, że po dniu dzisiejszym, który się zbliża do końca, sytuacja rysuje się dość niepokojąco.

Pierwszy mój niepokój zrodził się - nie jest on wielki, ale chciałbym go przytoczyć, ze wstępnego także wystąpienia pana prof. Baki dzisiaj.

Pan prof. Baka uznał za stosowne odciąć się od sformułowania, które głosiło, że upadek polskiej gospodarki to rezultat istniejącego porządku ustrojowego.

Otóż jest to bardzo ogólne stwierdzenie, można oczywiście pod nie podkładać dość różne treści, tym niemniej wydawało nam się, że w tej sprawie jest jednak konsensus. Jest otóż przecież tak, świeżo były takie badania GUS-u zrobione, porównawcze, Polska na tle Europy 20 krajów, no i Polska w tej grupie, nie były tam brane pod uwagę Bułgaria, Albania, pod każdym względem: rozmiaru spożycia, dochodu narodowego, inwestycji, jest na miejscu 19 lub 20.

rs

23/7

Polska jest krajem, który od 25 lat właściwie ma stagnację płac, poniżej 1 % za ćwierćwiecze średnioroczne tempo wzrostu płac. Polska jest krajem o najwyższym właściwie wśród jako tako rozwiniętych krajów poziomie zadłużenia, licząc oczywiście w stosunku do eksportu. Jest krajem o zrujnowanym środowisku itd. i to są elementy, które znaczą myślenie ludzi w Polsce, o sytuacji polskiej gospodarki, i ta diagnoza moim zdaniem powinna być w związku z tym przyjęta. Ona jest jak gdyby dość ważna, ona jest pewną prognozą tego, czy poszukiwania potem dalsze są zbieżne czy nie.

Ale jak powiedziałem nie to jest ważne. Znacznie bardziej zaniepokoiło mnie, to co mówił dzisiaj pan Premier Sekuła. Otóż nie znalazłem tam żadnych twierdzeń, które mówiłyby, że w pakiecie, który Rząd w sposób pospieszny przepycha przez Sejm, ja używam tego słowa "przepycha" świadomie, że w tym pakiecie możemy wprowadzić jakieś zmiany i korekty w wyniku konsensusu, który mieliśmy nadzieję, że tu zapadną. Pan prof. Baka taką nadzieję nam stwarzał.

Chciałbym wiedzieć, ~~za~~ czy ta nadzieja istnieje, czy ona została już oddalona. Nie mogę sobie tu zresztą darować satysfakcji, panie profesorze, by nie przypomnieć drobnej wymiany listów, którą z panem miałem na łamach "Tygodnika Powszechnego" w sprawie Komisji do Spraw Reformy. ~~Szwajcarii~~

Otóż cały ten pakiet jest przepychany przez aparat biurokratyczny Rządu bez pytania kogokolwiek o zdanie, także własnego zaplecza doradczego. I jak się wydaje, takie wrażenie na mnie w każdym razie zrobiło wystąpienie pana Premiera Sekuły, że on jest z tego procesu zadowolony.

rs

23/8

I zamierza go dalej forsować. Jest to dość groźna moim zdaniem prognoza, bardzo groźna. Ale chciałbym się rzecz jasna mylić w tej sprawie.

Dalej - pan Wicepremier Sekuła powiedział w dwóch sprawach, że Rząd podtrzymuje właściwie swoje stanowisko, powiedział to jednoznacznie bardzo.

W sprawie stoczni i w sprawie pakietu mającego charakter specjalnych uprawnień konsolidacyjnych, proszę mi wybaczyć, nie przytaczam ściśle tytułu. Muszę powiedzieć, że w tych punktach dotknęło mnie nie tyle to, że zostało to jak gdyby oddalone, te postulaty, tylko dotknęło mnie to, że sposób argumentacji, jaki pan Premier Sekuła tu przedstawił świadczy o tym, iż nie traktuje nas poważnie. Powiedzenie, że zostało rozwiązanych tysiąc przedsiębiorstw i dlatego nie można wrócić do sprawy stoczni gdańskiej, no doprawdy przecież rozumiemy się doskonale o czym tu mówimy i mówimy w pewnym czasie, w którym coś się dzieje. Więc myślę, że tak tego załatwiać w żadnym razie nie wolno.

Po drugie, no przecież w tym pakiecie dotyczącym konsolidacji są przepisy, które na dobrą sprawę stawiają pod znakiem zapytania wszystkie inne przepisy, absolutnie wszystkie inne przepisy. Jest to taka sytuacja, jeżeli ten dokument zostanie uchwalony, że dyrektor, który siedzi za swoim biurkiem wie, że stoi na tym biurku telefon, że zawsze

TWiśn.

24/1

kto siedzi za swoim biurkiem, wie że stoi na tym biurku telefon, że zawsze może zadzwonić ten telefon z poleceniem. I wie, że to polecenie ma wykonać, ponieważ jest oceniany według tego jak realiz^Uuje reformę i czy wyniki są zgodne z relacjami. A rząd oceni - czy tak jest, czy nie jest.

Otóż wiemy w tym gronie doskonale, że nie ma żadnych obiektywnych przesłanek do takiej podstawy, że ten przepis oznacza nic innego jak próbę zupełnie dowolnego uzależnienia dyrektorów przedsiębiorstw, samorządów, związków zawodowych np. nieposłusznych, że decyzja może być w każdym momencie podjęta, decyzja egzekucji.

Ja nie twierdzę, że sytuacja jest taka, iż można by było tych egzekucji wykonać wiele. Ale można by stworzyć stan zagrożenia.

I w tych warunkach pan wicepremier Sekuła udaje, że nie wie o czym my mówimy w tej sprawie. Wiadomo o czym mówimy przecież.

Dalej - pan minister Wilczek, to już było jedna^K na poprzednim posiedzeniu, odrzucił nasze sugestie dotyczące inwestycji. Znowu nie potraktował nas niestety poważnie. To niepoważne są niestety wypowiedzi ministra Wilczka jak mówi, że w ciągu kilku lat produkcję energii elektrycznej zwiększy 3 razy na głowę mieszkańca. Można i należy rozważać poważnie taki wariant rozwoju gospodarczego, który za punktem wyjścia przyjmie, że zużycie nośników energii w polskiej gospodarce jest ~~sonstans~~ konstans. I można myśleć o tym - czy nie należy ograniczyć jednak przecież eksportu węgla, biorąc pod uwagę niesłychanie wysokie koszty marginalne wydobycia węgla.

Twisn.

24/2

I my naprawdę wiemy co my mówimy. I źle jest, że pan minister Wilczek nie traktuje nas w tej sprawie także poważnie.

Dalej - dwie następne sprawy. Dprawa oszczędności budżetowej i sprawa nomenklatury. Na tej sali nie uzyskaliśmy jeszcze odpowiedzi. Ale uzyskaliśmy ją jak gdyby poza tą salą. Uzyskaliśmy ją w postaci - moim zdaniem - propagandowych materiałów.

My sobie doskonale zdajemy sprawę jak drażliwych spraw tu dotykamy. Nie jest w żadnym razie naszą intencją, aby te sprawy postawione tutaj były czynnikiem wzbudzenia społecznego, były czynnikiem - jak wiem - utrudniania porozumienia, stawiamy je po głęboki zastanowieniu się, z przeświadczeniem, że po prostu ich pominąć nie można. I moim zdaniem powinniśmy je po prostu rzeczowo dyskutować a nie pokazywać natychmiast w telewizji milibiednego cjana, który mówi, że się zwolni, bo jest mu już tak ciężko, że nie zdzierży tego napewno.

Chodzi o co panie profesorze żebyśmy tę dyskusję prowadzili merytorycznie, żebyśmy także nie byli my zmuszani do polemiki jak gdyby w tych sprawach bardzo drażliwych, jak powiadam, na zewnątrz bardzo mocno. Bo to się stanie źle wtedy. Bo rzeczywiście będzie trudno nam cokolwiek załatwić.

Na co mamy na razue zgodę z tych rzeczy po dwóch dniach obrad? Mamy jakieś otwarcie, jak rozumiem w sprawie indeksacji. I to jest cenne, Tylko że ja w tej sprawie chciałem powiedzieć rzecz następującą - tu nie ma nic czasu. Ta sytuacja która jest na zewnątrz tej sali, to jest sytuacja rzeczywiście, która grozi dramatycznym rozwojem sytuacji. I nikt nie będzie w stanie nad nią zapanować. Ani Wałęsa, ani rząd, ani ksiądz prymas.

Twisb.

24/2

ale , jak gdyby z pewnością istnieje także niewątpliwy trudny problem jak wychodzić z reglamentacji, jak sprowadzać stosunki rynkowe do sektora żywnościowego i jest to rzecz, od której dyskusji my się nie uchylamy, bo uważamy, także, tylko jako niesłychanie ważną sprawę. No, ale podstawa tej dyskusji musi być trochę mocniejsza, trochę ~~porządniejsza~~ porządniejsza w moim przeświadczeniu.

I na koniec ostatnie coś, co jest jak gdyby moim niepokojem i moim ostrzeżeniem. Otóż proszę państwa, nie wiem jak to jest z punktu widzenia innych obecnych za tym stołem grup, ale wydaje mi się, że ta grupa, w której ja się znalazłem, jest tu na tej sali trochę w sytuacji listonosza. Może nie tak formalnie, ale trochę jest. To znaczy my stąd jeżeli wyjdziemy i jeżeli mamy gdzieś iść do jakichś ludzi, którzy wiążą z nami nadzieje, to musimy iść z czymś. Po prostu musimy iść z czymś. Bo jeżeli pójdziemy z niczym, to wszystko będzie tutaj - jak gdyby - nieważne. Myślę, że niesłychanie ważne westie mówił tutaj pan Szymański. Sytuacja jest dramatyczna. I tutaj nie można się pocieszać tym i muszę powiedzieć, że to mnie trochę zdenerwowało, jak mówił pan Pakuła, o osiągnięciu tych z nagrodami oszczędności. To nie jest na miarę wyzwania przed jakimi stoimy. A poza tym ja nie wiem czy to jest dobry pomysł ażeby gospodarke stopniowo przekształcać w kasyno.

Tutaj musimy rzeczywiście podejmować i szukać rozwiązań niesłychanie globalnych i trudnych. Ale tylko wtedy one będą możliwe, kiedy - tak mnie się wydaje, ja oczywiście patrzę z jednej strony, kiedy strona rządowa zdecyduje się uznać , że sytuacja jest rzeczywiście dramatyczna

TWiśb.

24/3

I rzeczywiście tutaj trzeba działać błyskawicznie, żeby z tej sali wiadomość do dużych grup przyszła jak najszybciej, że ta sprawa jest załatwiana, że dokonany został istotny postęp. Bo chyba nie ma innego ratunku.

Dostaliśmy także odpowiedź pozytywną w sprawie Głównego Urzędu Statystycznego - bardzo dobrze, zobaczymy co to jest, co znaczy ta odpowiedź.

I dostaliśmy, niestety, dziwną odpowiedź połowiczną w sprawie kwestii zadłużenia. Dlatego, że pan minister Długosz natychmiast orpłestował ten element, który dotyczył sprawy zadłużenia radzieckiego.

No i dostaliśmy jedną rzecz, o której chciałem powiedzieć na końcu, a uważam, że jest najważniejsza, ale której nie chcę dyskutować merytorycznie i powiem dlaczego. To znaczy projekt pana premiera Olesiaka i sugestie ministra Wilczka, by ten oto dokument stał się głównym dorobkiem "okrągłego stołu". Proszę Państwa, to jest zgroza, bo jest straszny brak wyobraźni. W jakimkolwiek wymiarze. Nie chcę dyskutować nad dokumentem pana wicepremiera, ponieważ myślę, że ażeby ta dyskusja była możliwa, to ten dokument nie może być w tym kształcie, w jakim on jest w tej chwili. On nie odpowiada jednak na dziesiątki pytań. Jeżeli były jakieś rachunki robione, jakieś przymiarki, no to chcemy je zobaczyć. Inna sprawa czy to w ogóle jest rzecz rozsądna żebyśmy na tym forum to dyskutowali. No, ale jeżeli już, to może to tylko być porządny dokument. Strach powiedzieć, ale wzorem niech będzie minister Krasiński z punktu widzenia takich dokumentów, które konstruował w 1982 roku. Tutaj jest - powiedziałyby pewna filozofia zarysowana tylko. Wątpliwa - moim zdaniem -

~~akankxgdykxxx~~

Wiśn.

24/5

i potrzebne są decyzje także niewygodne, które jednak w obliczu tych konieczności muszą być podejmowane. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu Bugajowi. Proszę o zabranie głosu pana Topińskiego.

Topiński:

/na wyciszeniu - krótka wypowiedź/

Przewodniczący:

Oddaję w takim razie głos panu Wieczorkowi.

Twish.

24/6

Wieczorek:

Ja w sprawie po prostu po wystąpieniu Ryśka, to mógłbym tylko postawić jeden wniosek. Ale postaram się zreferować ustawę o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej, ten projekt który ma być przedłożony w Sejmie. Ja tu się nie zgadzam z opinią premiera Sekuły, że nie jest to kontynuacja ustawy z dnia 11 maja. Ta ustawa ma szereg elementów wręcz przepisanych po prostu z tamtej ustawy, jak chociażby o likwidacji i łączeniu przedsiębiorstw, jak również o powoływaniu i odwoływaniu dyrektorów. A w związku z tym jest to element wzmacniania centrum, dawania centrum szerokich uprawnień do regulowania ręcznej gospodarką. To jest sprawa tego telefonu, o którym tutaj kol. Bugaj mówił.

Jest jeszcze też, jeżeli chodzi, sprawa art. 1 tej ustawy. Ja tutaj opieram się na ~~projekcie~~ projekcie, a więc mogą być niektóre artykuły już nieaktualne, mogła być zmieniona wersja, mówiąca o eksperymentach gospodarczych. Eksperyment gospodarczy jest to temat bardzo taki chwytny. Niemniej jednak zapisy te są bardzo niebezpieczne. Akt taki jak umowa między podmiotami gospodarczymi nie jest wyraźnie zaznaczone kto z ramienia przedsiębiorstwa ma ten akt podpisywać, zawiesza pozostałe akty prawne.

Jest to bardzo niebezpieczne, niebezpieczne dla samorządów, niebezpieczne dla związków zawodowych.

Nie ma żadnej kontroli właściwie, jeżeli chodzi o z punktu widzenia tego art. 1 na zarządzanie nad gospodarką. I szczególnie tutaj to jest niebezpieczne, że jest to bez też kontroli odpowiedzialności za skutki gospodarcze.

TWiśn.

24/7

za skutki gospodarcze tych eksperymentów, gdyż takie elementy w kodeksie cywilnym tam odpowiednie artykuły zostają zawieszane.

A więc jeżeli chodzi o te trzy artykuły, no jest to jednak przedłużenie tych tendencji, jwst to po pristu wprowadzenie stanu wojennego w gospodarce.

Jeżeli natomiast chodzi o udzielenie tutaj kompetencji samorządom, o której pan premier Sekuła powiedział, to to się odnosi tylko w jednym momencie do punktu, w którym rady zakładów mogą podejmować uchwałę o wystąpieniu z przedsiębiorstw. Czyli jakoby przeciwstawienie sobie organów załogi, rad przedsiębiorstw przeciwko radom zakładowym.

Ta ustawa jest tak skonstruowana dość ciekawie, że .wplątane są inne elementy bardzo pozytywne, jak na przykład chodzi o gospodarkę lokalami, gdzie faktycznie tam są wniesione, jest to pozytywny element, różne ograniczenia.

Natomiast znowu art.12 i 13 zgodnie z ustawą majową przedłuża ją, i tu jest różnica do ustawy majowe - o pół roku, tutaj w tym przypadku jest już na dwa lata proponuje się wprowadzić te rozwiązania. I właściwie wprowadzenie tej ustawy, to można

TW

25/1

i właściwie wprowadzenie tej ustawy to można powiedzieć, że stawia kres czy właściwie zamyka pewien etap, zamyka tę reformę, którą kiedyś akładało się w 1981 roku.

Pozytywnym elementem ~~xx~~ tej ustawy jest co prawda sprawa likwidacji zrzeszeń, ale tutaj to się odbywa jakoś huśtawka, co jakiś czas. Raz namawiamy do tworzenia zrzeszeń, potem robimy i likwidujemy te ~~zrzeszenia~~ zrzeszenia. Nie ma zabezpieczenia w dalszym ciągu i to moim zdaniem jest zrobione w kierunku imizacji kompetencji samorządów, kômizacji ustawy o przedsiębiorstwie. Myślę, że rozwiązanie nie powinno iść w kierunku centralnego sterowania gospodarką - w kierunku specjalnych kompetencji niemniej jednak raczej w kierunku stosowania rozwiązań wymuszanych przez elementy rynkowe. Natomiast chciałbym tutaj się ustosunkować do wystąpienia kol. Mieczysława Gila, na temat zakładania fikcyjnych spółek i kontroli społecznej nad tą działalnością. Praktycznie takie procesy się zdarzają i myślę, że dobrze by było tutaj wprowadzenie takich elementów kontroli, czyli przyznania uprawnień samorządom na podejmowanie decyzji o występowaniu ze spółek, w których przedsiębiorstwa są na przykład udziałowcami. Takie sytuacje mamy na przykład w przypadku "Ipolu", która to struktura została powołana do elektronicznej gospodarki, a zajmowała się przez ten rok czasu spekulacyjnym sprzedażą cementu i w tej chwili mnożonkami. I nie ma możliwości, a elektronicznej nie ma w ogóle.

I to tyle, jeżeli proszę to proszę prof. Beksiskę jeszcze o uzupełnienie.

Przewodniczący: YDziękuję . Teraz oddaję głos panu prof. Beksiakowi.

Prof. Janusz Beksiak: Dziękuję, Tu nie ma potrzeby żeby dużo mówić. Ja mam nadzieję, że ten wspaniały tekst zostanie państwu rozdeny. Ja wobec tego jeszcze mimo tego co było powiedziane pr ectytam tylko dwa fragmenty. Jest powiedziane tak, że akt okre lający warunki eksperymentu gospodarczego może wprowadzić rozwiązania odmienne od przewidzianych w ogplnie obow ążujących przepisach ustawowych. To są kpiny z praworzadność proszę państwa. Ktoś coś takiego jest w stanie napisać i gadać o tym, że chce przywrócić prawo w tym kraju, a art. 3 pisze tak: Składniki majątkowe mienia państwowego mogą być oddane osobom prawnym lub fizycznym do korzystania z nich w form e przewidzianej w prawie cywilnym w celu wprowadzenia działalności gospodarczej.

Może ktoś z prawników mi powie, czy coś takiego może być w akcie ustawowym? To jest jedna sprawa i tu nie ma już dalej chyba rozwijać, a druga sprawa, to proszę państwa albo pan wicepremier Sekuła nie rozumie tego co tu jest napisane, albo w żywe oczy mówi nam nieprawdę. Szkoda, że go tu nie ma, ale to co mówił jest rażąco sprzeczne z treścią tego co tu czytamy.

Dziękuję.

Przewodniczący: Dziękuję. Proszę bardzo.

TW

25/3

Ob. Zdzisław Pakuła: roszę Państwa! Chciałem dwa
zдания w odniesieniu do końcowej wypowiedzi pana Bugaja.
Otóż ja się posłuszyłem przykłaⁿdem dotyczącym konkursu
zorganizowanego przez Powszechną Kasę Oszczędności
Chcę wyjaśnić państwu, a przede wszystkim panu Bugajowi
że tego typu konkursy organizowane są na całym świecie
tego typu konkursy są bardzo wysoko oceniane i nie a
nyprawdę żadnych powodów do tego, aby mieć w naszych
warunkach przy tej sytuacji, jaka istnieje, negatywne
od iesienie do tego typu konkursu. Natomiastporównanie
z kasynem gry że gospodarka jest kasynem gry, to po
orostu wynija z tego, że my napraedę nie mając kasyna
gry nie wiemy jak ono wygląda.

Dziękuję bardzo.

Przewodniczący: Dziękuję.

25/4

Doc. Grzegorz Kołodko: Właśnie chciałem zapytać panie profesorze czy ja mam głos, czy nie? Przed chwilą głosy nie były ograniczane. Bo ja mogę rezygnować ze swojej wypowiedzi,

Przewodniczący: Nie, bardzo proszę tylko prosba o 10 minut.

Doc. Grzegorz Kołodko: Chciałem kilka refleksji zgłosić chociaż późna pora z drugiej strony, żeby do pewnych wniosków tutaj zgłaszanych też się odnieść.

Ja zgadzam się z tymi przedmówcami, którzy powiadają że sytuacja jest dramatyczna. Uważam, że ona jest już od dłuższego czasu dramatyczna, aczkolwiek cierpliwość polskiego społeczeństwa przechodzi najśmielsze oczekiwania i nie wiem ile czasu jeszcze dane Okrągłemu stołowi i temu czy innemu rządowi czy tej czy innej opozycji ale wykluczyć tego nie można, że może zaistnieć taka sytuacja, że będziemy słyszeć wołanie i nową władzę i o nową opozycję i z tego też względu dramatyczny głos kolegi Szymańskiego że tak powiem tenor tego dramatyzowania bym podzielił, natomiast mam zasadnicze wątpliwości co do zaproponowanej terapii równoważenia gospodarki i działań antyinflacyjnych, dlatego że moim zdaniem za tym rzeczy samej kompleksowym ujęciem pakietowamy a sądzę, że możemy rozpatrywać wyłącznie pakietowe ujęcia, a nie jakiegokolwiek wycinkowe, stoi przekonanie że jakakolwiek władza jest w stanie kontrolować w sposób konkretny, precyzyjny i trafny trzy cyfrową inflację. Dlatego że to co zostało tutaj zgłoszone, to jest postulat przekształcenia do trzycyfrowej inflacji jeszcze w tym miesiącu. Ja nie wiem czy ona nie przejdzie i tak sama z siebie

z siebie bez względu na to, czego byśmy nie uczyli do poziomu trzycyfrowego, dlatego że tu podawano wskaźniki, że inflacja płacowa w jakimś stopniu z kol. ~~Szymańskim~~ Szymańskim trzeba się zgodzić w grudniu wyniosła już 120% przy inflacji cenowej oficjalnie 75, niektórzy z koleżanek i kolegów negują to wyliczenie, dobrze, dodajmy jeszcze 10 punktów, czy 15 to nie zmieni istoty rzeczy nawet jeśli w grudniu było 90, to inflacja płacowa była wyższa, natomiast w styczniu do stycznia, dynamika płac wynosi już 120%. Jeśli ceny są dalej na poziomie dwucyfrowej, to byłoby to dziwne dlatego że powinno nastąpić już to co nazywamy załamaniem rynkowym, chociaż ja nie wiem właśnie jak ono znowu jest zdefiniowane kiedy to załamanie nastąpi, Przecież ten rynek jest załamany, jest zdruzgotany i określenie rynek jest tutaj użyte na wyrost. Nie chcę mówić obecnie szerzej na temat tego jak moim zdaniem można byłoby z inflacją ewentualnie walczyć, dlatego, że cały czas dla mnie jest znana filozofia, do której mamy zmierzać i ewentualnie dopracować się pełnego wspólnego stanowiska, Jakie są bowiem możliwe warianty? Możliwy jest wariant kontynuacji i uważam, że to co proponuje plan konsolidacji gospodarki narodowej, to jest w zasadzie wariant kontynuacji. Może być trochę lepiej, może być trochę gorzej, obawiam się że w tym przypadku ze względu na rozwój procesów który jest niekontrolowany, będzie raczej gorzej, ale nie będzie inaczej, nam chodzi jednak o zmiany jakościowe żeby było po prostu lepiej ale i inaczej. Planuje się 5% stopę inflacji, dzisiaj nie chciałbym kreślić perspektywy czy prognozy na ten rok, ale sądzę, że

TW

25/6

jest to już praktycznie niemożliwe, aby ona była niższa niż w roku ubiegłym, i aby skala nierównowagi była mniejsza niż w roku ubiegłym. Wobec tego ta strategia jeśli to jest strategia znowu na wyrost kontynuacji prowadzi do tego, że będzie wyższa inflacja cenowa, wyższa stopa inflacji zasobowej, a więc skala niedoboru i żaden problem strukturalny i inny nie będzie rozwiązany.

Drugi wariant jest to wariant hiperinflacji, stopień skomplikowania pewnych procesów i dysproporcji w sferze strukturalnej systemowej a inną skalę w sferze cen i płac oraz dochodów pieniężnych ludności i sytuacji finansowej przedsiębiorstw jest tak skomplikowany, że na dobrą sprawę tylko żywiol rynkowy mógłby to wyrównać. I to jest koncepcja - czy to jest uzasadnienie dla wygószczenia koncepcji hiperinflacyjnej, przy czym przez hiperinflację rozumiem niekontrolowaną inflację rzędu kilkuset procent przez kilka lat, która ten poziom zwiększy 10-20-krotnie w ciągu najbliższych kilku lat. Uważam że teoretycznie możemy taki model rozważać, natomiast jest on absolutnie nie do przyjęcia, on jest poza dyskusją ze względów politycznych. Na to nikt nikomu czasu nie da. Jest wariant deflacyjny, który w jakimś stopniu był realizowany w latach 1983-1985 po tamtej jak się dziś okazuje koniec końców najmniej nieudanej operacji cenowo-dochodowej albo jak inni nazywają cennikowo-rekompensatowej, a więc kiedy schodziliśmy z inflacją ze 100 kilku procent do oficjalnie 13,2 roku 1985 zmniejszając równocześnie skalę nierównowagi, Pamięć

25/7

ludzka jest krótka, był taki okres, który jeszcze nie tak dawno temu. Wreszcie jest możliwy wariant wstrząsowy, którego polski krągły stół. nie będzie rozważała, aczkolwiek byłby on znowu kuszący, przynajmniej jest kuszący dla spekulacji intelektualnej. To znaczy zrobić z tym porządek raz a dobrze przeprowadzając reformę walutową kompleksową reformę cen dochodów i całokształtu systemu finansowego państwami przejść praktycznie z miesiąca na miesiąc na zrównoważoną sytuację, twardy pieniądz, wymienną walutę. Historia zna takie przypadki, nie sądzę, żebyśmy my w Polsce w naszej historii mogli poznać ten przypadek w najbliższym okresie, natomiast sądzę, że w wariant kontynuacji z niezwykłą siłą będzie nas przybliżał być może do wariantu takiego, tylko może dojść do zupełnego impasu, że nie będzie ruchu ani do przodu ani do tyłu. Jest wreszcie wariant piąty, który uważam sobie wariantem rynku owo-monetarnym i sądzę, że bardzo wiele istotnych elementów tego warunku było tutaj przedstawionych - w tym po części również wypowiedzi kol. Władka Szymańskiego. Cóż rozumiem przez ten wariant rynku kwo-monetarny? Że jest zasadnicza liberalizacja jeśli chodzi o otwórstwo, w tym między innymi w odniesieniu do gospodarki żywnościowej szeroko rozumianej i na wejściu i na wyjściu o czym tutaj mówiono, ale że przesuwa się akcent z polityki fiskalnej i cenowo dochodowej która dominuje dotychczas na politykę pieniędzy na politykę monetarną. Z tego też względu aczkolwiek wyjaśniliśmy sobie to w jakimś stopniu nie przy okrągłym tylko przy suto zastawionym stole z panem prof. Mujzelem

25/8

uwazam, że własnówa kirujnkowo jest działanie zmierzające do wzmocnienia roli polityki pieniężnej i polityki monetarnej, taki a nie inny kierunek reformy systemu banl wego i stopy, aukytwnianie stopy procentowej, przy czym sądzę, że w obecnyc polskich warunkach próby tzw. urealniania stopy procentowej są tyleż samo warto co oróby tzw. urealniania cenx od strony kosztowej, to znaczy ograniczania dotacji, a tutaj ściągania stopy ~~przez~~ ~~in~~ inflacji przez stopę procentową i jeśli z okresu na okres w warunkach gospodarki niedoboru rośnie stopa inflaci i podejmuje się próby ej dogonienia przez przez stopę procentową, działa to proinflacyjnie przez system mechanizm inflacji popytej i kosztowej i jeśli jest odweptnie wzmacnia to tendencje odwrotną. Dlatego w polskich warunkach obecnie tzw, urealnianie stopy procentowej prowadzi do wmmżenia procesów inflacyjnych, anie do ich ograniczenia, dlatego że jest wyrwane z szeregu kontekstu innych niezbędnych działań. Natomiast generalnie oczywiście musimy zmierzać do tego, żeby stopa procentowa była wyższa niż stopa in lacji, natomiast ja nie widzę i twierdzę, nie ma takiej możliwości aby przejść do pozytywnej dodatniej realnej stopy p ocentowej poprzez podnostenie tej stopy w ślad za uciekającą stopą inflacji i postulat indeksyjny co miesiąc między innymi stopę procentową jest zgadzając się na to, że ona będzie 220, potem że będzie 230 nie wiem- natomiast nigdy na dobrą sprawę nie wzmocni to skłonności do oszczędzania ani sektora przedsiębiorstw, ani sektora gospodarcz go a co najgorsze nie wzmocni te skłonności do oszzędzania sektora państwa, se tora budżetowego, który by zechciał

25/9

również oszczędzać czy zmniejszać swoją skłonność do wydatkowania, dlatego że w tej koncepcji monetarno rynkowej jest z jednej strony ma działać rynek a z drugiej strony ma działać twarde ograniczenie budżetowe ale również w stosunku do sektora rządowego, który musi dostosować się do tego od strony wydatków, Sprawa nie sprowadza się wyłącznie do wydatków na ministerstwo Obrony Narodowej, czy na szeroką rozumianą obronę narodową, bo to nie jest tylko kwestia ministerstwa obrony narodowej, dlatego że na przykład ja pr echo dziłem szkolenie w studium wojskowym SGPiS w swoim czasie i jak sądzę byłem wtedy księgowany w MONie tylko co dzisiaj nazywa się MEN, ale nie o to tutaj chodzi. Tu napewno są pewne możliwości działania od tej strony. Z tego też względu

WS

26/1

Pewne możliwości działania od tej strony. Z tego też względu wręcz zresztą nie przechodzą koncepcje tego typu jak zrobić to raz a dobrze, tzw. urynkowanie w rolnictwie. Jest to kolejne podejście wyizolowane. To może być, ale tylko w ramach pakietu monetarno-rynkowego. Dlatego, że w żaden sposób nie da się tego zrobić i nie ma ~~kdobrego~~ mechanizmu skompensowania tego, jeśli na innych substytucyjnych rynkach czy rynkach towarów substytucyjnych nie przywróci się, albo nie~~zaxk~~ zminimalizuje stanu równowagi, to natychmiast nadwyżkowe strumienie popytu będą przepływały również na rynek żywności. I iluzją jest wiara, że to udałoby się w ten sposób zorganizować. To mogłoby się udać zorganizować, gdy^ómy na te rozwiązania rynkowe przy twardym ograniczeniu tempa wzrostu podaży pieniądza poszli w sposób bardziej kompleksowy. I tutaj chciałem się odnieść do również tego, o czym mówił pan profesor Józefiak. Otóż ja bym się tego ~~nie~~^m nie obawiał, wręcz odwrotnie, uważam, że próby rozwoju rynku kapitałowego, uelastyczniające kanał ~~kprzppływ~~ przepływ pieniądza i kapitału w poziomie, to nie jest tylko kwestia przelewania nadwyżkowego pustego pieniądza od jednych podmiotów do drugich. To jest również kwestia bardzo efektywnej alokacji tych środków.

I po drugie, jeśli chodzi o zasadę, że tempo wzrostu podaży pieniądza jest niższe od tempa wzrostu dochodu narodowego do podziału w cenach bieżących, to uważa, że to jest słuszne kierunkowo działanie w sferze polityki gospo-

WS

26/2

darczej, przy czym osobiście jestem zwolennikiem społecznej powiedziałbym teorii inflacji. Uważam, że inflacja jest procesem społecznym o konsekwencjach monetarnych, a nie odwrotnie. Natomiast mimo ~~xxx~~ to, albo nawet i dlatego, ^{czego} nie będę tutaj już rozwijał już ze względu i na porę i na szacunek dla wiedzy kpaństwa, powiedziałbym, że jeśli nie nastąpi taka zmiana systemowa i polityko-gospodarcza, i szerzej, polityczna przez duże "p", że wreszcie pewne procesy będziemy potrafili dostosować do procesów pieniężnych, to z tej sytuacji jednoznacznie pozytywnego wyjścia niema. Natomiast to wszystko, co się planuje między innymi w planie konsolidacji, i co się m.in. przy dobrej woli, bo ja nikogo nie posądzam, a przynajmniej nie chcę nikogo posądzać o brak dobrej woli. Co się chce w ramach planu konsolidacji i towarzyszącej im polityki gospodarczej, to jeszcze nie jest ten sposób myślenia i te ograniczenia budżetowe są cały czas miękkie.

Wiemy, że w teorii są poglądy tego typu, że to jest w ogóle niezmiennalne, ja sądzę, że to jest zmiennalne, i choćby fakt, że tutaj razem obradujemy powinniśmy w jakimś stopniu nas do tego skłaniać.

Oczywiście jest jeszcze do rozważenia wariant zamrożeniowy, który moim zdaniem jest całkowicie do odrzucenia, bo jest to zamrożenie kryzysu i impasu w jakim się ~~xxx~~ znajdujemy. Natomiast, być może, że sytuacja pogarszając się ~~x~~ naprawdę z godziny na godzinę, bo w Polsce przybywa co godzinę pół miliarda złotych niewydanych pieniędzy, zmusi rząd do tych działań zamrożeniowych, ale nie sądzę,

WS

26/3

żeby kpro^{wo}adziło to ~~do~~ właściwym kierunku. Więc w zależności od tego, jaką opcję generalnie, filozofię działań byśmy tutaj przyjęli, to wtedy można dopiero mówić o tym jak zorganizować i jak postulować, przygotowywać pakiet działań antyinflacyjnych, dlatego, że widzę, że niektórzy z dysku- tantów uważają, że inflacja jest tym kosztem, którzy trzeba zapłacić za urynkowa^{nie} gospodarki i monetyzację stosunków ekonomicznych, na czym nam bez mała wszystkim zależy. Ja uważam, że taki koszt jest nie do zapłacenia, ~~dlatego~~ dlatego że nie będzie takiej możliwości, i jednak wpi^{erw} trzeba starać się ograniczyć skalę tej nierównowagi.

Kończąc chcę powiedzieć, że gdybym był politykiem, to bym dopuszczał, jako akceptowalne, implementacyjne, godne dalszych rozważań, tylko takie warianty szeroko rozumianej polityki społeczno-gospodarczej, które gwarantują nierównoczesne rozwiązywanie dwóch celów: zmniejszenie stopy inflacji cenowej i zmniejszenie stopy inflacji zasobowej, tzn. krótko mówiąc, ta inflacja musi być poniżej 60% i skala nierównowagi musi być coraz mniejsza. Jeśli ten problem jest nierozwiązywalny równoległe z postulatem głębokich reform systemowych i urynkowania gospodarki oraz jej równoważenia i przebudowy struktury, to trzeba powiedzieć wyraźnie, co ma wyższy priorytet polityczny i dlaczego, i temu podporządkować dalsze działania.

Ja uważam, że ten dylemat jest rozwiązywalny.

Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję panu docentowi Kołodce.

Mam komunikat do odczytania.

Podzespół ds. indeksacji pod przewodnictwem prof. Rajkiewicza, Pierwsze inauguracyjne spotkanie odbędzie się jutro, wtorek, godz. 9, w tej sali, a nie jak poprzednio zapowiadano w Instytucie Pracy i Polityki Społecznej.

Mam na liście jeszcze pana Manickiego, pana ministra Długosza i pana profesora Kaczmarka.

Proponowałbym, żeby, apelowałbym po prostu o skracanie się w wypowiedziach z uwagi na późną porę.

Pan Manicki ma głos.

Ob. Maciej Manicki:

Dziękuję bardzo.

Chciałem się zająć częścią takiego sformułowania, które tutaj padło na tej sali, a w zasadzie dwóch sformułowań, pierwszym z nich jest równość sektorów i drugim urynkwowanie.

Jeśli chodzi o równość sektorów to możemy o nim mówić długo i namiętnie, ale ona nie będzie odczuwana w zakładach pracy dopóki nie zlikwidujemy tego wszystkiego co się nazwywa różnego rodzaju szlabanami na wynagrodzeniach. Szczególnie w sektorze uspołecznionym oczywiście, w tej chwili, powiedzmy ten szlabanowy, ten szlaban~~xxx~~ został rozłożony także na niektóre inne sektory. Bo dopiero faktycznie w tym momencie jak zakłady pracy będą ~~praktycznie~~ faktycznie mogły płacić pracownikom tyle, ile wynika z ich efektywności, z tego wszystkiego co jest podporządkowane temu wszystkiemu co w zakładzie pracy się dzieje, to w tym momencie całe zadanie równości sektorów można między bajki włożyć. I wiąże się to z urynkwowaniem, ale tutaj chciałem mówić o tym, o urynkwowaniu podaży i popytu tego towaru, którym jest praca. Bez urynkwowania w tym obszarze też niewiele ^{nie} zdołamy, bo ~~■~~ jeśli będziemy mieli pożądnego rynku pracy, to będzie działało się to co się dzieje, marnotrawstwo pracy, lekceważenie tej pracy, zużywanie tej pracy do produkcji tych bublei, które zaśmiecają w tej chwili jeszcze ten nasz zupełnie zdezorganizowany i rozbity rynek.

Oczywiście jest to możliwe tylko w tym momencie jeśli stanie się to, co od dłuższego czasu się zapowiada, a więc zostanie wdrożony system podatku od dochodów indywidualnych, i w tym momencie jestem trochę zdziwiony, zabierając głos w zasadzie już pod koniec dyskusji, że tak mało temu tematowi się poświęciło, na tej sali, bo przecież zaledwie o tym wspomniano, jest to chyba to co powinno nas uchronić w przyszłości, można powiedzieć z dreszczem myślę o tej indeksacji. Ja rozumiem potrzebę indeksacji, ale z drugiej strony zdaję sobie sprawę z tego, i tutaj całkowicie zgadzam się z tym co mówił ~~prof~~ docent Kołodko, że indeksacja to jest nie innego jak koło zamachowe dla inflacji. Dla inflacji płacowej. I oczywiście można rozważać problem indeksacji, ale ja proponowałbym żebyśmy problem indeksacji rozważali w horyzoncie roku 1989 i zrobili wszystko, żeby od roku 1990 przestać mówić na temat indeksacji i urynkować naprawdę ten cały sektor rynku pracy.

Jeśli chodzi o indeksację tego roku to też nie zgodziłbym się tutaj z tym co mówił szanowny pan Rajkiewicz, chodzi mi tutaj o to sformułowanie, ponieważ odniósł się do kwestii układów zbiorowych, jako do czegoś co miałyby stanowić hamulec wzrostu wynagrodzeń, tak mniej więcej można by to było po części odczytać, czy powiedzmy instrument, który miałby określać relacje płacowe pomiędzy sektorami.

Oczywiście po części taki system układów zbiorowych mógłby taką funkcję spełnić, ale trzeba pamiętać o tym,

że my mówimy tutaj o czymś takim co się nazywa efektywność gospodarowania, motywacyjność systemów płacowych itd. Trzeba powiedzieć, że jeśli w branży, dla której układ zbiorowy będzie nisko pracę wartościował, znajdzie się zakład pracy o rewelacyjnych czy bardzo dobrych wynikach efektywnościowych, to nie można przecież mu blokować wynagrodzeń układem zbiorowym. Układ zbiorowy może się sprowadzić w tym momencie do określenia pewnych minimum, ale absolutnie nie może być używany jako instrument do tego, żeby gdziekolwiek hamować przyrosty wynagrodzeń, bo inaczej to rozbije ^{całą} ~~całą~~ motywacyjność systemów płacowych.

Jeśli chodzi o indeksację, to tutaj chciałem powiedzieć, że w pełni popieram koleżankę, która mówiła, ze strony przeciwnej na temat indeksowania o planowany wskaźnik wzrostu kosztów utrzymania. Takie indeksowanie funkcjonuje chociażby w uchwale Rady Ministrów dotyczącej najniższego wynagrodzenia. Jest tam powiedziane, że indeksuje się o planowany wskaźnik, że najniższe wynagrodzenie indeksuje się począwszy od tego roku o planowany wskaźnik wzrostu cen. W tym momencie przeindeksowano to o te 19,2 czy 16,6, nie wiem, bo tam jest jeszcze kwestia alkoholu, o której też za chwilę. I wiemy doskonale, co się będzie z tymi, jaka jest realność tego wskaźnika. Jeśli my tak będziemy postępować, to dojdzie w pewnym momencie do takiego czegoś, że zaczną się nożyce pomiędzy najniższym wynagrodzeniem a przeciętnym otwierać i znowu doprowadzimy być może do funkcjonowania, można powiedzieć syndromu 5,400

z którymi mieliśmy do czynienia w poprzednich latach.

Jeśli chodzi o waloryzację, to trzeba powiedzieć, że w tym momencie jedną, może ze śmiesznych trochę, ~~ix~~ ale poważnych zagadnień jest likwidacja tego oszustwa, które rząd popełnia ~~xxx~~ od dłuższego okresu czasu.

lówię tutaj o machlojkach z alkoholem, bo nie można tego inaczej nazwać. Wyłącza się ze wskaźnika wzrostu kosztów utrzymania wskaźnik wzrostu cen na alkoholu. I to w sposób zdaniem związków zawodowych, w sposób oszukawczy. Do można zgodzić się z tezą, że alkohol można wyłączyć do tych obliczeń, ale całkowicie wystawić go na bok. To wynika z ustawy o wychowaniu w trzeźwości, która nakazuje, aby wzrost cen detalicznych alkoholu wyprzedzał wzrost dochodu, w tym momencie jest naturalne i logiczne, że alkohol się wyrzuci. Ale nie można wyrzucać z rachunku przyrostu wskaźnika wzrostu utrzymania czy wzrostu cen detalicznych spowodowanego wzrostem cen alkoholu, bo taka operacja jest po prostu oszustwem. I w tym roku to oszustwo zaowocowało 10%. Bardzo proszę wziąć długopis do ręki i przeliczyć sobie, co to znaczy przy 68% wzroście cen alkoholu w zeszłym roku i 13% spożycia tego alkoholu w spożyciu ogółem, przeliczyć to w tym wariancie i przeliczyć to w wariancie z usunięciem alkoholu. Różnica jest ponad 9 punktów. I te 9 punktów na podstawie tego mechanizmu, dodając wszystko to co wynika z alkoholu w tym roku, usunięto, i w związku z tym konsekwencją jest wzrost, dopuszczalny wzrost wynagrodzeń o 40% przyjęty w Uchwale Rady Ministrów, przy 55

procentowej inflacji i przecież wzroście cen alkoholu wcale nie wyższym, niż planowany przeciętny wzrost cen na inne towary.

Indeksacja pełna czy niepełna. W tym momencie dochodzimy do bardzo ~~na~~ poważnej sprawy, bo mieliśmy ostatnio na ostatnim spotkaniu z Rządem zarzuty, że my się ustawiamy bardzo negatywnie do tego wszystkiego co Rząd robi i proponuje, a my twierdzimy, że nie my się ustawiamy, tylko my żeśmy zostali ustawieni. Bo jeśli Rząd robi wszystko to, jeśli chodzi o środki masowego przekazu, nagłaśnianie powiedzmy swoich propozycji, pokazując, że nikomu się ma krzywda w naszym kraju nie stać, nikt nie straci na realnych dochodach, a jednocześnie robi co innego, to w tym jest ten wskaźnik wzrostu wynagrodzeń 1,4 przy planowanej inflacji 55 - planowanej, ale doskonale chyba wszyscy wiemy, że nie rzeczywistej przecież. To jak to można inaczej nie nazwać jak tym, że Rząd prowadzi tutaj do obniżenia płac realnych. I być może jest to niezbędne, ale trzeba powiedzieć publicznie, a nie mówić, że my nie będziemy zmniejszać dochodów realnych, potem podejmować działania, które prowadzą do zmniejszania dochodów realnych, i jak się z tej sytuacji mamy zachować. No przecież jeśli my nie będziemy w tym momencie się odzywać, to zostawimy sprawę przy milczącej akceptacji, to odbiór społeczny jest jednoznaczny działania związków zawodowych. Odbiór jest taki, że Rząd jest dobry, bo deklaruje, że nikt nie straci no a potem suma sumarum ludzie stracili, więc kto winien? Nie Rząd, związki zawodowe.

Tyle pokrótce, nie chcę więcej czasu zabierać, natomiast muszę powiedzieć tutaj, że jesteśmy troszeczkę zeskoczeni

rs

27/2

terminem jutrzejszego spotkania w sprawie indeksacji, działanie takie troszeczkę z zaskoczenia w niewygodnej sytuacji nastawia. Ja bym bardzo prosił, żeby jednak na przyszłość troszeczkę wyprzedzenia w tych tematach przyjmować po prostu po to, żeby można było chociażby drużynę skompletować, bo my nie chcemy się opierać tylko na aktywie warszawskim. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Ma pan rację tylko, że ta sprawa została - narodziła się dzisiaj na skutek tych wiadomości, które przychodzą i o dramatyczności sytuacji i o konieczności szybkiego działania. Ale to proszę uwzględnić te warunki, w których zostało podjęte.

Ja popełniłem błąd podając komunikat - grupa robocza do spraw indeksacji pod przewodnictwem prof. Rajkiewicza się zbiera; również zbiera się grupa pod przewodnictwem pana Andrzeja Wielowieyskiego, to jest w tej chwili wspólne, te obie grupy będą razem. Także proszę przyjąć to sprostowanie.

Teraz głos ma pan Minister Długosz.

Ob. Maciej Manicki:

Przepraszam bardzo, jedno pytanie w tym momencie. To znaczy, pracuje tylko grupa rządowa i grupa opozycji tak?

Przewodniczący:

Nie! W tej chwili dochodzi do tego trzecia grupa, którą pan reprezentuje jako grupa włączająca się do tamtych grup.

rs

27/3

Ob. Maciej Manicki:

Tak, bo ja tutaj chciałem jeszcze może jedną rzecz wyjaśnić. I w ogóle uważamy w naszej grupie, jak już taką nomenklaturę żeśmy przyjęli, że program prac tego zespołu jest stanowczo przeładowany. Nie chcemy tutaj wniknąć w to dlaczego. Uważamy, że szereg ważnych spraw oczywiście jest tutaj poruszanych, są to na pewno sprawy ważne, tylko czy to są sprawy, które koniecznie trzeba rozważać przy "okrągłym stole" jest wątpliwe. Dlatego też nie uznaliśmy za konieczne dobijania się tak zwanego trójpartytetu w pozostałych grupach roboczych. Niemniej jednak w zespole, który będzie zajmował się indeksacją, cenami, dochodami i polityką społeczną ze względu na obszar tego zespołu, wyraźnie stwierdzamy, że uczestniczymy, chcemy w tym zespole uczestniczyć na zasadach trójpartytetu, podobnie jak w kwestiach zespołu związkowego. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Pan Minister Długosz.

Minister Stanisław Długosz:

Z uwagi na czas bardzo krótki, po pierwsze uważam, że należy ~~xxxa~~ unikać w naszej dyskusji emocjonalnych sformułowań tego typu jak: zastosował prof. Beksiak pod adresem Ministra Wilczka, który zresztą sam się potrafi bronić, ale wydaje się, że dwaj współprzewodniczący powinni tylko zdecydować o tym, czy należy dalej kontynuować wypowiedź czy nie. Natomiast my też moglibyśmy, ja osobiście przynajmniej powiedzieć, że w szeregu ~~px~~ wypowiedzi, które padały dzisiaj na sali była cała masa najrozmaitszych s^dformułowań, które merytorycznie nie przedstawiają specjalnej wartości, a natomiast zawierają dość duży ładunek demagogicznych informacji.

Drugie. Wydaje mi się, że sformułowanie ze strony kolegi Manickiego pod adresem Rządu, że dokonuje oszustw, jest też niewłaściwe i prosiłbym żeby tego rodzaju sformułowania tutaj na sali nie padały, bo my też potrafimy najrozmaitszymi epitetami operować.

Trzecia sprawa. Jeśli chodzi o problem mojej osobistej refleksji, po tym drugim dniu, to muszę powiedzieć, że ja jestem też zaniepokojony do czego właściwie nasz zespół w rozstrzygnięciu problemu gospodarki dojdzie dlatego, że pojawia się tutaj bardzo różne podejście do wielu spraw, przy czym nie chodzi o podejście merytoryczne czy metodologiczne, ale z punktu widzenia jakiegoś ogólnego spojrzenia na to, o czym rozmawiano.

Otóż jako przedstawiciele strony rządowej my jesteśmy zobowiązani określonym porządkiem, który nas wiąże, faktem, że istnieją określone ustawy, istnieje określony porządek prawny, który my musimy przestrzegać.

rs

27/5

Natomiast wiele wypowiedzi ustawia się na pozycji mniej lub bardziej krytycznych recenzentów, z wieloma uwagami. Nawet możnaby się zgodzić, ale nie ma poza recenzją żadnej recepty jak to rozwiązać.

Jeśli chodzi o problem zadłużenia wobec ZSRR. Ja chciałem wyjaśnić, panu Bugajowi, że nie tylko nie jestem przeciwko omawianiu tej sprawy, ale wręcz odwrotnie, prowadzone są w tej chwili rozmowy z przedstawicielami rządu radzieckiego, żeby zadłużenie, które będzie do spłacenia na koniec bieżącego pięcioletnia było przesunięte bez określenia terminu czasokresu spłaty poza 1995 rok. Natomiast ja zaprotestowałem i kategorycznie się nie zgadzam z traktowaniem, że należy argumentować wobec partnera radzieckiego, że powinien odłożyć zadłużenie dlatego, że nam odkładają, czy restrukturyzują zadłużenie wierzyciele zachodni.

I rozumiem, że na grupie, która będzie się zajmowała tą sprawą, omówimy sobie szczegółowo, bo jest to problem zadłużenia wynikające z obrotów bieżącychi zadłużenia, które ustabilizowaliśmy ~~ixza~~ a mimo to rośnie na dzień 1 stycznia 1986 r. mogę tylko przytoczyć następujące zestawienie liczb, że w okresie 1981-1985 wypłaciliśmy wierzycielom zachodnim 5.413 mln dolarów. Jest to bilans handlowy i usługowy, nie rozliczenie płatnicze. Z tytułu obsługi zadłużenia, podczas kiedy ze Związku Radzieckiego w tym czasie uzyskaliśmy kredyty na 4.275 mln rubli. A więc gdzie jest preferencyjne traktowanie?

Jeśli chodzi o trzy lata, o aktualne chociaż dane za 1988 rok, ~~toxjxxxxxx~~ są jeszcze danymi prowizorycznymi, wypłaciliśmy wierzycielom zachodnim 3.376 mln dolarów, podczas kiedy nasze saldo dodatnie za te trzy lata ze

rs

27/6

Związkiem Radzieckim wynosi ~~271~~ 217 mln rubli, ale saldo ciągnięte od 1 stycznia 1986, nadal przekracza 500 mln rubli.

I ostatnia sprawa. Ja jestem zaniepokojony osobiście tym razem problemem tej fali strajków. Ja nie wiem kto to organizuje, można tutaj poszukiwać odpowiedzi komu na tym zależy, czy ~~na~~ kto z tego będzie miał korzyść, ale ja to widzę w innym aspekcie, który chciałem tutaj przedstawić, a mianowicie, nawet jeżeli byśmy znaleźli w rozwiązaniu polityczne z naszymi wierzycielami zachodnimi, co do realistycznego rozłożenia naszego zadłużenia, to po tych kilku dniach daliśmy taki pokaz, że nawet będzie teraz trudno w przypadku pozytywnego załatwienia sprawy z wierzycielami zachodnimi sprowadzić kogokolwiek z poważniejszymi pieniędzmi do naszego kraju. Po prostu te działania są absolutnie nieodpowiedzialne z ramienia współpracy finansowej z naszymi partnerami zachodnimi. Dziękuję.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Jako ostatni zabierze głos pan prof. Kaczmarek.

Minister Stanisław Długosz:

Mam jeszcze jeden komunikat w imieniu premiera Sekuły.

Chodzi o tą sprawę, projektu ustawy o specjalnych warunkach realizacji planu konsolidacji.

Premier Sekuła mnie upoważnił, żebym zaprosił przedstawicieli panów na jutro rano na rozmowę w sprawie tekstu, który jak rozumiem został przekazany na ręce dzisiaj rano prof. Beksiaka. Jeżeli byłoby to możliwe zwracam się tu do pana prof. Trzeciakowskiego o podanie

rs

27/7

mi kto i czy od godziny 9-tej rano mógłby zorganizować, mógłby przyjść do Urzędu Rady Ministrów na rozmowę z Premierem Sekułą. Przepraszam bardzo.

Przewodniczący:

Dziękuję.

Teraz pan prof. Kaczmarek ma głos.

Ob. Jan Kaczmarek:

Panie Przewodniczący! Bardzo mi odpowiada ta wypowiedź pana Bugaja, w której powiedział, że jest potrzeba, żebyśmy się wzajemnie poważnie traktowali.

Ja uważam, że czasem objawy pewnego ~~jakiegos~~ jak gdyby niepoważnego traktowania wpływają widocznie jak mnie się wydaje, na podstawie słuchania dzisiejszych wypowiedzi, albo z braku informacji nieaktualnych czasem, albo też po prostu wymagają one dodatkowego jeszcze uzupełnienia czy naświetlenia.

Ja dopatrzyłem się w wypowiedziach zwłaszcza tutaj końcowych, znaczy mam na uwadze przede wszystkim wypowiedzi panów Wieczorka, Beksiaka a częściowo także i pana Bugaja, że właśnie te motywy tu chyba odgrywają rolę.

Użył pan Bugaj takiego zwrotu, że Rząd ~~przepręka~~ przepycha przez Sejm pakiet ustaw. No nie wiem, czy mam to traktować jako zarzut, czy też jako pochwałę Sejmu, że trzeba przez niego przepychać, bo się nie da łatwo przeprowadzić. Ale to tak na marginesie.

Natomiast mówiąc poważnie, chciałbym zwrócić uwagę, że dostrzegamy wyjątkowość czasu, dostrzegamy opóźnienia, dostrzegamy intencje stawiania, jak mówi Premier Rakowski, na nogach to co stało na głowie. Ale nie oznacza to, aby w Sejmie była jakaś taryfa ulgowa w stosunku do tych ustaw

Chcę zwrócić uwagę, że rzeczywiście była propozycja abyśmy raz dwa załatwili ustawę budżetową. Ale nad ustawą budżetową pracowaliśmy dwa miesiące i kto tu z panów ma możliwość zetknięcia się z ludźmi, którzy w tym pracowali, była to praca naprawdę bardzo rzetelna. Ja nie będę tutaj

przedstawiał czasu jaki był przeznaczany nieraz do późnych godzin wieczornych, ale po prostu ilość rozmaitych dodatkowych materiałów, dodatkowych spotkań nie tylko wprost z Ministerstwem Finansów, ale także zainteresowanymi podmiotami, to świadczy o wnikliwości podejścia.

Ja wzmiankowałem w moim pierwszym wystąpieniu fragmentarycznie o tym temacie, myślę, że on jest niesłychanie ważny i niezależnie od tego, czy ten budżet będzie w najbliższych dniach uchwalony, czy nie, ja uważam, że będzie zachodziła rzeczywiście potrzeba, aby nasz zespół zajął się sprawą budżetu z punktu widzenia jego struktur, całej ustawy o planowaniu, która dla znacznej części staje się anachroniczna. Ale do tego trzeba podejść tak, jak pan Beksiak mówił naprawdę poważnie, a nie ~~chwytać~~ chwytać się jakiś fragmentów, zresztą jak mnie się wydaje niektóre są po prostu przeinaczone.

Jeśli chodzi o sprawy bezpośrednio tutaj poruszane, to były dwie sprawy, jedna dotyczyła uwarunkowaniach realizacji reformy, a druga planu konsolidacji.

I moje wyjaśnienia Panie Przewodniczący mają tutaj przede wszystkim na celu zwrócenie uwagi, że jeśli się feruje sądy, to byłoby rzeczą naprawdę pożyteczną naprzód zapoznać się z faktycznymi przesłankami, które taki a nie inny sąd uzasadniają.

Otóż w odniesieniu do tej sprawy o szczególnych uwarunkowaniach realizacji reformy, poruszona była sprawa dyrektora odwoływania dyrektora, jako naruszenie ustaw.

Otóż chcę przypomnieć, że tekst, jaki idzie po poprawkach Komisji w liczbie mnogiej komisji, na zebranie plenarne Sejmu

Twisn.

28/1

komisji na zebranie plenarne Sejmu, a tekst jaki nadesłał rząd w tym miejscu zawiera zasadniczą różnicę. Tekst, który proponował rząd, rzeczywiście mógł sugerować, mógł dać prawo do sterowania takiego nieograniczonego żadnymi przepisami działania rządu.

Natomiast po poprawkach sejmowych zawęża się to wyłącznie do naruszenia prawa, kreowania cen i płac. W związku z tym nie ma mowy o jakiegokolwiek swobodzie ponad prawem rządu. Po drugie - zapis ten wywodzi się z tej podstawowej, jednej z trzech podstawowych ustaw reformy gospodarczej - ustawy o przedsiębiorstwie, gdzie wyraźnie się formułuje uprawnienia organu założycielskiego. Jest to po prostu konsekwencja tego co tam się pisze o nadzorze sprawowanym przez organ założycielskim Tak więc śmiem twierdzić, wyrazić taką opinię - a opieram się tu nie tylko na zdaniu posłów, wśród których jest wielu ludzi niefachowych, ale mających dobrą wolę wnikania we wszystkie szczegóły, aby wydać, ferować opinie słuszne, ale także opinie znakomitych prawników, którzy nie dopatrzyli się w tym absolutnie żadnego naruszenia prawa.

Odnosnie zrzeszeń nie będę mówił, chociaż tam też prowadzone są pewne istotne zmiany. Ale ponieważ tu panowie tej sprawy nie poruszali, albo poruszali ją w takim jak gdyby pozytywnym naświetleniu, to ze względu na oszczędność czasu o tym nie będę mówił.

Druga sprawa jeszcze, na którą tu panowie nie zwrócili uwagi, ale myślę, że ona w podtekście chyba tkwiła, mówiąc o dyrektorach, został usunięty cały ustęp dotyczący rad narodowych. Bowiem tu rzeczywiście dopatrzyliśmy się ~~rzecz~~

TWiśn.

28/2

absolutnie naruszenia niedawno wydanej ustawy o radach narodowych.

Dalej - jeśli chodzi o te sprawy, to poruszono tu sprawę eksperymentu. Otóż chcę tutaj jednak polemizować z panem prof. Beksiakiem. Mnie się wydaje, że nie jest to tak jak mówi, że my popełniamy coś niewłaściwego, niesłusznego. W opinii znakomitej większości posłów, bo muszę stwierdzić, że był jeden przeciwny i dwóch wstrzymujących się przy głosowaniu nad tą sprawą, to braliśmy pod uwagę przede wszystkim ten fakt, że od pewnego czasu my eksperymentujemy w sposób niezwykle lekkomyślny na całej gospodarce. Każdy z nas tu jak siedzi, prawdopodobnie ma różny punkt widzenia. Dzisiaj tu były bardzo krańcowe niektóre stanowiska wysuwane. Ale przecież musimy sobie uprzytomnić to, że jakaś odpowiedzialność na nas spoczywa.

I intencją tego zapisu o eksperymentach jest to, aby te sprawy, które nie dadzą się przesymulować teoretycznie, nie dadzą się na podstawie jakiegoś modelu, choćby tych wariantów było dużo, wprowadzić jako coś co warto wprowadzać w szerszym zakresie. Ale żeby stworzyć możliwość dla ludzi przedsiębiorczych, którzy idą często znacznie w przódzie ponad tym co potarfi zamknąć sobie prawo, Dlatego też to nie będzie wbrew prawu, bo wiem to co my tam zapisujemy, mówimy o ograniczeniu i ujęciu w odpowiednią umowę. I ponieważ ta sprawa została poruszona w kontekście kontroli społecznej, to chyba uszło uwagi panów wypowiadających się tutaj, że Sejm już wcześniej powołał komisję nadzwyczajną do kontroli rządu w zakresie realizacji reformy gospodarczej.

TWiśn.

28/3

Jak dotąd, komisja która działa, wydaje mi się że działa ku zadowoleniu społecznemu, bowiem w sposób bardzo bezkompromisowy przedstawia wiele tych spraw, które albo w sposób niewłaściwy, albo wręcz błędny były realizowane przez rząd.

Nie jest więc prawdą, że sprawy eksperymentu pozostaną bez kontroli. Chcę zapewnić, że już obecnie ta komisja, ja sam nie jestem jej członkiem, ale z komisji w której pracuję jest tam parę osób i stąd o tym wiem bezpośrednio, już w tej chwili są przygotowywane projekty kontroli zabierania się do tych spraw, to znaczy przygotowywania ewentualnych umów w zakresie eksperymentu.

Ja sądzę, że poza tym jest to spełnienie długo już wysuwanej propozycji, od dawna wysuwanej propozycji o prawie do eksperymentowania. Więc popatrzmy na to nie pod kątem swawoli rządu, tylko pod kątem przede wszystkim dążenia do jakichś rozsądnych działań, które by mogły nam przynieść korzyści.

I jeszcze jedna sprawa, którą jestem zmuszony także tu przedstawić, bowiem ona wywołuje pewne jakieś nieporozumienie. Mówi się o zatwierdzeniu przez rząd planu konsolidacji. Rząd /przepraszam - przez Sejm/. Sejm nie zatwierdził planu konsolidacji. Sejm tylko wydał opinię, że podziela założenia i cele konsolidacji. I dodał do tego, że zaleca rządowi uwzględnić opinie py Komisji Planu Gospodarczego, Budżetu i Finansów. Opinia ta jest w isto-

TWiśn.

28/4

tnych punktach krytyczna. W referacie sprawozdawczym rozwinęliśmy te punkty, które są w opinii komisji. I tak jak mówiłem na zebraniu plenarnym w Sejmie, tak i tu chcę powiedzieć, że myślimy, że my dostrzegamy cały szereg prawidłowych rozwiązań. Ale na przykład tam kilka było spraw wymienionych, ale na przykład jedna z tych kwestii, jedna z tych spraw, sprawa zmian strukturalnych jest faktycznie niedopracowana. I to rzeczywiście musi być stwierdzone.

I jeszcze jedno, jeżeli pan przewodniczący pozwoli. Tym razem już pod adresem pana Manickiego. Otóż jest tu znowu, bo to jest informacja, która jest myląca. Mnie to tym bardziej dziwi, że akurat dotyczy to sprawy, o którą pan Manicki czy jego związki wielokrotnie występowały, a mianowicie o to, żeby wzrost płac był związany z efektami produkcyjnymi.

Przecież w tejże właśnie cytowanej tutaj ustawie wyraźnie się mówi, że to 1,4 tylko jest wtedy ważne, jeżeli nie ma przyrostu produkcji. Jeśli jest przyrost produkcji a udział płacy w tym jest nie większy niż w roku ubiegłym, to tego progu nie ma. I jest to po prostu spełnienie postulatu OPZZ, który sam wielokrotnie wysłuchiwałem.

Dziękuję bardzo.

Prof. Mujżel:

~~Przewodniczący~~

Mam pytanie do pana prof. Kaczmarka, czy można.

Przewodniczący:

Zaraz proszę państwa, ale my chcemy zakończyć to zebranie.

Prof. Mujżel:

Twisn.

28/5

Prof. Mujżel:

Ale sprawa jest panie profesorze ważna, potem umknie naszej uwadze.

Przewodniczący:

Dobrze. Pan Manicki ma głos.

Ob. Manicki:

Ja mam takie pytanie proceduralne. Chodzi mi o tę komisję indeksacji. Może byśmy dokładnie sprecyzowali co to jest, czy to jest to co żeśmy wczoraj na ostatnim posiedzeniu nazywali komisji ds. cen, dochodów i polityki społecznej?

Przewodniczący:

Tak.

Ob. Manicki:

To jest ten podzespół. To jest grupa, czy podgrupa.

Ob. Mujżel:

Rozumiem, że jutro jest pierwsze posiedzenie plenarne tego zespołu.

Przewodniczący:

Jutro jest po pierwsze posiedzenie grupy roboczej tej właśnie, o której pan mówi.

Prof. Kaczmarek:

Panie przewodniczący, z tego co mówiliśmy z profesorem Reykiewiczem, w tej chwili zajmujemy się tylko sprawą indeksacji. Nigdy nie mówiliśmy proszę państwa w tym zespole o sprawach cen, którymi nie jesteśmy zainteresowani w tym zespole, który ja reprezentuję.

TWiśh.

28/6

Prof. Mujżel:

Wobec tego korygujemy, że przedmiotem obrad jest sprawa indeksacji.

Przewodniczący:

Będzie zespół indeksacji, który jest zespołem, grupą roboczą wspólną u uwagi na techniczny aspekt tej formuły indeksacji. I on będzie obradował pod przewodnictwem: strona rządowa pana Reykiewicza, strona nasza pod przewodnictwem pana Wielowieyskiego. I wasz skład pod przewodnictwem osoby przez was delegowanej.

Pan prof. Mujżel ma głos.

Prof. Mujżel:

Chciałem poprosić o wyjaśnienie pana prof. Kaczmarka. Bo mam tu przed sobą panie profesorze druk sejmowa nr 432 z 19 stycznia 1989r. z tekstem projektu ustawy, o której była tutaj mowa, o niektórych warunkach konsolidacji gospodarki narodowej oraz ~~wymianie~~ zmianie niektórych ustaw. Czy to jest aktualny tekst?

Prof. Kaczmarek:

Nie wiem, musiałbym zobaczyć tekst. Po numerze to nie potrafię powiedzieć, bo to się odbywa w takim trybie, że my właściwie ... My nie otrzymujemy. My otrzymujemy tylko pewne teksty, pewne warianty tych projektów. Zmiany ich następują w trybie jak się okazuje - jeżeli to nie jest aktualne - następują w trybie błyskawicznym. I nie mamy żadnych informacji co się z tymi projektami dzieje,

Twisn.

28/7

A zdaje się we środę Sejm ma uchwalać te ustawy. Bo jeżeli chodzi o te, panie profesorze, o ten projekt z 19 stycznia, to on zawiera wszystkie te elementy, o których mówił pan Bugaj tzn. wyrażbe stwierdzenie ~~zwiazani~~ zawieszające cały szereg elementów ustawy o przedsiębiorstwie.

~~Przewodniczący~~

~~Baka~~

Przewodniczący:

W wyniku tych postanowień są, to jest cała część która występuje, to jest nieuchronne.

Prof.Kaczmarek:

To jest nieuchronne. Natomiast ja odnosiłem się konkretnie do spraw tu wymienionych. Natomiast to wszystko co jest zapisane, jest konsekwencją postanowień tej ustawy.

Tylko trzeba każdy z tych punktów oddzielnie odczytać i nie można z tego robić czegoś, co byłoby niewłaściwe. Jest rzeczą naturalną, że każda ustawa wywołuje jakieś konsekwencje prawne w innych aktach prawnych.

Przewodniczący:

Głos ma pan prof.Baka.

Prof.Baka:

Kończymy dzisiejsze posiedzenie, mam wrażenie , z mieszanymi uczuciami. Były różne fazy tej dyskusji. I była bardziej - można powiedzieć - wznosząca się, emocjonal

Twisn.

28/8

na faza i bardzo duża koncentracja merytoryczna. I nic dziwnego, ponieważ złożoność problemów, waga, wielka odpowiedzialność jaka na nas ciąży, to wszystko powoduje, że zwłaszcza na początku dyskusja nie może być równa. I w każdym punkcie można mieć wątpliwości czy wiedzie do celu.

Wydaje mi się jednak, że per saldo, to dzisiejsze spotkanie jest krokiem naprzód. Ale musimy wyciągnąć kilka istotnych wniosków co do dalszej pracy. Taki wniosek trochę na marginesie, ale jednak chyba ważny. Wprawdzie to nie Wersal, ale jak zauważył prof. Gieysztor podczas "okrągłego stołu", Pałac jest godny, z wielkimi tradycjami. No, ale przede wszystkim chodzi o klimat dyskusji. Proponowałbym żebyśmy powściągnęli

Tw

29/1

odnosi się to do wszystkich stron i mam wrażenie, że jesteśmy do tego zdolni żeby właśnie w takim klimacie konsyliacyjnym bo ja tak rozumiem tę szeroką rekoendację Okrągłego stołu, żeby zmierzać do rozwiązania żeby w związku z tym nie wprowadzać poza merytorycznych elementów które mogą dochodzenie do tego rozwiązania utrudnić, że powinniśmy jednak tę wytyczną przyjąć.

Teraz kolejna bardzo istotne zagadnienie. Ja tak rozumiem mandat który nam powierzono, by wziąć w ostry kurs na najpilniejsze problemy społeczeństwa problemy ekonomiczne, w konwencji zaawansowanego, mogą być różne warianty potem, ukształtowane współuczestnictwa w procesie oddziaływania, kształtowania polityki i w ślad za tym współodpowiedzialności i pod tym kątem powinniśmy zmierzać najpierw do formułowania makiety, takiej umowy społecznej, jakby przedmiotem konwencji a potem już do wypełnienia konkretnymi zapisami, które by dla wszystkich stron uczestniczących w okrągłym stole określały stosowne obligacje i wydaje mi się, że biorąc pod uwagę pilność zadań to powinno dominować w ukierunkowywaniu naszej dyskusji i naszej pracy, a biorąc pod uwagę ogrom problemu, która na nas oddziałuje, problemy ekonomicznej niezdolności wielu też musimy być bardzo selektywni. Musimy koncentrować sprawy na rzeczywiście rzeczach najważniejszych. Podzielam pogląd, wyrażony przez prof. Józefiaka że powinniśmy unikać takiej sytuacji, która i dzisiaj nam towarzyszyła - że to nie był dialog ~~która~~ chociaż ostatnia faza nas przybliżyła do dialogu, lecz zmieniające się monologi. W związku z tym poczynając

29/2

od kolejnego następnego posiedzenia powinniśmy określić te styczne i powiedzieć gdzie istnieje interes co powinniśmy załatwić w danym sprawie, następnie propozycji stanowiska rozbieżności i dyskusja skoncentrowana wokół znalezienie konsensusu na tej kwestii stycznej.

Jeżeli to będzie tylko 5-6 kwestio to wystarczy ale żeby to były kw stie o rzeczywiście wielkim ciężarze gatunkowym, żeby one korespondowały z odczuciami, ^eby one korespondowały przede wszystkim z potrzebami. Nie możemy wyjść ze sprawami marginalnymi, to muszą być rzecz które rzeczywiście w tej chwili dla naszego społeczeństwa i gospodarki mają znaczenie decydujące. I dlatego mam propozycję roboczą taką, ażeby w świetle dotychczas dokonanego postępu w dyskusji spróbować na przyszłe posiedzenie określić te styczne, zapisać na postaci konspektu albo w postaci nawet pewnego rozwiniętego ujęcia, przynajmniej tych trzech czy 5 spraw, tak ażeby można było w sposób bardziej namacalny dyskontować dorobek naszego spotkania. Nawiązuję w tym sposób do idei, jakie wysunął tutaj pan Gil, a także które znalazły wyraz w innych wystąpieniach. Wprawdzie to nie zyskało jakiego szerszego rozwinięcia w dalszej dyskusji, ale przebiegało się w wystąpieniu i pana Gila i ostatnio w wystąpieniu pana Długosza, który dodał jeszcze do tego pewien kontekst czy aspekt międzynarodowy. No dobrze byłoby żeby w tych komunikach przynajmniej w komunikach 7 naszego posiedzenia można było wprowadzać taki zapis że wszystkie uczestniczące strony zwróciły uwagę na to, iż narastające zakłócenia, presje strajkowe, napięcie

rs

29/3

na tle rewindykacyjnym, właściwie w okresie, kiedy te sprawy nad tymi sprawami się dyskutuje, tworzy i niedobry klimat, pogarsza klimat wokół poszukiwania konsensusu, no nie mówiąc także o tych aspektach, na które zwrócił uwagę pan Długosz, a ja ze swejej strony chciałbym dodać, że no to podcina właściwie tę substancję ekonomiczną, której uzdrawiania, do której uzdrawiania chcielibyśmy się zabrać.

I wreszcie ostatnia kwestia, mianowicie w żadnym wypadku nie mogę zakończyć, nie mówiąc, że ~~wyxi~~ niczym w istocie nie cofam swoich słów, które owiedziałem na zakończenie poprzedniego posiedzenia, odnośnie stosunku do oświadczenia odczytanego przez pana Bugaja.

Ale idąc teraz według tak jakby porządku spraw, które on przedstawił, ja nadal stwierdzam, że nie możemy nie zakwestionować zawart~~ej~~ w wystąpieniach totalnej negacji dorobku Polski Ludowej i rezultatów reformowania gospodarki, i myślę, że właściwe rozwiązanie, zresztą to rozwiązanie to nie jest tylko rozwiązanie ~~xxxx~~ płynące z naszej strony, również ze strony solidarnościowo-opozycyjnej takie propozycje były formułowane, aby zwrócić się do grona historyków o różnej orientacji którzy na podstawie materiałów faktograficznych dotyczących zarówno czterdziestolecia jak i tego ośmio- czy siedmioletnia przygotowują wiarygodną, miarodajną ocenę.

Natomiast byłoby bardzo niedobrze, gdyby nad naszym stołem no ciążyło odium ocen chociażby tak jakie dzisiaj zaprezentował pan dr ~~Tna~~ Tomasz Stankiewicz. Ponieważ ja mogę dzisiaj zaproponować przedstawić już w tej chwili dwóch, trzech referentów, którzy zakwestionują punkt po punkcie tych ocen, jakie przedstawił pan Tomasz Stankiewicz.

rs

29/4

I czy nam zależy na tym, żeby teraz brnąć można powiedzieć w te spory. Uważam, że w ten sposób my wyczerpiemy energię nie na tych sprawach, które w tej chwili mają znaczenie najważniejsze.

Potwierdzam w dalszym ciągu, że dobrą bazą, zwłaszcza do tych szybkich poszukiwań, działań, jest to stwierdzenie w oświadczeniu mówiące o potrzebie poszukiwania pragmatycznego kompromisu o charakterze doraźnym, jak mówiłem o tych pięciu-sześciu sprawach, to właśnie o takich kwestiach myślałem.

Dalej zapowiedziałem, że sprawy wydatków budżetowych struktury wydatków budżetowych bez osłonek, bez skrywania czegokolwiek będą przedmiotem prezentacji tutaj przez ludzi najbardziej kompetentnych. A zatem nie wycofuję w najmniejszej części tego, co powiedziałem.

Nie ma nic dziwnego w stawianiu przez nas sprawy zadłużenia. Przeciwnie, jesteśmy zdecydowani na jak najbardziej otwarte postawienie problemów zadłużenia zarówno na Zachodzie jak i na Wschodzie i jak zapowiedziałem, na przyszłym posiedzeniu może być w tej sprawie materiał przedstawienie poglądu i uważamy, że byłoby dobrze, gdybyśmy szybko zmierzali w kierunku, tak jak to proponuje strona opozycyjno-solidarnościowa, przygotowali wspólne stanowisko w osobnym dokumencie wobec tej kwestii.

Teraz jeśli chodzi o problem restrukturyzacji inwestycji. Ja podzielałem pogląd, że absolutny priorytet powinno mieć zwiększenie nakładów na oszczędność zużycia energii i podtrzymuję w pełni ten pogląd. I to żadną miarą nie kłócki się z orientacją, jaka jest prezentowana w tych wystąpieniach, że powinno się zwiększyć zużycie energii

rs

29/5

w sensie finalnym.

Ja bym proponował, ażebyśmy uznali, że ta kwestia, tak jak to proponował prof. Kaczmarek, bo chciałby sam prezentować również te sprawy, znalazła się ~~na~~ stosunkowo szybko na naszym forum. Dotyczy to również polityki strukturalnej i polityki proporcji związanej z kształtowaniem się dynamiki inwestycji w stosunku do dynamiki dochodu narodowego. Jeżeli doszlibyśmy do wniosku, że można będzie kształtować dynamikę inwestycji w znacznie niższym stopniu, niż to teraz jest zakładane i wskazałi drogi, jakie do tego wiodą, to ja uważam, że z punktu widzenia złagodzenia wewnętrznego napięcia planu i tworzenia warunków dla równoważenia gospodarki, to byłoby konkretne, bardzo ważne osiągnięcie.

Co do problemu związanego z nomenklaturą, także się ustosunkowałem. W przyszłym tygodniu będziemy mieli odpowiednie prezentacje i w tej ~~na~~ kwestii dyskusje.

Natomiast o inflacja, indeksacja, a właściwie dzisiaj uzgodniliśmy.

Jeśli chodzi o problem tych specjalnych pełnomocnictw, czy warunków realizacji planu konsolidacji tej ustawy. Ja uważam, że byłoby bardzo dobrze, gdyby jutro korzystając można powiedzieć z zaproszenia skierowanego przez Wicepremiera Sekułę, można było przedyskutować w węższym gronie, ostatnią wersję, bo mówił prof. Kaczmarek o tym, że ona była modyfikowana, zmieniana itd. projektu tej ustawy, aby móc zgłosić ewentualnym przedstawicielom Komisji Sejmowej które mogłyby również w tym uczestniczyć w tej sprawie stanowisko. Myślę, że doprowadzone to byłoby również do świadomości Sejmu.

A zatem ja kieruję formalne po prostu wnioski, pod adresem pana Przewodniczącego, ażeby w trybie trochę nad-

rs

29/6

zwyczajnym, ale i sytuacja jest nadzwyczajna, do tej kwestii podejść.

Jeśli chodzi o kwestię likwidacji patologicznych form dystrybucji, nie ma żadnych przeszkód, by ta sprawa była wszechstronnie tutaj rozpatrzona.

Jeśli chodzi teraz o wykup majątku państwowego przez obywateli. Ta troska, która tutaj była wyrażona, że następuje uwłaszczenie, jak tam powiedziano, nomenklatury, na X Plenum Komitetu Centralnego w grudniu w swoim wystąpieniu oficjalnym odnosił się krytycznie bardzo do tej sprawy i było kilka przypadków, trzy takie przypadki w owym czasie, które zostały poddane ostrej krytyce. Uważam, że zwrócenie uwagi na tę sprawę i przecięcie tych można powiedzieć naganych praktyk powinno mieć miejsce.

Natomiast jest zasadnicza sprawa związana z kwestią przekształcenia, znaczy sprzedaży elementów majątku państwowego. Dlatego, że ja

TWiśn.

30/1

Zasadnicza sprawa związana z kwestią przekształcania, to znaczy sprzedaży elementów majątku państwowego. Dlatego, że ja zauważyłem, że i po stronie "Solidarnościowo-opozycyjnej w tej sprawie są mieszane reakcje,

Jeżeli chodzi o demonopolizację aparatu skupu, wniosek nr 9 - to mnie się wydawało, żeśmy wyszli tutaj bardzo mocno naprzeciw. Jeżeli to jest niewystarczająca prezentacja to trzeba po prostu wykorzystując i tę dyskusję oraz ewentualne sugestie co do sposobu ujęcia, trzeba będzie pójść dalej.

Jeżeli chodzi o sprawę Stoczni Gdańskiej, to uważam, że rzeczywiście ta argumentacja niezbyt fortunna była. Dla mnie bardziej ważną argumentacją jest to, że można powiedzieć, mogłoby to zacząć tworzyć element sensacji politycznej, tworzyć pewnego rodzaju klimat, który odwracałby uwagę okręgłego stołu od spraw najistotniejszych, natomiast opowiadał się zdecydowanie za tym, ażeby wybebeńczyć argumenty i przedstawić w sposób rozwinięty, pełny, te wszystkie przesłanki, które legły u podstaw. I żeby doprowadzić do sformułowania przekonujących w tym względzie poglądów, w niczym nie hamując, w niczym nie ograniczając dyskusji.

Myślę, że ta droga mogłaby być wykorzystana.

Tak więc, jeżeli państwo mieliście wrażenie, że po tamtym moim wystąpieniu, ^{było} ~~wskazaniu~~ otwarcia, potem po moim wcześniejszym porannym wystąpieniu, jakby to otwarcie się zmniejszyło, to pragnę - że tak powiem - tym wystąpieniem sprostować, że to było mylne wrażenie. Dziękuję.

TWiśn.

30/2

Przewodniczący:

Panie profesorze, ja sądzę, że próba jakiegoś koncentrowania naszego czasu i uwagi na problemach historycznych nie miałaby wielkiego sensu i chyba na to szkoda jest nam czasu.

Natomiast co mnie martwi, to martwi mnie to, że pan premier Sekuła uznał, że sprawa Stoczni jest nie do załatwienia. My będziemy tą sprawę jeszcze stawiali. Martwi mnie sprawa tej uchwały specjalnej, gdzie są tak rozbieżne stanowiska.

Ja dziękuję bardzo za zaproszenie skierowane do nas przez pana premiera Sekułę, ale my musimy mieć czas na przygotowanie po prostu tę uchwałę otrzymaliśmy dzisiaj, jutro na godzinę dziewiątą nie bardzo widzę możliwość żebyśmy byli w stanie opracować jakieś uwagi. Sądzę, że mogłoby to być aktualne poczynając od środy. tak żeby nam dać jutro czas na zapoznanie się z tymi materiałami i spokojne jakieś opracowanie uwag. Tak że jesteśmy do dyspozycji na rozmowy, na spotkanie gdzieś poczynając od środy wzwyż.

Prof. Beksiak:

Ja nie sądzę żeby to był właściwy sposób załatwiania sprawy. Ja rozumiem, że pan premier Sekuła był zapewne zajęty. Ale sprawa była przedstawiona tutaj. Sprawa ma charakter zasadniczy, Totalnie - moim zdaniem - ten projekt jest szczerzy z duchem tego, co się nazywa reformą gospodarczą, totalnie. Jeżeli to co myśmy tu powiedzieli trzej nie rozwijając sprawy jest niedostateczne, to w trybie nadzwyczajnym należy zrobić zebranie, ja tu jestem gotów przeczy

TWiśn.

30/3

tać ten dokument cały i zdanie po zdaniu argumentować, że jest to niezgodne z duchem tej reformy. Natomiast ja nie widzę powodu - dlaczego ja mam iść do pana premiera Sekuły. I co? Wysłuchiwać dodatkowych wyjaśnień, które będą przeczyły temu. Ja chcę żeby to było publicznie, ani w środę, ani w czwartek, panie przewodniczący. Na mnie proszę nie liczyć w każdym razie.

Prof. Skłmowski:

Czy można?

Przewodniczący:

Proszę bardzo.

Prof. Skłmowski:

Jeśli można, wydaje mi się, że względy takiej jakiejś lojalności wobec "okrągłego stołu" nakazywałyby wstrzymanie tymczasem tej sprawy. Ona nie jest aż tak pilna żeby sobie nie mogła poczekać dwa czy trzy tygodnie. Pozwolę sobie tylko zauważyć, że projekt ustawy o stowarzyszeniach, na której zależało stronie społecznej został wstrzymany po to żeby być przedyskutowanym na "okrągłym stole". Natomiast tutaj się pcha sprawę bez uwzględnienia wyników "okrągłego stołu", przy czym jest ona kontrowersyjnie oceniana.

No więc oczywiście jeżeli taka potrzeba jest, no to można się włączyć, ale mnie się zdaje, że nawiązując do wypowiedzi prof. Beksiaka, że byłoby dużo lepiej gdyby wstrzymać na razie bieg tej sprawy i poczekać przynajmniej do pie wszystkich wyników "okrągłego stołu".

TWiśn.

30/4

Bo tak to trochę robi wrażenie, jakby stół był sobie, a praktykasobie. No, to nie jest najlepszy prognostyk.

Przewodniczący:

Dziękuję pabu profesorowi. Proponowałbym żeby pan minister Długosz przekazał tę opinię panu premierowi Sekule.

Dziękuję wszystkim za uczestnictwo w dzisiejszym posiedzeniu.

Ob.Manicki :

Jeśli można, proszę bardzo ażeby do końca załatwić sprawę tego zespołu do spraw - teraz już nie wiadomo jakich. Bo wiem, że jutro zbiera się ekipa do spraw indeksacji i tylko indeksacją będzie się zajmować.

Pan profesor był łaskaw stwierdzić w czasie ostatniego naszego posiedzenia, że strona "solidarnościowo-opozycyjna" przyjęła propozycję strony władzy dotyczącą funkcjonowania zespołu ds. dochodów, cen i - powiedzmy - polityki społecznej. Ja w swoim wystąpieniu powiedziałem, że sprawa ta dla nas jest pierwszorzędnej wagi. I w związku z tym może byśmy wyznaczyli ta że rozpoczęcie prawdziwego /?/ zespołu. Jeśli zespół do spraw indeksacji tymi problemami się nie ma zajmować Bo dla nas jest to sprawa pierwszorzędnej wagi. Chyba że powiemy sobie, że skreślamy ten ~~zespół~~ zespół i nie zwracamy sobie głowy.

Przewodniczący:

Nie, w tej chwili nie możemy uzgodnić, ponieważ już ni ma prof.Reykiewicza i wszyscy obecni nie są na sali. W związku z tym sprawy indeksacji uzgodniliśmy, że bierzemy na

TWiśn.

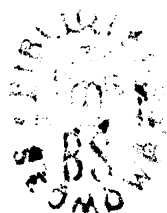
30/5

warsztat i tak jak żeśmy się umówili. Natomiast sprawa pozostałej problematyki będzie mogła być rozpatrzona na następnym zebraniu w poniedziałek. I wtedy ustalimy dalszy ciąg tej problematyki.

Chciałem serdecznie podziękować wszystkim za udział w zebraniu i przypomnieć, że spotykamy się w poniedziałek o godzinie 10.00.

Dziękuję.

Zakończenie obrad



Imi. 46016